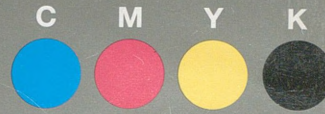
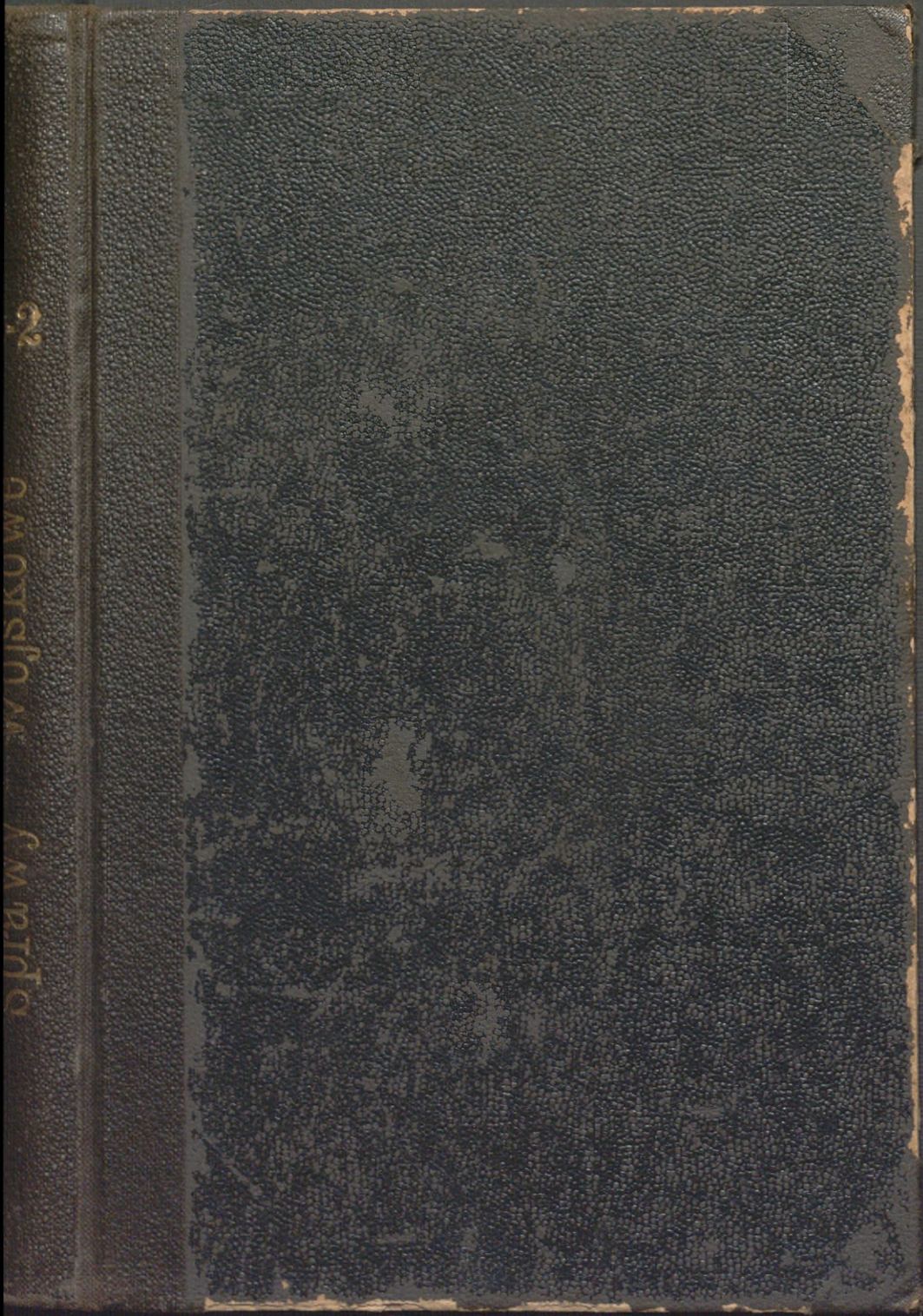
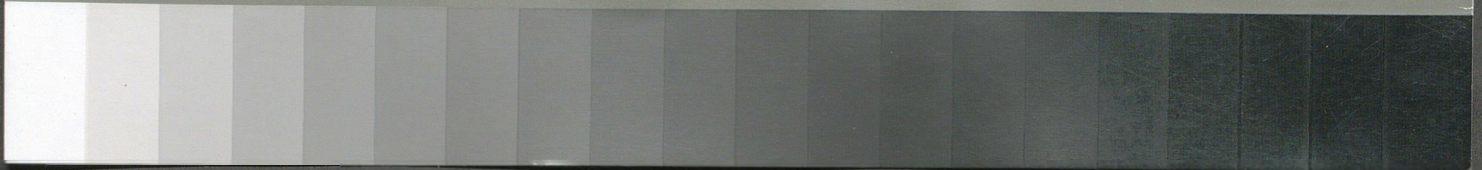


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13



Справы войсковы

№ 22

KRÓTKI RYS

SAKTYKI TRZECH BRONI.

KRÓTKI RYS
TAKTYKI TRZECH BRONI

przez

WŁODZIMIERZA STANISŁAWA WILCZYŃSKIEGO

BYŁEGO GENERAŁA WÓJSK POLSKICH.

BIBLIOTEKA
LUDWIKAJUL. MIŁOWICZA

W KRAKOWIE

W DRUKARNI „CZASU“ W. KIRCHMAYERA.

NAKŁADEM AUTORA.

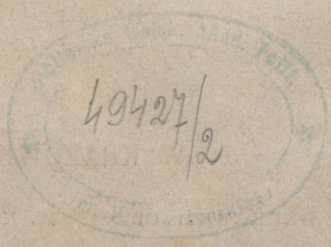
1867.

355,42

КРОТКИ МЯС

ТАКТИКИ ТРЕТІЙ БРОНІ

ПРОБЛЕМИ ТАКТИКИ ТРЕТІЙ БРОНІ



PAMIĘCI
NAJWALECZNIEJSZEGO Z WALECZNYCH
STEFANA CZARNIECKIEGO

TO DZIEŁO POŚWIĘCA

Autov.

WYDAWCA

KSIĘGARNIA WILKOWSKA I WILKOWSKA

STEFANA CZARNIECKIEGO

PO DZIĘCIEŁOŚCI

PRZEDMOWA.

Przed laty piętnastu przedstawiając publiczności książkę pod tytułem: *Taktyka Jazdy*, staraliśmy się zebrać w niej treściwie to wszystko, co tylko dotyczące mogło utworzenia, liczebnego stosunku, podziału, różności uzbrojenia i wszechstronnego użycia kawaleryi. Przydaliśmy do tego liczne przykłady i wzory walki przeciw rozmaitemu rodzajowi broni; usiłowaliśmy wskazać, a raczej odświeżyć, pojęcie o jej użyteczności, obudzić nową wiarę w skuteczność, i niekiedy stanowczość jej działania, a przywodząc na pamięć świetne jej czyny w przeszłości, przysposobić do tego czem jeszcze być może, czem być powinna na przyszłość.

Poświęciliśmy zaś pracę naszą wyłącznie jej samej, dla tego: bo widzieliśmy konieczną potrzebę utrzymania jej na wysokości, z jakiej, dla nadzwyczajnego rozwoju dwóch innych broni, niektórzy strącić ją usiłowali; bo głęboko byliśmy przeświadczeni, że ów zwrot opinii niebędąc wynikiem ścisłego ocenienia rzeczy i właściwego o niej sądu, ale naturalnym następstwem tego usposobienia umysłów, które pociąga wyobraźnię za tém co nowe, z poświęceniem tego co słuszne, mogłyby skrzywić zdrowe pojęcie o sztuce w ogólności, narazić na

szkody, a przynajmniej pozbawić korzyści, jakie dobra jazda krajowi przynieść jest zdolną.

Wydoskonalenie ręcznej broni i artylerji, mówiliśmy sobie, nie zmienia ani stanowczości w pewnych razach, ani zakresu działania kawaleryi. Stanowczości dla tego, bo ta teraz równie jak dawniej od wydoskonalenia, dzielności i zręcznego użycia zawisła; zakresu dla tego, bo jeśli doniosłość pocisków, jakimi się razi nieprzyjaciela jest miarą pola walki, i wzajemnie, jeśli obszerność tego pola stanowi rozległość posług kawaleryi, jak to utrzymuje pan Rocquancourt i jakto jest widocznem dla każdego wojskowego, co jakie-takie ma pojęcie o sztuce, tedy wydoskonalenie dział i karabinów zwiększa oczywiście ważność i powołanie jazdy.

Solidarność, ten wielki wyraz naszego stólecia w wojskowości, równie jak we wszystkich innych gałęziach działalności ludzkiej, jest prawem i podstawą wszelkiej spójni, rękojmą siły i powodzenia.

Otóż solidarność jestto odpowiedzialność i odpowiedzialność wzajemna cząstek składających jakowąś całość. Co w języku wojskowym znaczy: że części składające armię, to jest, wszystkie tworzące ją bronie, powinny mieć odpowiednie sobie rozwinięcie i wydoskonalenie, być sobie równe, czyli inaczej, na jednej z sobą stać wysokości.

Bo i w rzeczy samej, przypuścimy na chwilę, że jedna z nich nie stałaby na równi z innemi, cóżby ztąd wynikło? oto działalność takowej w pewnych okolicznościach musiałaby okazać się słabszą, że tę słabość rozważny nieprzyjaciel koniecznie odgadnie, a ponieważ taktyka nietylko jest sztuką skutecznego użycia sił własnych wśród najprzychylniejszych okoliczności, ale jeszcze

zręcznością wprowadzenia nieprzyjaciela w takie warunki, aby wśród nich rzeczywiste jego siły sparaliżowane, a słaba strona uwydatnioną została, tedy możemy być pewni, że armia szwankująca w jednej z swych części, z téj strony napoczętą i z téj strony zgubioną być może przez rozumnego przeciwnika.

Zkąd logicznie wypada, że im pewniejsi jesteśmy udoskonalenia pewnych broni, tem bardziej starać się powinniśmy o wydoskonalenie innych; że przeto kawalerya, która od niejakiego czasu zaniedbaną została, na szczególną zasługuje uwagę, że podnieść ją stósownie do wymagalności naszego czasu, to jest, w stosunku do ogólnego postępu, jest obowiązkiem, jaki narzuca przeczorność i sztuka, na każdego wojskowego celującego talentem albo stanowiskiem swoim.

Czy książka nasza odpowiedziała celowi swojemu, czy wywarła wpływ, jakiego sobie życzyliśmy? O tém powiedzieć jeszcze nie umiemy. To wiemy przecież, że pierwsze jój wydanie wyczerpiętem zostało, że przeto na jakąś wziętość u publiczności zasłużyła sobie.

Powodzenie to samo przez się byłoby już wystarczającém do przedsięwzięcia nowego jój wytłoczenia. Oglądając się zaś w okół siebie, zbierając nauki ze świeżo przeszłych wypadków, i sięgając myślą w przyszłość, która porządnie z obecności się wywięzuje, zdaje nam się, że dłuższe ociąganie się byłoby chyba skutkiem lenistwa lub obojętności, dzisiaj więcéj niżeli kiedykolwiek nagannéj.

Świat się kołysze, czy chwieje; niebo zachodzi chmurami, strach przejmuje ludy, jakiś dreszcz, jakowaś gorączka opanowała wszystkich; i kiedy jedni silą się by wmówić pokój, drudzy potrząsając głową, wołają: wojna.

Jestże to prawdziwe przeczucie, czy tylko złudzenie? Złudzenie czy przeczucie, mniejsza o to. Pewną przecież jest rzeczą, że między prawdopodobieństwem pokoju i wojny, stoi tylko kwestya czasu. Bo któż dzisiaj doszedł do takiego stopnia optymizmu, aby w wieczysty pokój uwierzył? Prędzej, czy później wojnę zawsze mieć będziemy, a gdy się przyjrzymy pewnym tendencyom i pewnym ideom, które olbrzymim krokiem zdążają do swego urzeczywistnienia, musimy przyznać niestety! że instynkt powszechny zgadza się z przewidyaniem naszym.

Otóż kto przewiduje wojnę, ten do niej wszystko przysposabiać winien, a sposobić się do wojny, to nietylko uzbroić wojsko, nietylko wyćwiczyć go dostatecznie, opatrzyć we wszystkie przybory i potrzeby, ale jeszcze wykształcić i wyrobić tych, co go prowadzić mają, utworzyć dobrych oficerów.

Jest to niewątpliwe, że kto nie odbył poważnych studyów w szkole i na polu, kto się zdała nie przysposobił do spełnienia wielkiego powołania jakiegobądź stopnia dowódcy, ten za przeczytaniem jednej książki, choćby najdoskonalszej, wodzem się nie stanie. Niemniej przecież jest prawdą, że dla tych, co mają już pewną naukę i znajomość rzeczy, książka, która je zbiera w treściwą całość, wielce pożyteczną być może.

Z tych więc wychodząc przekonań, nie wahamy się po raz drugi przedstawić publiczności pracę naszą. Tą razą przecież nie ograniczamy się na samą kawaleryi. Przyznając jój to wszystko, cośmy poprzednio powiedzieli, i zachowując to, co pierwsze wydanie obejmowało w celu jój wykształcenia, co więcéj, wskazując na nowy horyzont, jaki się dla niej w przyszłości roz-

wija, zajęliśmy się jeszcze piechotą i artylerią ale odnośnie tylko do małej wojny i wojny partyzanckiej, które podług naszego przeczucia, w przyszłej walce gdziekolwiekby takowa wypadła, wielką będzie odgrywała rolę.

Ale wojna partyzancka, szczególnież w naszej epoce, to wojna kawaleryi, albo raczej to wojna niespodzianych napadów, szybkich odwrotów, gdzie wszystkie bronie na koniach tylko spełniać mogą swe przeznaczenia. To wojna po za wojną, która może zmienić wszystkie dotychczasowe rachuby, i dać zwycięstwo temu, kto jęj rozumnie użyje.

Wojna tego rzędu, to kwiat — to poezya strategii, jeżeli w ten sposób wyrazić się wolno. Jestto to wszystko, co fantazyja militarna wytworzyć jest zdolną. I ztąd też dla nięj przepisów szczegółowych utworzyć dziś niepodobna. Kto nie rozumie przecież, co to jest owo zuchwalstwo rycerskie, co nie zna przeszkód i nie dopuszcza tego, coby mogło być niepodobnym; kto nie wierzy, że za wojną prawidłową można poprowadzić inną z tyłu lub z boku nieprzyjaciela, która o losie tamtęj wyrzeknie ten niech się nie bierze do wojny partyzanckiej, bo z nięj nie wyniesie nic stanowczego, i w najlepszym razie, ograniczy się tylko na przecięciu kolei, na spaleniu jakiegoś parku, lub zaniepokojeniu przeciwnika.

Powiedzieliśmy, że wojna partyzancka jestto narzędzie wzniosłych pojęć strategii — jako takie więc pod wyłącznym kierunkiem naczelnego wodza prowadzoną być winna.

Co się zaś dotyczy samego wykonania na placu bitwy, czyli inaczęj co się odnosi do taktyki, prawidła takowęj są też same, jakich się trzymamy w wielkiej wojnie. Dlategoż o nich wspomnieliśmy tylko po-

krótce, uderzając przeważnie w to, co przewidzianém i określonym być mogło; a tém jest: sposób rekrutowania, uzbrojenia i wyrobienia żołnierza, — utworzenie oddziałów partyzanckich i w potrzebie możebność złożenia z nich armii!

Jeżeli jasno wyłożyliśmy myśl naszą, jeżeli trafiliśmy do przekonania czytelników, a nadewszystko jeżeli potrafimy wpłynąć na genialne usposobienie człowieka, który myśl naszą wprowadzi w wykonanie i przekona raz jeszcze ludzkość, że człowiek jest równie płodny w pomysły zniszczenia jak w zbawienne utwory, że zatem dla niej niema schronienia jak na drodze pokoju, tedy z głęboką pociechą wyrzeczem: spełniliśmy przeznaczenia nasze! . . .

WSTĘP.

Dzisiejszej taktyce konnicy dużo nie dostaje do doskonałości. Nie minie się z prawdą, utrzymując, że broń ta od czasu wojny siedmioletniej żadnego nie uczyniła postępu. Przyczyną tego główną jest, że od tego czasu żaden monarcha, żaden wódz naczelny nie znalazł się, któryby się jej z tą troskliwością oddał, jak to czynili Maurycy książę Oranii, Gustaw Adolf, Karol Chodkiewicz, Stefan Czarniecki, Jan Sobieski, Kondeusz, Karol XII i Fryderyk II. Ci starali się i umieli z pomiędzy swych oficerów wynaleść, że tak powiem, zrodzonych kawalerzystów, jakimi byli książę Wejmaru, Lissowski (!), Ziethen, a szczególnie Seidlitz, i tych pod swym okiem na dzielnych generałów konnicy wykształcić. Tak wiele ci wodzowie, jako też ich generałowie, potrafili ocenić wartość broni, przez swą szybkość i gwałtowność, najprędzej bitwy rozstrzygającej, jaką jest konnica.

Przez usilną pieczę i pracę, oraz doskonały materiał jakim są jeźdźcy-ochotnicy, na koniach wytrwałych i dobrze ujeżdżonych, pod dowództwem dziarskich, ogniem młodzieńczym pałających oficerów, zrobili oni z konnicy czoło, elitę swego wojska. Nigdy też, jak z historyi wiemy, zaufania wodzów tych na jeździe pokładanego, broń ta nie zawiodła.

Piechota prędzej jako machina uważana i użyta być może, zwłaszcza, że podług dzisiejszego zwyczaju, nie użytek broni białej, lecz strzelanie główną w niej jest rzeczą. Widzieliśmy bowiem za czasów Napoleona Igo dotąd w użyciu piechoty i artylerji przez nikogo nieprzewyższonego wojownika, wielkie

bitwy, w skutek których wielkie runęły mocarstwa, zdecydowane przez broń palną, bez jednego nawet ataku na bagnety.

W piechocie rzeczywiście najwięcej zależy od planu i rozporządzeń głównie dowodzącego, jakie pozycje ma ona zajmować i tychże bronić, przyczem na nic jej więcej uważać nie trzeba jak na komendy oficerów, których słuchać i podług nich się ruszać powinna. Także nie tak łatwo może się znaleźć żołnierz pieszy w przypadku usłuchania wewnętrznych podszeptów tchórzostwa, ponieważ w bitwie regularnej na polu otwartem, ucieczka dla żołnierza pieszego jest prawie całkiem niewykonalną, a jeżeli też czasem jest podobną, połączoną ona bywa z tylu trudnościami, że żołnierz, nawet niechętny, woli dać się zabić, niż z placu bitwy uciekać. Najlepszy przykład twierdzenia naszego daje nam piechota moskiewska.

Inaczej całkiem ma się rzecz ta w jeździe. Tu jeździec skoro przychodzi do bitwy, zależy jedynie od swojej własnej chęci i woli. Jest rzeczą zupełnie niepodobną przymusić go do wypełniania swych obowiązków; koń bowiem jego podaje mu niezliczoną ilość wymówek.

Żołnierz-kawalerzysta, popędzi naprzód, uderzy i zwycięży, jeżeli jego dowódzca słowem i własnym przykładem do tego zachęci.

Nie małym jest przeto zadaniem wyszukanie dzielnych oficerów kawaleryi; bardzo bowiem rzadko napotkać można rozważnych zapaleńców, a od oficera kawaleryi właśnie się wymaga punktualności, porządku i przytomności umysłu, połączonych z odwagą, z zapałem młodzieńczym, posuwającym jego śmiałość częstokroć w granice zapalczywości.

Zważając dalej na konieczną dla jeźdźca silną z natury budowę ciała, bez której nie podobna w tej broni, nawet przy najlepszych chęciach, dojsć do jakiegokolwiek doskonałości, nie miniemy się z prawdą, utrzymując, że w żadnym narodzie wysokięj liczby rzeczywiście zdatnych oficerów kawaleryi, przy najsubtelniejszej rachubie, naliczyć nie potrafimy (2).

Są to, prócz wielu innych, ważne powody, dla których w ostatnich czasach u wszystkich nieledwie narodów kawalerya w swoim znaczeniu na tak niskim stanęła stopniu, że dla niej każdą samodzielną operację wojenną za niewykonalną, a za-

czepienie świeżej piechoty i baterji we froncie, za niepodobne uważają.

Ostatnie stulecie z Napoleonem (3) na czele, uważając kawalerją za broń tylko pomocniczą, odebrało jęj przez tęż ustawę regulaminową wszelką ufność w siebie samą, która ją w poprzednich wiekach tyle słynną i niepokonalną czyniła (20).

Naszém więc niech będzie zadaniem przywrócić dawną sławę konnicy; ciężką obrończą stal męznych średniowiecznych rycerzy niechaj zastąpi dziś szybkość i zwinność kawalerji, a pomimo wszelkich szybkołapących karabinów i morderczych kartaczy i szrapnelów, kawalerzyści mogą być jeszcze bohaterami przyszłych wojen.

W wojnie naprzyszłość wiele znaczyć będzie konnica, raz że broń ta łatwo dobraną być może; powtóre, że wielkie różniny ziemi naszęj dla nięj najwięcej są sprzyjające.

Z powodu jednakowoż, że konnica dobrze wyćwiczona jest dla każdęj armii bronią niezmiernie ważną i zarazem wielce kosztowną, ponieważ jęj wykształcenie długiego bardzo potrzebuje czasu i wielkięj pracy, potrzeba konnicę regularną, mianowicie, jeżeli się pokilkakroć okazała dzielną w boju, wielce szanować i używać tylko w razach istotnéj potrzeby. I tak wszelkie służby obozowe, jakoto: czaty, forpoczty, prócz tego zasłanianie w czasie marszu skrzydeł, frontu i tyłu armii, wszystkie podjazdy w celu dostania języka, furażerowania itd., powinny być pełnione przez oddziały jazdy, na których doskonałości mniej armii w czasie walki zależeć może. Dla tego nie mogę tu przejść bez zwrócenia uwagi wojskowych na nową formacją kawalerji, do któręj dzieło to taktyczne głównie jest zastosowaniem. Użytek jęj bowiem będzie dwojaki, raz jako dobręj kawalerji w walnych bitwach, gdzie współubeganie się szwadronów z różnych pułków obok siebie walczących, wiele obiecuje korzyści; powtóre, jako zdatnéj do operowania we flankach i w tyle armii nieprzyjacielskięj za pomocą pojedynczych pułków jazdy, z których każdy osobną tworząc całość, na swoję rękę zaczepnie i odporne na każdym gruncie działać potrafi.

Taktyka jest sztuką, strategia nauką wojowania. Taktyka jest praktyczną, strategia teorytyczną częścią wojskowości; wydziałem bowiem strategji jest zakreslenie ruchów i działań wojsk,

gdy wydziałem taktyki jest ich wykonanie. Taktyka czyli sztuka wojenna wymaga wysokiego i rzadkiego wrodzonego talentu, strategia czyli nauka wojowania dobrze uporządkowanego i bystrego rozumu.

Sztuka i nauka, czyli praktyka i teoria wojowania związane w jednym jenerale, tworzą z niego ideał wodza.

Nie ma sztuki wymagającej więcej darów natury, jak sztuka wojenna, w której władze tak ducha jako i ciała wspólnie czynnie działają i obydwie zdrowe być muszą.

Dar zmierzenia jednym rzutem oka (⁴) wszystkich korzyści i szkód wypływających z położenia okolicy i rozkładu wojsk, ogarnięcie ich zdrowe i prawdziwe w celu odniesienia z nich wszelkich możebnych korzyści, ten dar, — *ce coup d'oeil*, charakteryzuje urodzonego wojownika. Ten *coup d'oeil* nie da się nabyć, ani też zredukować na jakie ogólne formułki, jest on bowiem istotnym geniuszem militarnym (⁵).

Takim jednak powinien być ten co w przyszłości potrafi postawić i użyć kawaleryi wśród przeważnie rachujących na piechotę i artleryę. Nic albowiem tak nie mięsza nieprzyjaciela, jak wystąpienie za granicę rutyny, lub przyjętych przekonań. Lecz jenerał, który chce korzystać z uprzedzeń cudzych, sam ich posiadać niepowinien. Upierać się przy raz powziętej idei, pomimo oczewistych i absolutnych przeszkód byłoby szaleństwem. Dla tego też pomimo całej wiary w kawaleryą należy zaniechać jej użycia tam, gdzie inna broń skuteczniej działać może. Każda broń ma swój zakres i swe przeznaczenie, pojąć je wszystkie i wszystkich użyć stosownie, oto jest zadanie przyszłości.

TAKTYKA JAZDY

§. 1. Jazda, równie jak piechota, ustawia się na trojaki sposób :

- a) w linii rozwiniętej,
- b) w głębokich masach (kolumnach),
- c) jako flankiery.

§ 2. Ustawienie w linii jest ustawieniem fundamentalnym dla jazdy i dzieje się w dwóch szeregach.

§ 3. Kolumny tworzą się dla pomnożenia siły potrzebnej do przełamania szyku nieprzyjacielskiego; ustawienie to jest jednak częstokroć niebezpieczne, bo tylko niewątpliwe zwycięstwo, zupełne przełamanie i zniesienie nieprzyjaciela, mogą w niem zachować porządek i ścisłość, przez które bywa straszliwem. Kolumna mogąc się tylko naprzód poruszać z łatwością, nie powinna być, skoro raz do szarży wysłaną została, wstrzymana ani też może nawrócić; pierwszy krok zwrotu pociąga za sobą nieochybną klęskę i rozbitcie takowój.

§ 4. Rozsypka (flankierowanie) wielkiego wymaga technicznego wykształcenia, charakterem jój jest największa zwinność i śmiałość.

§ 5. Jeździec w szeregu stojący, zapelnia miejsce 30 cali czyli $2\frac{1}{2}$ stóp, długość zaś konia 90 cali, czyli $7\frac{1}{2}$ stóp; ażeby więc zachować kwadrat, odbywają się ruchy konnicy po większej części trójkami (*y*).

§ 6. Konnicę ustawiają, w terażniejszych czasach, wszędzie we dwa szeregi. Odstęp pomiędzy szeregami wynosi 2 do 3 stóp.

§ 7. Postawiwszy 3 konie obok siebie, otrzymamy kwadrat $7\frac{1}{2}$ stóp szeroki i tyleż głęboki, który bez zmienienia

pozycyi dozwala wszelkich obrotów na swojej średnicy. Dwa szeregi jeden za drugim, dają głębokość stóp 18, głębokość ustawienia w linii czyli frontalnego czyli pierwiastkowego.

§ 8. Każde złamanie frontu tworzy kolumnę (ustawienie nie głębokie), a kolumna może być otwartą lub ściśłą. Otwartą będzie, jeżeli pomiędzy oddziałami są odstępy; ściśnięta, jeżeli niema odstępów.

§ 9. Przy flankierowaniu główną jest zasada, żeby poruszenia na pozór tylko były nieporządne i żeby w linii otwartej szczególnież uwaga na komendę (w niemieckim *appel*) żołnierzom była wpajana.

§ 10. Mniemaniem tegoczesnem jest, że taktyka jazdy (bardziej jest pojedynczą) mniej jest skomplikowaną od taktyki piechoty, gdyż zawiera tylko jeden rodzaj walki, t. j. starcie się. Mając jednak na oku, że jeździec tworzy oblongum, nie zaś jak żołnierz pieszy kwadrat, że prędkie tempo marszu w momentach roztrzygających wielce utrudza utrzymanie ładu, oraz że konnica składa się w połowie z stworzeń nierozsądnych, w każdym razie mniemanie powyższe uważać należy za bardzo wątpliwe.

§ 11. Sprzeczność zdań taktyków tegoczesnych, co do form głównych w jeździe, pociąga za sobą to przekonanie, że taktyka broni tej nader mało jest jeszcze wydoskonalona.

§ 12. Żywiołem konnicy jest ruch, który będąc zaczepnym, musi być wykonanym z nadzwyczajną szybkością i gwałtownością.

§ 13. Jeździec we froncie zapełnia cali 30, żołnierz piechoty zaś cali 21, ztąd wypływa stosunek $1:2\frac{1}{7}$, czyli że 30 rot piechoty, albo 90 ludzi pieszych, stawa naprzeciw 21 rotom konnicy, czyli 42 jeźdźcom.

§ 14. Jednostką we wszystkich niemal konnicach europejskich jest szwadron, czyli oddział liczący 120 do 190 koni (*escadron, schwadron, troops*).

Taktycy nie zgadzają się w ustanowieniu dystansu czyli odstępu między szwadronami ustawionemi obok siebie w szyku bojowym (*en ligne*). Hrabia Bismark, jeden z lepszych taktyków ostatnich czasów, podaje dystans 4 kroków, regulamin pruski 4 kroki; francuski, angielski i austriacki kroków 12, my przyjmujemy kroków 12, pozwalamy jednakowoż 18, kroków, jeżeli druga linija jest tuż postawioną za pierwszą.

§ 15. Przyjmuje się zwykle sumę 700—1,000 koni, jako najwłaściwszą siłę pułku konnicy. Fryderyk II miał jednak pułki ciężkiej jazdy po 800, lekkiej zaś po 1,200 koni.

§ 16. Jazda niepowinna mieć innych gatunków jak tylko:

- a) Ułanów regularnych, zastępujących jazdę ciężką innych narodów, z lancami ważnemi, ośm stóp długimi (⁶), pałaszami i pistoletami w olstrach (⁷).
- b) Jazdę lekką, czyli ułanów z lekkimi lancami 8 stóp długimi i z kolczanami (⁸), przy których tylko oficerowie i podoficerowie mogą mieć pistolety przy pasie i pałasze proste, wszyscy zaś szeregowcy, oprócz powyższego uzbrojenia, toporki na rzemieniach u pasa.
- c) Strzelców konnych czyli flankierów, zbrojnych w dubeltówki lub też plutonami w stucery z ciągnionemi lufami, z kordelasami przy pasie, mogącemi być zatkniętymi jako bagnety, i w proste pałasze, które nie u boku jeźdźca lecz przy kulbakach przymocowane być mają.
- d) Nakoniec, saperów konnych, czyli kompanij rzemieślniczych, zbrojnych w proste pałasze. Ma prócz tego mieć każdy saper na swoim koniu, stosownie do rzemiosła którym dawniej się trudził, wszystkie narzędzia do potrzeb armii w marszu i w obozie konieczne. Kompaniją saperów składać będą: cieśle, kowale, ślósarze, kopacze, rymarze, szewcy, krawcy, piekarze i rzeźnicy; w marszu będą zawsze przy awangardzie, i pułk lub korpus w pochodzie, zastanie drogi przez bory wycięte, mosty zbudowane; stawając zaś do spoczynku, czy dziennego czy też nocnego, obóz wytknięty, ogniska zapalone, drzewo na szałas i kołki do wiązania koni przygotowane. Każdy saper, prócz innych narzędzi, toporek zawsze przy sobie mieć powinien.

Pułk jazdy składać się więc będzie z czterech szwadronów ułanów regularnych, czyli 16 plutonów po 21 rot, razem 780 koni ze sztabem, oficerami, podoficerami, trębaczami i luzakami; dalej, z jednego szwadronu strzelców konnych 186 koni, i jednego szwadronu jazdy lekkiej czyli nieregularnej, także 186 koni, i jednego plutonu saperów 48 koni, razem

z 1200 koni, bez żadnych więcej powózek, prócz amunicji dla strzelców, kassy, apteki pułkowej i kuźni polowej.

§ 17. W innych krajach dziela konnicę na ciężką i lekką. Do jazdy ciężkiej liczymy: kirysyerów i ułanów; do lekkiej: dragonów, huzarów, strzelców konnych i nieregularną konnicę, jakoto: Kozaków, Czerkiesów, Tatarów, itd.

§ 18. Marsze dzienne wszystkich trzech broni połączonych (°) wynoszą w czasie pokoju mil trzy, czwarty zaś dzień jest dniem spoczynku. Konnica zaś sama robi dziennie mil 6 i także ma czwarty dzień na spoczynek.

Marsze forsowne, w których przebywa się dziennie przestrzeń mil 8 do 10, mogą być tylko robione przez dni kilka. Konnica maszerując sama, może poruszać się galopem przez minut 5 i przebiega w tym czasie przestrzeń $\frac{1}{4}$ mili, 500 kroków w jednej minucie. Kłusem może się poruszać kawaleria przez $\frac{1}{2}$ godziny i przebiega w tym czasie milę jedną czyli kroków 350 na minutę.

Jadąc stepo, mocnym krokiem, przebywa konnica na minutę 200 kroków, w 50 zaś minut 1 milę. Po przebyciu pierwszej mili winien dowódzca dać odpocząć ludziom i koniom przez minut 5—10, wtedy kazać konie przesiodłać i przez kwadrans lub dłużej je prowadzić, co dla jeźdźców szczególnie w czasie zimna bardzo jest dogodnym i zdrowym. Również baczyć na to winien każdy dowódzca jazdy, aby przy zbieraniu się do pochodu jeźdźcy koni świeżo napaszonych szybkim chodem nie męczyli, lecz je wolno, najlepiej pieszo, w plutonowe szeregi wprowadzali; chcąc bowiem skutecznie w wojnie za pomocą jazdy działać, trzeba naturę konia poznać dokładnie i do niej się stosować, ponieważ nie można sobie wyobrazić dobrej jazdy, bez silnych i dobrze utrzymanych koni.

§ 10. Konnica powinna zaopatrzyć się w wojnie zawsze na dwa dni w owies w mieszkach i w kręcone siano na tenże sam czas. Prócz tego każdy jeździec winien mieć z sobą na przypadek parę podków i kilkanaście ufnali. W chleb, sól i okowitę winna być opatrzona jazda na dni trzy.

§ 20. Jest do nadmienia jeszcze, że kolumny w marszu tak powinny być ustawione, żeby je można z łatwością sformować i żeby łatwo można przejść w działanie zaczepne.

§ 21. Ważną jest rzeczą wiedzieć, gdzie jest nieprzyjaciel i z której strony grozi zaczepką, czy z frontu czy z tyłu, czy też z jednéj z flanków. Podług tego stosować się powinny poruszenia marszowe.

§ 22. Mniemanie, że konnica jest podrzędną piechocie, całkiem jest nieprawdziwém. Konnicy właściwie nie oprzeć się nie zdoła. Koń lepszym jest do wojny niż człowiek, nie waha się bowiem nigdy. Instynktem i ostrogami pędzony idzie naprzód, nie zna ani nadziei ani strachu, nie myśli ani podlega żadnemu wrażeniu, które tak mocny wpływ na człowieka wywierają. Nawet ranny, do tego stopnia, że mu wnętrzości wychodzą, koń nie zatrzymuje się, tylko pędzi naprzód, czworobok musi się mu otworzyć.

Między stu ludźmi atakującymi czworobok, podług obrachunku doświadczonych oficerów jazdy, 20-tu nie ma rannych; bagnet nie gra w tym przypadku tak ważnej roli jaką mu przypisują i często między wszystkimi rannymi przy takim ataku, nie ma ani jednego człowieka pchniętego bagnetem. Okuniew, pułkownik rosyjski z r. 1813, zupełnie inaczej dowodzi wyższość kawaleryi nad infanterją. Mówi on; „Dobrze wyćwiczony infanterzysta, strzela 3 razy na minutę *), w 20 sekund więc raz

*) Od owego czasu jak pułkownik rosyjski pisał te wyrazy dużo się rzeczy zmieniło. Dzisiaj żołnierz pieszy miernie wyćwiczony, strzela od jedenastu do piętnastu razy na minutę i na tysiąc blisko kroków, a przynajmniej na siedmset, zamiata przestrzeń przed sobą. Zmieniła się też dla tego i szansa kawalerzysty, szczególnie w szarżach na czworoboki i kolumny piechoty. Nienależy przecież ztąd wnosić, aby przeto wartość i znaczenie kawaleryi całkowiec upadły. Jeśli rostrzyganie bitew gwałtownością natarcia i śmiałością wykonania kawaleryi zdaje się już nieprawdopodobném, pozostają jęj zawsze szarże na zachwianą lub uchodzącą piechotę, na cofające baterje, i na kawaleryę nieprzyjacielską; pozostaje jęj szybkie i niespodziane zajęcie pewnych pozycyji, które zajmwszy, może z nich razić nieprzyjaciela ogniem, do którego strzelcy konni włożeni być winni, pozostaje jęj nakoniec pogoń i to wszystko co dawniej spełniała. Słowem, pozostaje jęj jeszcze wielkie przeznaczenie wczasie walki mało różniące się od dawnego. Dlategoż przedstawiając publiczności drugie wydanie książki przed 15 laty pierwszy raz wydrukowanej, nic, a przynajmniej małośmy w niej zmienili, ograniczając się tylko tym przypiskiem, który na nową drogę i nowy sposób użycia kawaleryi tylko wskazujemy.

Jak ważną jednak rolę i dzisiaj jeszcze przy rozstrzyganiu bitew

jeden.“ Mówi dalej: „Ogień piechoty staje się rzeczywiście szkodliwym dopiero na kroków 150, tę zaś przestrzeń przebiega koń w chwili ataku przez sekund 20. Konnica nie jest więc wystawioną jak tylko na jeden celny strzał. Ponieważ zaś szwadron tyle podaje przestrzeni próżnych, jak wypełnionych (autant de vide que de pleine), nadto ponieważ jeździec przy ataku pochyla się naprzód, przez co oblongum formowane przez linią do ataku staje się węższem, osądzili więc doświadczeni wojownicy, że z 10 ludzi ledwie jeden może zginać od kuli piechoty (x) i (2^1).

„Żołnierz pieszy waży 75 kilogramów, musi więc być zgnieconym przez masę 350 kilogramów, którą waży jeździec z koniem. Przynętem korzystną jest jeszcze dla konnicy siła impetu, której nabiera przez bieg konia. Wiadomo nakoniec, że koń choć ranny śmiertelnie, przebiega jeszcze pewną przestrzeń, i kończy częstokroć wpośród szyków nieprzyjacielskich, robiąc w nich nieporządek i zamieszanie.“

Dowodem, z jak pomyslnym skutkiem działać może konnica sama przez się, pod dobrym dowódcą, są bitwy: pod Rocroi, Rossbach, Zorndorf, Avesne le Sec, Château Cambresis, Alba Tormes, Hejnau, dalej: Tarnowskiego pod Obertynem, Czarnieckiego pod Warką i Humanem, Chodkiewicza pod Kircholmem, Sobieskiego pod Wiedniem. Niechaj zatem przyczyny niekorzystnej opinii, jaką w czasach terażniejszych powzięto o kawalerii, pochodzą zkaąd chcą, to jednak pewno, że wodze rozpuszczone i ostre ostrogi, użyte w swoim czasie, są niezbędne, aby broni téj dawną jój przywrócić świetność.

§ 23. Sposoby zaczepki dla wielkich mas konnicy są następujące:

- a) Atak w linii prostéj,
- b) Atak w linii ukośnej (łamanéj).
- c) Atak w schody (*en échelons*).
- d) Atak w kolumnie.

Używają prócz tego zaczepki *en muraille*: bez odstępów

dzielna kawaleria odegrać może, dowiodły to najlepiej świetne szarże pułkownika Rodakowskiego i rozbite karry piechoty włoskiej w bitwie pod Custozzą roku 1866.

szwadronowych; ataku z wypuszczeniem 4go plutonu; i ataku w szachownicę (*en échiquier*).

Zaczepekki w rozsypce (*en débandade*) używane są tylko przez pojedyncze szwadrony lub pułki.

Praktyka uczy, że odstępki 10—12 kroków pomiędzy szwadronami są konieczne. My przyjmujemy odstępki od kroków 12 do 18. Pomysł ustawienia za skrzydłami linii do ataku plutonów rezerwowych (*garde-flancs*, *defensir-flanken*) dla wysunięcia ich i wpadnięcia w skrzydła zaczepiającemu, bardzo jest szczęśliwym. Regulamin polski z 1846 tylko w niektórych zdarzeniach go radzi. Będzie zasługą czasów naszych przyjąć szyk ten w całej zupełności w regulaminach przyszłych. Widzimy go bowiem rzadko urzeczywistnionym w manewrach jazdy podczas pokoju, gdzie zawsze starają się uzyskać linią do ataku, ile możności najdłuższą.

Szyku w szachownicę (*en échiquier*) używa się w konnicy po większej części tylko przy odwrócie.

Szyk w schody (*en échelons*) bardzo jest lubionym; odstępki przy nim są przyjęte od kroków 50 do 150 a nawet do 200. Szyk ten jest tak zaczepnym jako i odpornym, a w tym razie schody aż do 500 kroków zwiększyć się mogą.

Zaczepekka w kolumnie jest niebezpieczną o tyle, że skrzydła nie są obronne, jeżeli jednak takowe zakryć można, bardzo jest dobrą.

Atak ten wykonywa się w kolumnie ściśnionej, lub też z odstępami pomiędzy szwadronami, lub też pułkami.

Dla żołnierza świeżego zaczepekka w kolumnie ściśnionej jest najlepsza, jeżeli tylko skrzydła są zasłonięte; szczególnie przy ataku na czworoboki. Jest bowiem zatrzymanie się lub pierzchnięcie w takim szyku całkiem niepodobnym, tak iż czworobok *coute que coute* rozbitym być musi.

Szyk w kolumnie rozwartej, z odstępami zwyczajnymi, jest właściwym dla dobrego żołnierza, mającego zadanie rozbicia kilku czworoboków; mogą się bowiem wtenczas pojedyncze części kolumny zmieniać. Wielkiej wagi jest przy tym szyku rezerwa, mogąca zasłaniać zbieranie się i uporządkowanie kolumny; w tym bowiem szyku, nawet przy szczęśliwie wykonanej zaczepece, przy zetknięciu się oddziałów za sobą postępujących, łatwo wkrada się nieporządek.

Odstępy dubeltowe w kolumnie do ataku z téj przyczyny są korzystne, że jeżeli pierwszy pułk lub szwadron po szczęśliwie wykonanym ataku, tak dalece się zmieszają, że drugi szarzy przedsiębrać nie jest w stanie bez uporządkowania szyku, i przeto byłby wystawiony na niebezpieczeństwo zbierania się pod ogniem nieprzyjaciela, takowy pułk lub szwadron może zrobić miejsce następującemu, robiąc dwoma szwadronami lub plutonami prawe ramię naprzód, i dwoma lewe ramię naprzód w koło, i odchodzi tym sposobem za szwadron czwarty lub pułk, tworzący ostatnią kolumnę, gdzie z łatwością ład dawny przywróconym być może.

Tężsamą korzyść ma później każdy pułk lub szwadron następny w kolumnie rozwartej.

Powinna być jednak konnica tak dalece doprowadzona, żeby miała sobie za honor być na czele kolumny i wykonywać tam trudne szarże, nie biorąc blahéj jakiej okoliczności, za przyczynę ustępowania pierwszeństwa oddziałowi następującemu.

Śmierć pułkownika lub kapitana i ich zastępców, lub wielkie zamieszanie, powstałe w skutek dzielnego bronienia się rozbitego karre-batalionu, niechaj dla konnicy jedyną będą przyczyną do ustąpienia pierwszeństwa pułkowi lub szwadronowi następującemu.

§ 24. Zaczepka w rozsypce (*en débâdade*) jest tylko szykiem dla konnicy lekkiej, nieregularnej. Konnica liniowa powinna używać sposobu tego tylko w razie, jeżeli w braku innego oddziału wojska, przyjdzie jéj ścigać nieprzyjacielską konnicę.

§ 25. Konnica powinna, zaczepiając artyleryą, wprzód znieść jéj assekuracyą. Kiedy artyleryą jest bez assekuracyi natenczas atakować ją należy w rozsypce (10).

Flankiery czyli strzelcy do zaczepki podobnej komenderowani, idą spokojnie naprzód, rekognoskują pole, doszedłszy na odległość strzałów kartaczowych, przypuszczają atak na bateryą, znoszą artylerzystów i oddają działa do odprowadzenia żołnierzom pociagowym.

Jazda lekka najrzęczniej ataki takie wykonywać powinna. Artyleryą nie jest tyle straszliwą jak to utrzymują. Działa szkodzą dużo przedmiotom nieruchomym, bardzo jednak z niepewnym działają skutkiem na przedmioty poruszające się.

Szczególniej zaś mało są szkodliwe dla broni, z taką szybkością się poruszającą jak kawaleria. Wogóle linia prędko atakująca mało ucierpi przez ogień działowy.

Konnica nigdy nie powinna atakować z słabą wolą lub wahając się. Skoro raz wydanym został rozkaz do ataku, nie już jej wstrzymać nie powinno.

Jeżeli szarża udała się, nie trzeba dać się zebrać nanowo nieprzyjacielowi, tylko winna go konnica niszczyć i ścigać ile możliwości. Fryderyk II mówi słowami Cezara: „*Es ist nichts gethan, wenn noch etwas zu thun übrig bleibt.*“ (Nic się nie zrobiło, póki jeszcze jest coś do zrobienia). Trzeba użyć korzystnie wrażenia, które uczyniła zwycięzka szarża kawalerii, natychmiast napaść na rezerwy, karrebataliony piechoty lub artylerją i wszystko niszczyć co tylko opór stawiać zamysła.

§ 26. Jest rzeczą pewną, że jakiegokolwiek są w tej mierze zdania taktyków o różnych formach zaczepnych konnicy, w tém się jednak wszyscy zgadzają z pułkownikiem Guibert, że o ile możliwości największy stopień szybkości połączony z porządkiem, pomnaża potęgę przełamującą konnicy szarżującej, aż do niezwykłości.

§ 27. Wojsko w kolumnach marszowych idące, może się zetrzeć z nieprzyjacielem w dwojaki sposób:

- a) z już stojącym w szyku bojowym,
- b) z nadchodzącym.

Ad a). Jeżeli nieprzyjaciel już zajął pozycją, natenczas oddział wojska powinien wypuścić straż przednią i pod jej zasłoną dociekać klucza pozycyi, tj. starać się wysledzić miejsce słabe i do zaczepienia zdolne. Przy rekonensansie dowódzcy naczelnego, powinien być przytomny zwykle dowódzca konnicy, w celu poznania gruntu i dla możliwości zorientowania się, czy mu wypada wykonać szarżę prawdziwą, czy tylko udaną. W pierwszym razie, odstępy muszą być obrachowane w sposób, żeby linia do ataku nie była nadto słabą i biorą się one zwykle na kroków 12; w drugim zaś razie, linia może być bardziej wyciągnięta. Chcąc zaczepić nieprzyjaciela, trzeba linią bojową jak najprędzej rozwinąć, oskrzydlić i uprzedzić w poruszeniu zaczepnym, w jakim to razie osiągnane bywają najpię-

kniejsze wypadki. (Przez szybkie rozwinięcie kolumn marszowych zwyciężył Sejdilitz pod Rossbach).

Ad b). Jeżeli przeciwnie strony obiedwie są w marszu, konnica natychmiast wychodzi do boju, starając się zająć najkorzystniejsze pozycje na równinach i pagórkach. Resztę wojska ma dowodzący czas ustawić w szyk bojowy podług upodobania; starając się przytém zamaskować przez awangardę pozycją wojsk swoich.

§ 28. Poruszenia linii bojowej są trojaki:

po 1) poruszenie w linii prostéj;

po 2) poruszenie w linii ukośnej (*ligne oblique*), jeżeli jedno skrzydło porusza się a drugie wstrzymuje się;

po 3) poruszenie w łuku, jeżeli zatrzymuje się środek a skrzydła się poruszają, lub tóż przeciwnie, środek występuje a skrzydła się wstrzymują.

§ 29. Poruszenia wszystkie powinny być wykonywane jak najmniej sztucznie, gdyż w przeciwnym razie przy wykonaniu manewru łatwo wkrada się nieporządek.

§ 30. Przy marszu w linii (marszu frontowym) głównemi są warunkami: równość kroku, szlusowanie i spokojność.

§ 31. Szarża jest największém wysileniem konnicy; stopniowo powiększająca się szybkość jest u niéj główną rzeczą. Czém dłuższa linia, tém mniej trzeba dozwolić szybkości raptownéj, gdyż w tym razie łatwo ginie porządek a z nim siła. Na 600 kroków przed nieprzyjacielem przechodzi konnica w kłus, przytém daje się komenda: *lance do ataku* lub *na ramię broń*, co impuls jeszcze zwiększa (11). Na 300 kroków przechodzi konnica z kłusu w galop, który się stopniowo powiększa, czém więcej zbliża się konnica ku nieprzyjacielowi. Dowódzca odważny zawsze zwycięży; bywa bowiem jego przykład zawsze nieomal naśladowanym przez jego żołnierzy. Przy szarży w kolumnie szwadronowéj, musi pułkownik jechać z trębaczami i adjutantem po lewym boku kolumny; przy szarży zaś w linii rozwiniętéj, przed pułkiem; kapitanowie i oficerowie zawsze przed frontem swoich oddziałów.

§ 32. Głównie dowodzący jazdą powinien przed każdym atakiem obeznać się osobiście, lub tóż za pomocą kogoś zdolnego do osądzenia, o rodzaju gruntu, który przebiegać mu na-

leży, również powinien zrobić ogólny plan ataku, uwiadomić o nim poddowódców i naznaczyć im role ogólnie, wolne zostawiając pole na szczególne wypadki. Dowódcom atakujących szwadronów wskazać powinien punkta na linii nieprzyjacielskiej, albo znajdujące się w oddaleniu domy, drzewa lub podobne znaki, na które iść mają; nakoniec, w miarę ilości jazdy naznaczyć pluton, szwadron, pułk lub brygadę dyrekcyjną, do której inne równać się i mieć czucie powinny; resztę rozkazów, jakieby dowódzca w czasie boju dawał, muszą już nosić adjutanci. W czasie ataku dowódzca swą osobą znajdować się powinien przy części dyrekcyjnej.

Żołnierze zaś wiedzieć muszą, że gdy w ataku padnie jeden z pierwszego szeregu, żołnierz z drugiego wjeżdżać natychmiast powinien w jego miejsce.

§ 33. Jenerał jazdy, mający pod sobą całą rezerwę kawalerji, którego wybór jest nadzwyczajnie ważny, gdyż od niego pomyślność każdej walnej bitwy głównie zależy, w której to koniecznie wielka masa kawalerji nagromadzona na jedno miejsce być winna, nie powinien odbierać rozkazów tylko od głównie dowodzącego, lecz wtedy powinien rozporządzenia swe rozsyłać lotem błyskawicy i nakształt piorunów, szwadrony, pułki i dywizye ciskać w miejsce naznaczone. Jazda bowiem w dniu bitwy nigdy ochraniana być niepowinna; całe jednak staranie dokładanem być winno, by w dniach takowych w całej swój sile wystąpić mogła.

§ 34. Wystąpienie jazdy w walnych bitwach powinno być szybkie, gwałtowne i niespodziane, dla tego ustawienie jój w dniu takim jest nadzwyczajnie ważnem, aby była zakryta i nie wystawioną na straty przez ogień działowy, a jednakowoż była pod ręką głównie dowodzącego, w miejscu gdzieby się szybko rozwinąć mogła i natychmiast czy to na prawem, czy to na lewem skrzydle armii działania swe rozpocząć potrafiła. I tak, jeżeli jest zadaniem jazdy rozpocząć na którymkolwiek skrzydle bitwę, lub téż zasłonić albo zakryć szyki i poruszenia innych broni, będzie ona musiała czynić poruszenia, w których talent dobrego dowódcy, równie jak w samém walce okazać się może.

Sztuka ukrywania swych sił, ukazanie ich nagle, przez

co się zaimponuje nieprzyjacielowi i wystrzyma nawet już nakazany jego atak, uwalniając się tym sposobem od bezskutecznego działania zaczepnego, nie leżącego w planie głównie dowodzącego, sztuka ta mówię, wymaga dużo zdrowego zapatrywania się, rutyny i bystrości rozumu. W tym razie grunt czyli pole walki trzeba mieć ciągle na oku, aby się stawiać za miejscami trudnemi do przebycia we froncie lub której flance, będąc ciągle przygotowanymi na wypadnięcie energiczne, gdyby tego obrona własna, obrona pozycji, lub też plan ogólny wymagały.

§ 35. Wogólności nie trzeba nigdy o tém zapomnieć, iż jak największa ruchliwość, bystrość i energia dowódców, jest stałą osiłą, około której całe znaczenie jazdy zawsze i ciągle się obraca.

§ 36. Największe trudności ma do przewycięzenia broń ta, jeżeli pod równemi korzyściami i niekorzyściami przeciwko sobie ma w szranki wstąpić. Zręczność dowódców i tu bardzo wiele znaczyć będzie, chociaż wielka część dobrego skutku zależy będzie od wymustrowania i dzielności samych kawalerzystów. Dobrze bowiem prowadzona i wymustrowana jazda, która przez 6 stóp szeroki rów i przez 3 stopy wysoki płot lub mur przesadzi, która w szwadronach ściśniętych, w linii lub w kolumnie, w klusie i galopie, pod górę i z góry, pomimo wszelkich nastęrczających się przeszkód, w porządku 2,000 kroków przebiega, jest nadzwyczajnie imponującą i wiele niebezpieczną^(1^a) dla nieprzyjaciela.

Jeżeli przypadkiem zostanie odpartą, to natychmiast się znów zbierze i uszykuje, jeżeli zaś rozbije szyki nieprzyjaciela, to też niezawodnie go całkiem zniszczy. Wojna siedmioletnia dostarcza nam tu dowodów mnóstwo.

§ 37. Mówiąc o szarzy jazdy, wypada nam tu zwrócić uwagę na zdania doświadczonych kawalerzystów, a przekonamy się, iż tu powody nietylko same taktyczne na wagę wzięte być powinny, ponieważ natura ludzka równie uwzględnioną być winna. O tém mówi bardzo stosownie Jacquinet de Presle w swoim *Cours d'art militaire* p. 205: „Il est fort rare, que deux troupes de cavalerie croissent le fer, l'une d'elles tourne presque toujours le dos, avant d'être abordée, lors même qu'aucune de causes dépendantes du terrain où du défaut d'ordre dans

la marche, ni de pertes essayées par elle avant de s'aborder, ne puisse les excuser de tenir une conduite si peu militaire“.

§ 38. Ważną nadzwyczaj rzeczą jest przy wszystkich działaniach wojennych, mianowicie zaś przy operacjach jazdy przeciwko jeździe, aby przeciwnika zmusić do poruszeń odfrontowych, a wtedy na niego obcesem napaść. Jeżeli do tego pojedyncze oddziały wystarczą, to wtedy manewr ten jest doskonałym, skoro jednakowoż nieprzyjaciel tego samego manewru użyje, natenczas walka zwyczajna się rozpoczyna, a korzyści wyżej wspomniane ustają.

Istotna i rzeczywista korzyść wtedy dopiero jest pewna, skoro się uda w pewien nieład wprowadzić szeregi nieprzyjacielskie i wtedy całą siłą atak decydujący wykonać.

§ 39. Przeciwko jeździe ładna jest szarża frontowa, połączona z równoczesnym atakowaniem jednego lub obydwóch skrzydeł nieprzyjacielskich. Korzyść jest przytém ta, iż z daleko mniejszym frontem od nieprzyjacielskiego bezpiecznie szarżować można. Jednakowoż, jeżeli front nieprzyjacielski wskutek liczebnej przewagi zanadto jest długim, od użycia takowego szyku natychmiast odstąpić i inaczej zdecydować się trzeba, lecz na każdy przypadek natrzeć, aby mu tém zaimponować. Ważną to jest niezmiernie rzeczą, wynaleść formę do szarży w tym przypadku właściwą i to jest kamieniem probierczym zdatości oficera kawalerji.

W bitwie pod Campo Santo, rzuciła się hiszpańska jazda pod komendą generała Gagesa *bride abattue* (jak Le Cointe mówi), na środek szyku austriackiej i piemonckiej jazdy w szyku o wiele szerszym od niej do szarży postępujących. Na kroków 50 jednakowoż od nieprzyjaciela, rozdziela się front Hiszpanów i rzucają się lotem błyskawicy na obydwie skrzydła nieprzyjaciół. Ci przerażeni i zdziwieni, nie wiedząc jak szarżę podobną odeprzeć, w miejscu stawają jak wryci, mieszają się i w haniebną udają się ucieczkę.

W bitwie pod Dennewitz, marszałek Nej. rozkazał swoim ułanom nieprzyjacielskich flankierów z pola spędzić. Ci rozdzielwszy się w plutony, z taką natarczywością rozkaz ten wykonali, w nadziei, że cała jazda francuzka tuż za nimi pójdzie do szarży, że goniąc za uciekającymi flankierami, rzucili

się wszyscy na odstepy jazdy pruskiej w szyku bojowym stojącej, i przedarłszy się przez jej obiedwie linie, z tyłu ją silnie zaatakowali. Lecz Nej nie korzystał z tak pięknego manewru swojej jazdy, która po większej części, przez odwrócenie się drugiej linii nieprzyjacielskiej zrabaną została, tak, iż mała tylko liczba i to ranami okrytych do korpusu wróciła (2^a).

§ 40. Mając do czynienia z dzielną piechotą, a niechcąc wystawić swęj jazdy na wielkie straty, trzeba się starać ją w nieład wprowadzić i zdemoralizować czyli znużyć, nim istotny atak przypuścimy. Do tego można dojść przez częściowe ataki w rozsypce, manewra w schody, i kilka po sobie szybko następujących ataków jazdy, najlepiej jednak zapomocą konnej artyleryi, a wtedy dopiero całą siłą uderzyć i rozbić nieprzyjaciela.

§ 41. Sama szarża, przy której zawsze chodzić musi o całkowite wypełnienie wydanego rozkazu, przez co tak honor wojskowy się ratuje, jakoteż na wiele mniejsze straty się wystawia, powinna być wykonana z tą natarczywością, której nie nie zdoła się oprzeć. I tak dowódzca wszelkiego dokładać powinien starania, aby na chwilę ataku ożywić zapal żołnierzy, niepowiększając bynajmniej swęj własnej zaciekłości.

Żołnierz bowiem surowym jest sędzią czynności swego oficera. Nie żąda on w nim własności tegiego rębacza, lecz chce w nim widzieć odważnego i rozważnego dowódcę. Zimna krew dowodzącego w pośród gradu kul, donośna i spokojna komenda, energiczne lecz poważne postępowanie (nigdy zaś krzyczenie) dodają odwagi żołnierzowi.

§ 42. Żołnierz każdy niezmiernie liczy na szczęście wiodza i po każdej wygranej bitwie daleko lepiej się bije jak po przegranej. Dlatego nigdy bitwy staczać nie trzeba bez prawdopodobieństwa zwycięstwa. Jeżeli się jest przymuszonym ją przyjąć i niema się nadziei wygranej, potrzeba wtedy ją przerwać. To uczynił w r. 1812 Barclay de Tolly pod Witebskiem i w r. 1814 następca tronu wirtenberski pod Montereau.

§ 43. Gdzie chodzi koniecznie o uzyskanie wielkiego rezultatu bitwy, i tego zapomocą strategicznych korzyści lub téż wielkiej liczby armat dokazać niepodobna, natenczas zostawia się pole kawaleryi, i ta, pomimo wszelkiego ognia nieprzyjacielskiego, spędziwszy z pozycyi jazdę nieprzyjacielską, może

i musi całe linie karrebatalionów rozbijać. W takim razie formuje ją się w jedną lub więcej kolumn, zastania się jej boki, a pod dzielnym dowódcą już ona swojego dokaze.

Takie to szarże były kawaleryi francuzkiej pod Mozajskiem dla zdemontowania wielkiej reduty pod Górkami; dalej pod Lipskiem jazdy francuzkiej i polskiej, gdzie Murat dnia pierwszego bitwy na jej czele wszystko stratował — kawaleryą, piechotę, artyleryą, wszystko cokolwiek mu na drodze stawało (il avait balayé nettement le champ de bataille). Przez tę bowiem kolosalną szarżę dziarsko wykonana, tak paniczny postrach rzucił pomiędzy sprzymierzonych, iż wszystkie bronie pomieszane uciekały, i już król saski na znak radości we wszystkie dzwony uderzyć był kazał, gdy ta olbrzymia kolumna nie mająca już przeciwników, chcąc się zatrzymać mieszać się począła. To widząc przez lunetę cesarz Aleksander, ostatni pułk jazdy który z tej powodzi ogólnej szczęśliwie był wyszedł, przybochną gwardyę Kozaków osobiście wykomenderował, i ten jeden pułk, uzbrojony w 11 stóp długie lance, gdy z flanki wpadł na kolumny francuzkie, nietylko że wszystkie korzyści tego dnia jej odebrał, ale zmuszając ją do ucieki, przez to samo ogromną klęskę jeździe francuzkiej zadał.

§ 44. Niebędziemy wyliczać bitew walnych, których zwycięstwo li tylko kawaleryi się należy, gdyż naliczylibyśmy ich większą połowę, z wieków średnich nawet wszystkie to jednakowoż utrzymywać musimy, iż tylko wtedy przegrana bitwa dla nieprzyjaciela jest zupełną klęską, jeżeli przez kawaleryą została zdecydowana.

§ 45. Ważnym jest, ażeby naczelnie dowodzący często osobiście przekonał się o duchu ożywiającym wojsko, aby to mógł wziąć w rachubę przy swoich planach. Przytém trzeba się starać fizyczną siłę żołnierza wzmacniać, gdyż tym sposobem podnosi się i siłę jego moralną. Massena stoczył krwawą bitwę pod Ebersberg, tak ważną w swych skutkach dla Napoleona, 3 maja 1809 roku, po doskonałym śniadaniu, które miasto Linz jemu i jego całemu korpusowi wyprawilo.

§ 46. Aby można na wojsko swoje liczyć, trzeba o potrzebach jego ciągle i zawsze pamiętać, ale przytém natchnąć go siłą moralną, zaszczepiając w sercach wyrobionych i kar-

nych kawalerzystów uczucie obowiązku, żądę przyłożenia się do sławy narodu i poświęcenie się dla jego sprawy, tak, aby to nie były czeze słowa, lecz uczucie rzetelne, głębokie, energiczne, których każdy gotówby dowieść, niosąc bez wahania ojczyznę w ofierze swe życie; słowem, starać się winien wznieść ducha i siłę moralną swój jazdy do téj wysokości, aby się pytała je-dynie gdzie nieprzyjaciół, a wtedy wszystko na co uderzy nie-zawodnie przewróconém zostanie.

§ 47. Jak już wyżej wspomnieliśmy, jazda przed bitwą, o ile tylko można, ochraniana i w czasie bitwy niepotrzebnie na ogień działowy wystawiona być niepowinna, lecz skoro raz jój rozkaz do wyruszenia wydanym został, nic już ją wstrzymać nie może, trzeba jój wpaść i kłuć lub siekać z tą natarczywością, której nic oprzeć się nie zdoła. Dowódzca jazdy, skoro odbierze rozkaz do szarży, musi odstąpić wszelkiego zdania i wszelkiej innój myśli, prócz myśli ożywiania, jak najsilniej i jeżeli być może sfanatyzowania ducha swego oddziału.

§ 48. Szybkość i dziarskość konnicy częstokroć bitwy łą się kończące w zwycięstwo zamienia, jeżeli dowódzca z małym nawet oddziałem zręcznie nieprzyjaciela z boku napadnie. Są to chwile których naznaczyć niepodobna, one muszą się same dać uczuć. Jeden, jedyny szwadron, jest w stanie w chwilach krytycznych cudów dokazać. Tak naprzykład w roku 1553, w czasie oblężenia miasta Renti pod Boulogne, gdy Albert margrabia brandeburski, na czele 2,000 jeźdźców w głębokiej kolumnie, całą konnicę francuską był rozpędził i gdy już zwycięztwo na stronie Karola V zdawało się być pewnym, wpadł na myśl szczęśliwą Gaspard de Saulx, który przez tę jedną szarżę się unieśmiertelnił, zaczepienia téj straszliwej kolumny swoim szwadronem, co też dziarsko wykonał. Kolumna ta z początku się wstrzymała, po chwili się zmieszła, a nareszcie w największym nieładzie tył poddała, przyczém wszystko rozbijała i mieszała, co ją wstrzymać mogło. Sam cesarz o mało nie dostał się w dniu tym do niewoli i zwycięztwo zostało całkowite na stronie Francuzów.

W bitwie pod Massurą, uratował ś. Ludwik brata swego Księcia Anjou, zewsząd otoczonego przez nieprzyjaciół, w chwili

gdy już większa część jego wojska padła była pod razami niewiernych, na czele tylko 60 swych dworzan.

W bitwie pod Coutras, gdy już zwycięstwo się było przechyliło na stronę nieprzyjaciół, stanął Henryk IV na czele dwóch szwadronów żandarmów i 30 ochotników, z którymi postrach i śmierć poniósł w szyki nieprzyjaciół, a nagrodą za jego waleczność była korona Francyi.

W bitwie pod Mod Minem, w której dowodził marszałek Victor przeciwko generałowi hiszpańskiemu Cuesta, już wojsko francuskie było w rozsypce, już nawet waleczny Lasalle był zwątpił o podobieństwie dłuższego oparcia się gwałtownemu nacieraniu Hiszpanów i marszałek sam już był wydał rozkaz do ogólnego odwrotu, gdy szwadron ułanów polskich pod komendą dzielnego Rynarzewskiego rzucił się na rozbijającą francuzkie kolumny hiszpańską jazdę. Dziarsko i niespodzianie natarłszy, spędził ją z pola i ścigając ją z bliska, w takie zamięszanie wprawił wszystkie bronie nieprzyjaciół, iż cała ich armia z wielkimi stratami pole bitwy opuścić zmuszoną została.

Podobnie wielki skutek miała szarża dziarska dwóch szwadronów francuskich szasserów w bitwie pod Guastella, gdy już armia ich na dobre ustępowała. Roku 1812 uratował hr. Bismark swoim szwadronem szwoleżerów całą dywizję Sebastiano pod Inkową, utworzywszy karre na koniach i odpierając przez dłużej jak pół godziny, za pomocą ognia karabinkowego, szarżę kilku tysięcy nieregularnej jazdy rosyjskiej.

§ 49. Przy formacyi lub reorganizacyi jazdy, dwa różne się narzucają pytania, na które rozmaite odpowiedzi od praktycznych wojowników usłyszeć można. Jedni bowiem najroślej-szych, najdzielniejszych żołnierzy radzą stawiać w pierwszym szeregu, aby zaimponować nieprzyjacielowi; drudzy każą ich mięszać, ażeby odważny mniej odważnemu mógł otuchy dodawać, wszyscy jednakowoż zgadzają się na to, iż skrzydła szwadronu lub plutonu tylko najzaufanyszemu powierzyć można. Mojem zaś zdaniem jest, iż młodych, nieznanych w boju żołnierzy, zawsze w pierwszy szereg stawiać się powinno, starych zaś i zaufanych w drugi szereg, którym nawet niech będzie wolno naszpilkować poprzedników swoich, gdyby nieśmiało nacierali lub przed szeregami nieprzyjaciół zwrót zrobić chcieli.

§ 50. Wyżej już wspomnieliśmy, iż ciężar pomnożony przez masę, skupienie i szybkość nacierającej jazdy, tworzy całą jej siłę i straszliwość. Aby jednakowoż aż do chwili samego natarcia, został utrzymanym pewien ład, konieczny do równoczesnego uderzenia w szyki nieprzyjaciół, niezbędne są odstępy pomiędzy szwadronami, które na kroków najmniej 12 przyjęliśmy. Co się zaś dotyczy ataku bez odstępów (*en muraille*), który w teorii zdawałby się do równoczesnego gwałtownego uderzenia najwłaściwszym, nie tylko że go pomiędzy regulaminowe szyki zaczepne nie wmieściliśmy, lecz nawet, aby rodaków uchronić od niebezpieczeństwa łatwo wynikającego z takowego szyku, przytaczamy tu opis bitwy pod Minden, tak jak ją La Balme podaje. „W spotkaniu pod Minden, mówi on, dywizya angielska już była przez dobrze kierowany ogień, rozproszyła nacierającą na nią lekką nieprzyjacielską konnicę, gdy karabiniery i żandarmerya, w ilości czterech pułków, odebrali rozkaz uderzenia na nią. Uformowali się w jedną linią bez odstępów i puścili się dosyć jeszcze w oddaleniu od piechoty galopem. Zaraz od początku, przy posuwaniu się naprzód, powstał wielki ścisk z powodu pchania się skrzydeł ku środkowi, mianowicie prawego. Ogień tej piechoty, stojącej w linii, rozpoczął się w środku ich falangi wtedy dopiero, kiedyśmy byli na 50 kroków od niej (1³). Ponieważ ten ciągle się zwiększał i ze środka ku skrzydłom szedł, zatem konie wszystkich swych sił dokładały, aby tym sposobem ująć. Ścisk, który przez to silne pchanie się ku środkowi powstał, był nareszcie tak gwałtownym, iż przez konie swe uniesieni jeźdźcy jeden na drugiego wpadali, i nareszcie w tak nadzwyczaj wielkiej liczbie się skupili, iż z każdego szwadronu ledwo 8 do 10 jeźdźców na koniu pozostało z którymi konie się porozbiegiwały i w oka mgnieniu daleko ich z pola bitwy uniosły. Kilkukunastu wpadło w linią nieprzyjacielską, nieprzynosząc jej, z powodu że ich za mało było, wielkiej szkody. Ogień nieprzyjacielski mało ludzi uśmiercił, jednakowoż, wielka liczba została uszkodzoną, połamała ręce, nogi, powybijała członki, została zrzuconą lub roztratowaną przez konie. Gdyby szwadrony były szarżowały ze zwykłymi odstępami, weale inaczej byłoby wypadło, ściśnienie byłoby daleko mniejszem i szybkość ataku byłaby nierównie większą; konie

naprzeciw prostej linii prowadzone nie byłyby mogły przeciwko woli jeźdźców, ni w prawo ni w lewo się skierować i piechota angielska byłaby nieochybnie rozbitą jak pod Fontenoy, gdzie ją też nie najlepiej zaatakowano. Gdyby zatem zważono na to, co właśnie wspomniałem, kończy tak de La Balme, byłaby nasza sprawa w tym nieszczęśliwym dniu pod Minden całkiem inny obrot wzięła.

§ 51. Rozumie się, że przy każdej szarży liczniejszych oddziałów, pierwsza linia przez drugą wspierana być powinna, która w chwili, gdy pierwsza w galop wpada, kłusem za nią postępuje, gotowa, jeżeli pierwsza linia szczęśliwy wykona atak, dokończyć co ona rozpoczęła; jeżeli niepomyślny, razy na nią wymierzone odeprzeć. Jak zaś konieczną jest ta druga linia, niech nas przekona przykład z bitwy pod Rossbach, w której już pierwsza linia mieszać i zwracać się była počęła, gdy Sejdlitz z drugą linią przez odstępów pierwszej wpadł na nieprzyjaciela i możliwą klęskę w zwycięstwo jedno z najświetniejszych zamienił (fig. XIX).

§ 52. Dzisiejsza szkoła zaleca równą ilość szwadronów w drugiej jak w pierwszej linii, prócz tego silną rezerwę, czyli trzecią linią, czy jednakowoż taki pedantyzm zawsze zbawienne wywiera skutki, powątpiewać należy.

Częstokroć bowiem się zdarza, iż pierwsza linia przewrócona i ostro ścigana, porywa za sobą drugą i trzecią, mieszając się z niemi, i wtedy nie tak zdeorganizowaną i zdemoralizowaną jazdę wstrzymać nie zdoła. Wszelka broń, czy to kawaleria, czy artyleria czy infanteria, wszystko to przez własną konnicę, stojąc jej w drodze, rozbijaniem zostaje. Znane są okropne klęski, które Austriacy w bitwach pod Marengo i Eckmühl z tego powodu ponieśli. Prusacy chociaż równych klęsk nie doznali, równą niesławą się okryli, mieszając się we wszystkich trzech liniach swęj jazdy i udając się nareszcie w haniebną ucieczkę w bitwie pod Miłosławiem 30 kwietnia 1848, niemniej zadali sobie znaczną stratę i hańbę przez gwałtowną ucieczkę swęj jazdy z placu bitwy, przy której rozbitą została własna ich kolumna piechoty, maszerująca szosą od miasta, w potyczce pod Szremem 6 maja, również w roku 1848.

§ 53. Nim przystąpimy do wskazania przykładowo, za

pomocą planów skreślonych ręką znakomitych wojowników, jako szyków wzorowych dla kawaleryi, lub też przez skreślenie znanych więcej bitew w których znakomite usługi jazdy przechyliły szalę zwycięstwa, jakie bywa zwykle użycie praktyczne tej broni i o ile jej zaufać można, również nim tu podamy własne pomysły co do użycia jazdy, pozwolić sobie musimy zrobić jeszcze niektóre uwagi co do wartości istotnej jazdy i na czém takowa rzeczywiście polega.

§ 54. Żywiołem jazdy jest ruch, tak jak piechoty stawianie się. Wszystko zatem przy jaździe powinno nosić cechę zaczepną, cokolwiek zaś siły odpornej mogłoby w niej się znaleźć, użytém być powinno do oddalenia spotkania się z nieprzyjacielem, z którego możnaby się spodziewać jakichkolwiek niekorzyści. Przykład podany wyżej (§ 48) uratowanie całej dywizyi Sebastianiagi, przez utworzenie kary z jednego szwadronu szwoleżerów; dalej obrona całego sztabu głównego i osoby samego Napoleona w pochodzie na Rosyą r. 1812, przez pułk gwardyi szaserów konnych, który na dni kilka przed bitwą pod Smoleńskiem, uformowany w karę około pagórka, z którego Napoleon był zaczął pozycyą nieprzyjaciela rekognoskować, rażąc nieprzyjaciela ogniem karabinowym, wytrzymał kilka szarż jazdy rosyjskiej, dopóki Murat z swą awangardą nie przybył i natarczywego nieprzyjaciela nie odparł, ani jeden ani drugi będąc nadzwyczaj rzadkimi w historyi kawaleryi, nie mogą nas przekonać o mylności naszego utrzymywania.

Tém samém przejęty zdaniem Fryderyk II, ten znakomity kawalerzysta, potępił wszystkie szyki noszące charakter odporny przy swój konnicy i wprowadził w swój armii tę stałą zasadę, iż każdy oficer jazdy powinien być wystawionym na hańbiącą kasacyę, który nieprzyjacielowi w zaczepce uprzedzić się pozwoli.

§ 55. Rzeczą jest niezawodną iż w zaczepce jest dużo korzyści, iż w niej znajduje się nieskończoną siłę.

Nasz dzielny Czarnecki w oczach nieprzyjaciela rzeki i morze wplaw przebywał i bez wytchnienia rzucał się na jego uszykowane wojsko, które śmiałością tą nadzwyczajną zdumiałe, zawsze pierchało.

Polscy ułani wzięli roku 1808, wśród gradu kul, wawóz

Sommo-Siera i wpadli roku 1812 na rażącą srogo armiją francuzką rosyjską baterję przez pałacę się przedmieście Smoleńska.

Jenerał Kellerman na czele 20,000 Francuzów i Polaków, spotkał się roku 1809 pod Medina del Campo z jenerałem hiszpańskim Duca del Parque, dowodzącym armiją 40,000, który jednakowoż przed nim śpiesznie się cofał. Aby temu dać pamiątkę za okrutne obejście się z niewolnikami francuzkiemi, których zamiany był żądał Kellermann, zostawia on całą swą piechotę i artyleryę i tylko z 2,800 jazdy puszcza się za nim w pogoń. Dogania go aż pod Alba del Tormes, i bez namysłu, we dwie linije uszykowany, rzuca się w hiszpańską jazdę, która szarzy nie wytrzymała, poczem wpada na piechotę i artyleryę, na miejscu 4,000 zatłuka, a 20 dział i 8,000 piechoty bierze w niewolę. Stratą 1 kapitana i 30 dragonów okupił to piękne zwycięstwo.

Jenerał Brussard zaczął roku 1810, w czasie oblężenia Leridy, 10,000 wyborowego wojska hiszpańskiego, dążącego w pomoc oblężonym z 1,500 jazdy, będąc jedynie na czele 13 pułku kirysyerów pod pułkownikiem Degremont i trzech szwadronów szaserów, przełamał stojącą w 2 linijach jazdę nieprzyjacielską, którą szasery ścigali, a on się rzucił z kirysyerami na karrebataliony piechoty, które częścią zarabane i roztratowane, częścią w niewole wzięte zostały. Owocem bitwy były znaczne magazyny wiezione oblężonym i 6000 niewolnika, która to bitwa nie więcej jak ćwierć godziny trwała i kilku tylko ludzi kosztowała.

Cezar mówi, ganiąc postępowanie Pompejusza, przy opisie bitwy pod Pharasolus: „W duszy ludzkiej leży pewien żar przyrodzony, który za pomocą ruchu się zwiększa i nareszcie zapala i z którego wódz koniecznie korzystać powinien.“

Historya dowodzi nam jasno, iż zaczepiający najczęściej z boju zwycięzcami wyszli. Przez dziarskie natarcie siła pomnaża się w nieskończoność. *Audaces fortuna juvat*. Przez odwagę i śmiałość własną słabość najlepiej się pokrywa.

§ 56. O użytku jazdy w ogólności bardzo dużo da się powiedzieć, w jakich okolicznościach działanie swe rozpocząć, w jakich zaś tegoż wystrzegać się winna. My tutaj żadnych stałych przepisów nie stawiamy, zostawiając rozprawę i bystro-

ści wodzów naczelnych, jakoteż wszystkich dowódców jazdy, czy to wyższego czy też niższego stopnia, osądzenie, kiedy dla niej nadeszła chwila właściwa ukazania się na placu bitwy. To jednak ukazanie się niechaj będzie zawsze tak dziarskiem i tyle zaufania wzbudzającym na patrzących, aby się mogło stać podobnym wystąpieniu kirysyerów francuskich na scenę bojową w pamiętnej bitwie pod Eckmühl (fig. XX), przyjętych oklaskami i okrzykami radości i ufności całej armii, wśród której tak dzielnie się spotkali z jazdą nieprzyjacielską, iż odtąd Francuzi chcąc odznaczyć walecznego żołnierza, nie inaczej go zwali jak: *brave comme nos cuirassiers*.

Istnieją jednakowoż prawdy, że tak powiem kardynalne, których nie ślepo się trzymać potrzeba, nigdy jednakowoż bezkarnie z pamięci wypuszczać nie można. Prawdy czyli zasady oznaczające warunki, pod którymi jazda w boju jedynie korzystnie użytą być może.

§ 57. Ogólną taką prawdą jest ta, aby nigdy nie posuwać się do działania zaczepnego, bez dokładnego poznania gruntu, który posuwając się ku nieprzyjacielowi przebiegać potrzeba.

Inne, więcej szczegółowe, dotyczą się działań zaczepnych jazdy przeciwko którejkolwiek z trzech broni.

§ 59. Jazda przeciwko jażdzie.

1) Dobry materyał jest najważniejszym warunkiem, aby na broń tę w każdym razie spuścić się można i stanąć na równi co do tej broni z wojskiem nieprzyjacielskiem.

2) Biegłość w ruchach posunięta do tego stopnia, iż wszystkie potrzebne ewolucye szybko i dokładnie wypełniać potrafi, daje dopiero kawaleryi możność działania dziarsko i niespodzianie i uzyskania pewnej przewagi nad nieprzyjacielską.

3) Wszystkie formy przedbojowe muszą zawierać w sobie warunek ciągłego zostawania w możności szybkiego się rozwinięcia.

4) Tylko ta forma jest raz na zawsze dobrą, która największą rzutność dopuszcza.

5) Wszystkie ruchy zaczepne muszą odbywać się w szybkości postępowej, dla tego też jazda musi mieć miejsce do zapuszczenia się do szarży.

6) Żaden oddział jazdy, jakiejkolwiekby siły, nie powinien szarżyć w miejscu przyjmować.

7) Wszystkie jęj ewolucje muszã się, o ile to być może, po za doniosłościã dział odbywać.

8) Każdã do ataku idãca jazda, powinna mieć tak ustawnionã rezerwę, aby ta jã w chwili, gdy idzie naprzód, potrafiła zasłonić przed niespodzianymi ruchami nieprzyjaciela. Przy tém rezerwa nigdy nie powinna być wystawnionã na moźliwośc zostania porwanã w zamieszanie, na przypadek, gdyby pierwsza linia została odpartã i rozbitã.

9) Wojsko powinno juź w czasie pokoju być ćwiczone w sposobach stawiania włãściwego oporu ruchom nieprzyjacielskim, i ta mechanika wojenna powinna wtedy, gdy huk dział da się słyszeć, juź dobrze być wpojonnã w żołnierzy.

10) Głównã zasadã być powinno, wojsko w ten sposób do bitwy ustawiać, aby jak najniespodziewanięj na placu boju ukazać się mogło; dowodzãcy zaś do szarży wykomenderowani, powinni zawsze brać kierunek na miejsca najslabsze nieprzyjaciela i korzystać natychmiast z kaźdego fałszywego jego ruchu.

11) Jazda juź w czasie pokoju powinna być przywyklã do maszerowania na nierównym gruncie, do przeskakiwania w biegu rowów, płotów itp. niemnięj powinna być przejetã tã zasadã marszałka de Saxe: „iź tak szwadron jako i pułk, który noszãc nazwę jazdy regularnej, nie potrafi 2,000 kroków na nierównym gruncie czwałem przebiez i natenczas w porzãdku na nieprzyjaciela uderzyć, nie wiele na co się przyda.

12) Jazda jako broń pomocnicza, czyli kawalerya dywizyjna, powinna być podzielonnã na całęj linii bojowej i być gotowã do uderzenia wszędzie, gździe innym broniom jęj pomocy potrzeba.

13) Jazda tworzãca kawaleryã rezerwowã, powinna stać po za doniosłościã dział i być ustawnionã nieruchomo na jednęm miejscu, najlepšíj w kolumnach, z którego na rozkaz dany tak na prawo jak na lewo szybko wyruszyby mogła, Lecz teź wtedy gdy do jęj uźycia dogodna chwila nadejdzie, musi okazać cała swã bitnośc i odwagę.

14) Niepotrzeba aby rezerwowa ta kawalerya koniecznie w trzy linije uformowanã była. Pierwsza linija silna, druga pod komendã bystrego oficera, z kilku rozdzielonych szwadronów złożona i dobra rezerwa w trzecięj linii, dajã wszelkã rękojmiję, iź będã dostateczne nawet i w trudnych wypadkach.

15) Dla jazdy przeciwko jaździe najlepszym szykiem jest atak w linii i to równoległy z linią nieprzyjacielską, ponieważ nie osłabia on bynajmniej przez sztuczne ewolucje naturalnego, gwałtownego konnicy popędu.

16) Szyk w linii ukośnej (*ligne oblique*) używany dla obejścia jednego z skrzydeł nieprzyjacielskich, lub każde inne manewrowanie w oczach nieprzyjaciela, może przynieść zadawalniające korzyści, jeżeli z doborowem wojskiem jest przedsiębrane, chociaż jest zawsze z niejakim niebezpieczeństwem połączone. W każdym innym razie jak najmocniej ruchów podobnych wystrzegać się wypada.

17) Szyk w kolumnie ścięśnionej lub też z odstępami, używa się także przeciwko jaździe, jeżeli się ma wojsko świeże, niezupełnie wyćwiczone, któremu się nie wiele dowierza. Szyk ten z tego powodu jest w tych okolicznościach korzystnym, iż kolumna raz poruszona naprzód, iść musi i równie przez szybkość ruchu, jako też przez parcie tylnych szeregów o wielokroć pomnożoną siłą na nieprzyjaciela wpada. Pierwszemu szeregowi ani stanąć, ani zboczyć, ani też zwolnić niepodobna, skoro następujące pędem za nim postępują i przy każdej zmianie ruchu roztratować go mogą. Rozumie się, iż boki kolumny zawsze przez oddziały mniejsze konnicy, w linii lub w rozsypce, bronione być muszą.

18) Szyk w schody przeciwko jaździe używa się tylko w razach koniecznej potrzeby, w którym to razie jeden oddział mając rozkaz wstrzymywania nieprzyjaciela, rzuca się nań (*à corps perdu*) i spędza go z pozycyi, nie ścigając go, albo też uderzywszy i zmięszawszy się z nim, uporczywie się uciera, dopóki drugie oddziały wpadając z boków mu na pomoc, nie dadzą lepszego obrotu walce. Szyk ten używa się zwykle przy zakrywaniu szyku i siły gotującej się do bitwy armii, a najeźści przy zasłanianiu cofającej się armii.

19) Przy tém wszystkiém, aby być pewnym zwycięstwa, potrzeba koniecznie wyszukać na dowódców jazdy mężów jakimi byli: Gassion pod Rocroi, Asfeld pod Almanza, Ziethen pod Wrocławiem, Sejdltz pod Rossbach i Zorndorf, Tarnowski pod Obertynem, Chodkiewicz pod Kircholmem i we wszystkich bitwach Stefan Czarniecki.

20) Nakoniec każda broń, czy to sieczna czy to kolna, rozpuszczone cugle i mocne ostrogi, są kawalerzysty najlepszymi przyjaciółmi; w stu razach, dziewięćdziesiąt dziewięć cało, z chwałą go z pola bitwy zwycięzcą do domu przywiodą.

§ 59. Jazda przeciwko piechocie.

I. Jazda mając do czynienia z piechotą, zastaje ją zwykle uszykowaną w karrach, o których to, jako najwięcej ważnym dla konnicy szyku piechoty, nieco obszerniej pomówić nam wypada.

1) Regulamin polski zaleca karę pułkową i niedozwalając zbioru większej liczby batalionów, chętnie przestaje na mniejszą, zawsze jednakowoż przyjmuje tylko próżne karry, opasane trzema szeregami żołnierzy z rezerwami w środku.

2) Regulamin rosyjski nakazuje próżne karry, zwykle pułkowe, jednakowoż w nowszych czasach również pełnej karry zaczęto u nich używać,

3) Prusacy tylko karrów pełnych i to z pojedynczych batalionów używają.

4) Austriacy przyjmują regulaminowo karry najwięcej z trzech batalionów złożone i ustawiają je w sześć szeregów. Jednakowoż ich regulamin przy formowaniu karry z trzech batalionów, zaleca jeszcze rodzaj próżnych karrów, podobnych do karrów egipskich, i prócz tego tak zwane *carrées obliques* (fig. XXVI), pomiędzy którymi stawiają piechotę w linii, której trzeci szereg odwrócony w stronę przeciwną dwom pierwszym.

5) Anglicy jedni zatrzymali zwyczaj przykłękawania; u nich bowiem próżne karry formują się w cztery szeregi, z których zawsze dwa pierwsze przykłękają i dopiero wtedy strzelać im wolno, gdy kawaleria nieprzyjacielska istotnie już się ma rzucić w karre. Lecz ogień piechoty angielskiej jest tak silnym i tak oględnie bywa używanym, iż rzadko, jak to Dupin i Cotty wspominają, téj ostateczności chwycić się im potrzeba.

6) U Francuzów, w czasie ich słynnej epoki wojennej, tylko próżne karry były używane. W Egipcie, przeciwko gwałtownym napadom Mameluków, formowali sześć- i dziesięcioszeregowe karry i to z całych dywizyi. Dzisiaj również tylko próżnych karrów używają, lecz tylko z dwóch do trzech batalionów, z małemi rezerwami w środku.

7) Inne narody stosują się zwykle do regulaminów wyżej

wymienionych narodów europejskich i stawają w pełnych lub próżnych karrach.

8) Pamiętne są też przykłady, wprawdzie nie liczne, iż piechota sama w marszu kilko-milowym opierała się ciągłym napadom konnicy, chociaż to dla ostatniej nie mniej jak zaszczytną w jej historii zapelnia kartę. Takim jest cofanie się aż do ciemnej nocy blisko pięćdziesiąt tysięcy piechoty austriackiej uszykowanej w kolumnach batalionowych, otoczonej całą rezerwą jazdy francuzkiej po przegranej bitwie pod Wagram r. 1809; niemniej cofanie się do Smoleńska r. 1812 generała Noworowskiego z korpusem dwudziesto-tysięcznym piechoty przez mil kilka, w pośród całej jazdy należącej do awangardy Murata.

9) Sposób, którego częstokroć piechota z korzyścią używała, broniąc się przeciwko kawaleryi, jest padanie na twarz, w którym to razie jazda w pędzie zawsze przez nią przesadziła i strzelbą ich później zwykle jeszcze ciężką rażoną bywała. Tym sposobem wyszedł cało w bitwie pod Trebią pułk piechoty rosyjskiej, zaczepiony przez jazdę francuzką; również angielski pułk piechoty *Minorka*, w bitwie pod Aleksandryą przeciwko francuzkim dragonom; dalej pułk piechoty szkockiej pod Fuentes de Onnor, przeciwko kirysjerom Kellermana, i we dwa dni po bitwie pod Mazajskiem, pułk piechoty portugalskiej z korpusu Neja, który nie tylko przez ułanów rosyjskich, gdy na niego uderzyć chcieli powtórnie przez tych samych, gdy ci przed dragonami francuzkiemi uciekali, lecz jeszcze przez ścigającą nieprzyjaciela własną konnicę przejechany, mało uszkodzonym został.

II. Atak najwłaściwszy jazdy regularnej przeciwko piechocie, jest albo w kolumnie z odstępami, albo w kolumnie ściśnionej, lub też w schody. Szyk pierwszy i trzeci używa się zwykle z dobrą wywiczonym wojskiem; drugi zaś, ze świeżą, mniej pewną jazdą.

1) Atak w kolumnie z odstępami szwadronowemi lub plutonowemi (odstęp na długość frontu szwadronu lub plutonu) działać się powinien dziarsko, z tą pewnością rozbicia nieprzyjaciela, która niepodobieństwa podobnemi czyni. Odstępy zaś pomiędzy oddziałami idącemi po sobie do szarży dlatego, są przy dobrej jaździe bardzo praktyczne, ponieważ wszystkie oddziały zostają w rękę głównie dowodzącego, który mianowicie ostat-

nich, już nawet po wysłaniu ich do szarży, dowolnie użyć może. I tak, skoro ujrzy po rozbiciu nieprzyjaciela, czoło kolumny zmieszane przez dzielny opór przeciwników, powinien jeden lub więcej oddziałów odkomenderować dla sformowania się i pośpieszenia natychmiast w tyle kolumny, w chwili, gdy ostatnie oddziały tworząc teraz czoło kolumny, mogą dalsze szarże wykonywać.

2) Atak kolumny ściśniętej poprzedzać zwykle powinna szarża w rozsypce jakiegokolwiek oddziału lekkiej jazdy, która jeżeli piechoty nie rozbije, śpieszno w prawo i lewo usunąć się powinna i odsłonić front kolumny tuż za nią postępującą, która przez ten manewer zastaje piechotę огоłoconą z ognia.

3) Atak w schody przez oddziały jazdy zawsze tylko po jednej stronie uformowane, powinien następować nadzwyczaj szybko jednego oddziału po drugim, aby drugi i dalsze korzyści zbierać zdołał z szarży udanej czy nieudanej pierwszego, który zwykle całkowity ogień karry odbiera i tym sposobem ułatwia szarżę drugim.

4) Za oddziałami jazdy w jakimkolwiek bądź szyku idącymi do szarży, postępować powinna rezerwa, która jeźliby piechota została rozbita, do niewoli ją brać mogła i zostawiła czas zebrania się pierwszej linii, jeźliby zaś piechota na twarz padła, mogła się w pośród niej zatrzymać i do złożenia broni zmusić.

5) Przeciwno piechocie, mającej za sobą kawaleryą gotową ku jej obronie, tylko w bardzo pomyslnych okolicznościach szarżować wypada.

6) Po dwakroć odparta jazda, w to samo miejsce na nowo do ataku posyłana być nie powinna.

7) Korzystnym jest w każdym razie, postaranie się o zmuszenie piechoty do огоłocenia się z ognia jeszcze przed istotną szarżą.

8) Jazda zawsze odważnie i gwałtownie na przeciwnika rzucić się powinna, raz, aby mało swoich stracić; powtóre, aby nieprzyjacielowi zaimponować i siłę uderzenia pomnożyć, jednakowoż wystrzegać się winna od nadto wczesnego wpadania z kłusa w galop, aby ład w nim i siła nie zostały wstrząśnięte jeszcze przed istotnym wpadnięciem w szyki nieprzyjacielskie.

9) Powinna przez kilka po sobie następujących szarż, nieprzyjaciela starać się znużyć, skoro pierwsza szarża się nie powiodła.

10) Powinna wszystkie swoje usiłowania zjednoczyć ku przełamaniu jednego i tego samego punktu, aby zwiększając raz powstały nieporządek dopiąć nareszcie swego celu.

§ 60. Jazda przeciwko artylerji.

1) Szarża na baterją, skoro ją z flanki lub z tyłu zająć można, nie przedstawia żadnej trudności, wykonana ona być powinna jedynie z wielką szybkością, aby nie zostawić czasu do ujechania. Za oddziałem wysłanym do téj czynności, najlepiej dla szybkości w rozsypce, powinna postępować mała lub większa rezerwa w kolumnie lub też linii, dla rzucenia się na każdy oddział nieprzyjacielski, któryby wykonaniu tego ataku chciał się sprzeciwić lub też zabranę baterji szedł w pomoc.

2) Skoro baterją koniecznie wypada atakować z frontu, natenczas oddział do tego wykomenderowany szykuje się jakby na flankiery i w tym szyku z miejsca wyrusza kłusem, a na 500 do 800 kroków, na znak dany lub też lepiej na pierwszy strzał kartaczowy, na komendę *czwałem* przyspiesza atak i pędem na baterją się rzuca. Za nim postępować powinny również kłusem oddziały w linii lub w kolumnach, z których jedne równocześnie z pierwszą linią rzucić się na asekuracyą baterji, drugie atak pierwszój linii popierać powinny.

3) Jeżeli jazda, która zabrała baterją, nie zdoła dla idących jój na pomoc znacznych posiłków jój uprowadzić, jeżeli nie zdąży armat zagwoździć, to wyszory i linki zabrać do swoich powrócić powinna. Jeżeli tego nie uczyniła, tylkoby połowę swój powinności spełniła.

4) W ogólności zaś, jazda raz wykomenderowana na baterją powinna wiedzieć, iż w oczach całej armii hańbą się okryje, jeżeli bez względu na straty które odnieść może, baterji téj do milczenia nie przywiedzie; również jak oficer dowodzący tą szarżą powinien wiedzieć, iż go czeka kasacya, jeżeli ją przedsięwzięzie niezajac gruntu, po którym baterją dojść można i oddziały wśród szarży napotykają naturalne przeszkody, których przewyciężyć nie będą mogły.

§ 61. Wykazawszy zwykłe sposoby używane przy po-

tyczkach kawaleryi, mam sobie za obowiązek wykreślenia, więcej dla nauki jak dla użytku rodaków moich, rozmaitych szyków przykładowych znakomitych wojowników, jako też słynnych pisarzy dzieł wojskowych, nim przystąpię do wykreślenia własnych moich planów przykładowych dla jazdy, które niechaj żywo staną w pamięci wyższych oficerów.

§ 62. Szyk przykładowy Fryderyka II dla swojej kawaleryi (fig. I). Tu znajdujemy kirysjerów AB w pierwszej linii, przeznaczonych do przełamania szyków nieprzyjacielskich. Tych wspierają dragoni LP , tych znów w trzeciej linii huzary RT , obiedwie linie po trzysta kroków od siebie oddalone. Prawego skrzydła broni 10 szwadronów huzarów $CEGF$ w dwuszwadronowej kolumnie, lewego zaś skrzydła 3 szwadrony dragonów IK o 150 kroków przed drugą linią, mijając swoim frontem całym pierwszą linią kirysjerów. Rozumie się, iż szyk ten podług okoliczności wzmocnionym lub zmniejszonym być winien. Jednakowoż główna rola oddana tu była pierwszej linii; ta miała rozkaz dzielnie natrzeć i zwyciężyć.

§ 63. Przykładowy szyk dla jazdy liniowej siedmiu pułków i jednego pułku lekkiej jazdy podług regulaminu teraźniejszego pruskiego (figura II). Gdy pierwszej linii ED czyli pułkowi jazdy lekkiej poszczęści się i tenże nieprzyjaciela zmieszka, natenczas korzysta z tego i ściga go ze wszystkich sił. Zostanie zaś odpartym, wtedy odslania front szyku i jeżeli może ponawia atak na skrzydłach drugiej linii. Tylko przy szczególniej nieprzyjaznych okolicznościach za frontem zbierać się jej wolno. — Pierwsza linia AB wtedy atakuje z odstępami 12 kroków całą siłą. Jeżeli zostanie odpartą, znajduje punkt oparcia się w 3ej linii MN , która sprawę jeszcze naprawić może.

Szwadrony 3ej linii ku którym cały tłum uciekającej jazdy miały się tłoczyć, niechaj wtedy się rozsuna i tenże przepuszczą i natenczas ukośnie się znów wysuna. Odstępy jednakowoż przy tej ostatniej linii, mają być rozszerzone na kroków 18. Dla kolumn skrzydłowych OP i RS czynności nie są przepisane, mają one być użyte podług okoliczności, wysuwając się naprzód, gdzie mogą użytecznie działać lub też zostając do dyspozycji jako rezerwa.

§ 64. Szyk ulubiony Murata, króla Neapolu, dla sześciu pułków jazdy (fig. III). Dwa pułki kirysjerów stoją z odstępem dwunastu kroków w pierwszej linii MN , a dwieście kroków za nimi cztery pułki dragonów lub szaserów, z których trzy tworzą drugą linią AB z odstępami 18 kroków, mając za swemi skrzydłami po dwa szwadrony jazdy, jako straż skrzydłową w kolumnach szwadronowych. Obiedwie linie równocześnie atakują, gdyby pierwsza miała zostać odparta, wtedy druga przez odłamaniem się szwadronów skrzydłowych od środka, pozwala pierwszej linii się cofnąć a po cofnięciu jęj się, w kłusie lub galopie się formuje i uderza. Przez czas ten kirysjery się zbierają i tworzą rezerwę. Gdy atak się uda, wtedy cztery szwadrony straży skrzydłowej udają się w pogoń za jazdą nieprzyjacielską, a pięć pułków zostaje do dyspozycyi komendującego.

§ 65. Szyk Turenjusza, marszałka francuzkiego, przykładowy dla jazdy przeciwko jażdzie (fig. IV).

Tu zastosowany jest szyk ten do czterech pułków jazdy, z których dwa plutony tworzą łańcuch flankierów MN , po których cofnieniu się, pierwsza linia AB składająca się z czterech szwadronów w linii i sześciu szwadronów w kolumnach, po trzy szwadrony w kolumnie szwadronowej, z odstępami szwadronowymi na skrzydłach, z interwallami 12 kroków pomiędzy szwadronami, idzie do ataku i jeżeli zmusi nieprzyjaciela do ucieczki, ścigają go skrzydłowe 6 szwadronów a środkowy pułk zostaje do dalszej dyspozycyi. Jeżeli zaś pierwsza linia cofnąć się musi, natenczas druga ją półśrodkiem przepuszcza i jak Francuzi się wyrażają *à corps perdu*, na nieprzyjaciela rzucić się powinna. Druga linia ED uszykowana jak na figurze.

§ 66. Szyk przykładowy pułkownika Guibert, (fig. V), dla dwóch pułków ciężkiej i czterech pułków lekkiej jazdy.

Gdy pierwsza linia RS kirysjerów nieprzyjaciela zmiesza, druga linia lekkiej jazdy przypada i jego do ucieczki zmusza. W przypadku zaś cofnięcia się kirysjerów druga linia nieprzyjaciela wstrzymuje wstępnym bojem, a cztery szwadrony, tworzące straż skrzydłową, wpadając mu w flanki, od zaniechania dalszej pogoni wstrzymać go mają.

§ 67. Szyk ulubiony Kellermana, księcia de Valmy, dla kawaleryi (fig. VI).

Linia flankierska z małemi oddziałami wzmacniającemi ją, dla łatwiejszego spędzenia flankierów nieprzyjacielskich *AB*, za zbliżeniem się do nieprzyjaciela galopem, zwija się w prawo i w lewo, odsłaniając front szyku drugiej linii tuż za nią postępującej złożonej z lekkiej jazdy tu *CD* i *EF*, druga linia, jazdy lżejszej u Francuzów szaserów lub dragonów, niezasłaniając frontu linii trzeciej, czyli głównego szyku (*corps de bataille*) o 200 kroków za nią postępującej do szarży, ustawionej jak figura okazuje, uderza pierwsza na nieprzyjaciela, a za nią dopiero kirysjery wpadają i szyki nieprzyjacielskie łamią.

§ 68. Szyk przykładowy Margrabiego de Culant-Ciré w szachownię dla jazdy przeciwko jeździe (fig. VII).

Pierwsza linia $\alpha\beta$ jazdy lekkiej, dowolnie uszykowanej, skoro zostanie partą, rozdziela się i odsłaniając front istotnego szyku bojowego, stawa na skrzydłach rezerwy *hk* złożonej z jazdy lekkiej. Pięć pułków jazdy ciężkiej ustawione w kolumnach szwadronowych, z szwadronowemi odstępami, w szachownię, druga linia od pierwszej na 150 kroków oddalona, tu *ab* i *cd* mając na skrzydłach po pułku jazdy lekkiej tu *rm* i *op* dla zabezpieczenia boków kolumn. Odległość rezerwy od drugiej linii jest 300 kroków.

§ 69. Szyk królewicza wirtemberskiego częstokroć z korzyścią używany przeciwko Francuzom w latach 1813 i 1814 (fig. VIII).

LM jest łańcuch flankierów. Za nim postępuje pierwsza linia z szwoleżerów lub huzarów się składająca, ustawiona jak *AB*, *CD*, *EF* i *GH* oznaczają, za tą na 400 do 500 kroków linia kirysjerów *IK*, a za temi nakoniec znów na 400 do 500 kroków rezerwy *NO* i *PR*. Artylerya stawia się podług okoliczności albo w środku pomiędzy linią kirysjerów albo też na skrzydłach tychże.

§ 70. Szyki przykładowe majora Hejdebrandta dla jazdy przeciwko jeździe (fig. IXa i IXb).

Skoro flankiery się cofną, odsłonięte baterye dają ognia, poczem linia kirysjerów *AB* idzie do ataku a rozbiwszy prze-

ciwnika, ściga go. Ułani zaś CD i EF stojąc w kolumnach, zostają do dyspozycji.

Przy figurze IXb, skoro baterye OP i qr dały ognia, idzie linia kirysjerów $AMNB$ w szyku wskazanym do ataku, lecz skoro przeciwnika rozbija, nie ściga go, lecz w pogoń się udają ułani w kolumnach CD i EF za kirysjerami stojący.

§ 71. Szyk przykładowy Adama Schlüsser dla jazdy przeciwko jażdzie (fig. X).

Tutaj cztery pułki ułanów występują w pierwszej linii AB , którzy jeżeli rozbiją nieprzyjaciela, tegoż ścigać mają, jeżeli nie rozbiją, cofnąć się za tę ostatnią w kolumnach szwadronowych jako rezerwa (14). Natenczas druga linia, składająca się z 4 pułków jazdy lekkiej, w linii CD i kolumnach EF i GH , mając dwie baterye Nr. I i Nr. II na skrzydłach, których wszystkie plutony się równają i dają ognia, idzie do ataku. O ile trzecia linia kirysjerów w kolumnach szwadronowych OPR i S złożona, z baterjami Nr. III i Nr. IV, byłaby w stanie działać pomocniczo przy szarży drugiej linii, autor nie wskazuje, po oddaleniu 350 kroków sądząc, ma zapewne trzecia linia formować szyk sama dla siebie, aby nawet po spędzeniu z pola dwóch pierwszych linii, na własną rękę nieprzyjaciela pogromić była w stanie.

§ 72. Szyk przykładowy majora v. Decker dla znacznej liczby jazdy (fig. XI).

Linia flankierska MN poprzedza tu szyk bojowy w trzech liniach postępujący.

Pierwsza linia zajmująca nierównie szerszą przestrzeń niż następne tutaj $ABCD$ złożona z czterech pułków jazdy lekkiej, wzmocniona dwoma baterjami artylerji konnej w froncie, stojącej pod opieką ognia działowego, nieprzyjaciela demoralizującego, ma nań nacierać. Druga linia OP , złożona z 4 pułków kirysjerów, w kolumnach szwadronowych, mając za sobą tuż baterją artylerji konnej, która na przypadek szarży kirysjerów, pomiędzy kolumnami ich stawając, przez odstępy tychże kolumn nieprzyjaciela razi, na 400 do 500 kroków za pierwszą postępuje. Za tą dopiero trzecia linia tu RS , z czterech pułków ułanów złożona, w kolumnach szwadronowych jako rezerwa postępuje.

§ 73. Szyk użyty przez marszałka francuzkiego Bessières w bitwie pod Medina del Rio Seco (fig. XII).

Tu tworzą pierwszą linią trzy pułki jazdy lekkiej, z których sześć szwadronów w jednym rzędzie z odstępami znacznymi, jak linia *AB* wskazuje, a sześć szwadronów w dwóch kolumnach, po trzy szwadrony na skrzydłach, a obok nich po dwa plutony artylerji konnej *Ia* i *Ib*.

Druga linia *FG*, z sześciu pułków kirysjerów złożona, tworzy tu istotne ciało przełamujące, które Francuzi *corps de bataille* zowią.

Trzecia linia czyli rezerwa *LMNOC* i *R*, ustawiona w kolumnach szwadronowych i dywizyonowych na 450 kroków za drugą, lecz tak iż jój front mija skrzydło drugiej linii, prowadzi za sobą dwie baterje Nr. *II* i Nr. *III*, jako artylerją rezerwową.

§ 74. Szyk przykładowy jenerała Chrzanowskiego dla szwadronu jazdy przeciwko karrebatalionowi piechoty (fig. XII).

Szwadron przeznaczony do ataku na kolumnę batalionową lub czworoboku tu *X*, formuje się naprzeciw niemu jak wypadnie od prawego lub od lewego, kompaniami rozwiniętymi w schody o 150 kroków od siebie odległymi i jedna za drugą blisko o cały swój front wystającymi.

Wszystkie trzy kompanie *AB* i *C* ruszają z miejsca razem, a skoro tworząca schód naczelny zbliży się do piechoty na jakie 400 kroków, to jest na skuteczny strzał karabinowy, rzuca się cwałem na batalion. Jeżeli téj pierwszej kompanii nie uda się go rozbić, ma zawsze miejsce po którym może się spieszenie oddalić, niewprawiając drugich kompanij w nieporządek, a przynajmniej skusi piechotę do dania ognia. Przez to atakująca natychmiast druga kompania mniej od ognia ucierpi, a gdyby i téj kompanii atak się nie udał, trzecia kompania wpadając na batalion, zastaje go ogołoconym z ognia, co jój ułatwia jego rozbięcie. Kompanie te, równie jak pierwsza, za zbliżeniem się na 400 kroków od piechoty, rzucają się na nią cwałem. Odparte zaś kompanie, wyszedłszy za doniosłość ognia piechoty, formują się napowrót; a jak druga lub trzecia kompania wpadnie w środek batalionu, wracają aby jój pomódz go zniszczyć. Tyle tylko jest jeszcze do nadmienienia, iż ataki te

żwawo po sobie postępować powinny, aby piechota nie miała czasu broni nabijać *).

§ 75. Szyk używany przez kapitana Stanisława Zakrzewskiego dla szwadronu jazdy przeciwko karrebatalionowi piechoty (figura XIV).

Szwadron ustawia się tu plutonami w schody frontem ukośnym od frontu batalionu *Y*, na jeden z jego rogów. Schody te *CDE* i *F*, najdalej na sto kroków od siebie oddalone być powinny, aby szarże ich szybko po sobie następowały. I tak wszystkie cztery plutony ustawione jak na figurze, równocześnie wyruszają do sarży i jadą jak najdłużej mogą kłusem. Jeżeli piechota na 300 kroków zaczyna dawać ognia, natenczas już w galop wpaść mogą, aby szybciej przestrzeń ogniową przebiec i batalion niezawodnie, który pomimo tyłu strzelania ujrzy wśród dymu zbliżającą się jazdę, z łatwością rozbija. Jeżeli zaś piechota nie strzelając, chce jazdę przypuścić na bliższą odległość i wtedy dopiero morderczym ją przyjąć ogniem, natenczas jazda ciągle tylko wyciągniętym kłusem posuwać się i dopiero na 150 kroków od karrebatalionu wpaść w galop i całym pędem pierwszym schodem na róg karrebatalionu uderzyć powinna, który niezawodnie pomimo wpływu ognia urwie. Drugi schód wpada tuż za nim, urywając czyli waląc na ziemię większą liczbę piechoty, a trzeci i czwarty wpadają w batalion mocno wstrząśnięty i ogłocoony z ognia i dokonywają zwycięstwa.

§ 76. Szyk przykładowy generała Drummont de Melfort jazdy przeciwko piechocie (fig. XV).

Tu stoi sześć batalionów piechoty w szyku wykreślonym, wsparte 8 działami pozycyjnymi, mając skrzydła zakryte przez niedostępne dla jazdy miejsca.

Przeciwko tymże tak generał Drummont de Melfort szykuje swoje siedm pułków jazdy.

W pierwszą linią wprowadza cztery pułki jazdy w linii bez odstępów pomiędzy szwadronami, zaś pomiędzy sobą z dystansem 20 kroków. Pomiedzy pierwszy i drugi a trzeci i

*) Ma się rozumieć, że tego rodzaju manewra o tyle tylko mają wartości, o ile wydoskonalona dziś broń piechoty na nie pozwala.

czwarty tu *ik* i *gh* jakoteż *ef* i *cd* stawia przy odstępach jak powyżej, po trzy szwadrony w kolumnach półszwadronowych, za którymi o kroków 70 stawają znów dwie kolumny, po dwa szwadrony w kolumnach półszwadronowych z odstępami plutonowymi, tu na figurze *O* i *P*, a resztę w trzeciej linii za temi o 70 kroków odległej.

§ 77. Szyk przykładowy generała Warnery dla jazdy przeciwko piechocie (fig. XVI).

Nieprzyjacielska piechota ustawiona w pięciu karrebatalionach *I*, *II*, *III*, *IV*, *V*, przeciwko którym idzie do szarży w pierwszej linii pięć szwadronów dragonów w kolumnie otwartej i na 150 kroków za nią dziesięć szwadronów huzarów w linii odstępami 18 kroków. Obie linie jednocześnie idą do szarży i w galopie wpadają w szyki nieprzyjacielskie.

§ 78. Szyk pułku szaserów gwardyi francuzkich naprzeciw baterji rosyjskiej, strzeżonej przez trzy pułki konnicy (figura XVII).

Na trzy dni przed bitwą pod Smoleńskiem ośm dział rosyjskich, asekurowanych przez trzy pułki ułanów, ostrzeliwując wielki trakt, wstrzymywały pochód awangardy francuzkiej, którą dowodził Murat, ówczesny król Neapolu. Pokazał tę baterję pułkowi jednemu szaserów konnych gwardyi, jemu jako straż przyboczną przydanemu, z rozkazem aby baterję tę z pozycyi spędził. Ruszył więc pułk ten w dwóch dywizyonach w linii z odstępami 6 kroków, w oczach całej awangardy francuzkiej, naprzód klusem, a następnie wpadając w galop, z taką natarczywością natarł na baterję rosyjską, iż przez nią przeleciał i w tym samym impecie rozbił pułk ułanów rosyjskich za baterję stojący. Nie tracąc chwili czasu, zwrócił się pierwszy dywizyon w prawo, drugi w lewo i te uderzyły równocześnie na dwa pułki jazdy rosyjskiej na skrzydłach stojące tu *I* i *III* i wpadając im z flanki z łatwością do ucieczki zmusiły i baterję całą królowi neapolitańskiemu przyprowadziły. Nagrodę największą, którą odebrał pułkownik za tę świetną szarżę, były słowa Murata następujące: „Na honor, gdybym ja był na pańskim miejscu, ta szarża nie byłaby się lepiej udała.“

§ 79. Szyk generała francuzkiego Sebastiani przeciw prze-

wyższającym siłom rosyjskim pod dowództwem generała Sacken pod Torgau (fig. XVIII).

Jenerał Sebastiani nie mając jak 13 pułków jazdy i to prawie świeżo zaciągnionej i trzy baterye artyleryi konnej, nie czując się na sile zaczepienia nieprzyjaciela, a będąc zmuszonym do przyjęcia bitwy, w tym szyku wyruszył wolnym krokiem na jego spotkanie. We froncie ustawił w kolumnie dywizyonowej cztery pułki kirysjerów *CD*, a na jego skrzydłach plutonie artyleryi konnej *I**b***, na skrzydłach których znów po cztery szwadrony jazdy w schody tu *C₁*, *C₂*, *C₃*, *C₄*, dalej po bateryi konnej artyleryi *I**b*** i *III**b*** a nareszcie na skrzydłach po cztery szwadrony trochę lepszej jazdy, znów w schody tu *f₁*, *f₂*, *f₃*, *f₄*, na lewém zaś skrzydle *h₁*, *h₂*, *h₃*, *h₄*. Całą zaś młodą jazdę ustawił w drugiej linii w środku, cztery pułki w kolumnach dywizyonowych obok siebie, a na skrzydłach po dwa pułki tu *ik* i *uw* w kolumnach szwadronowych z odstępami plutonowemi.

Tym szykiem tak zaimponował nieprzyjacielowi, iż tenże przy swój liczebnej przewadze, nie śmiał nań uderzyć, lecz spiesznie przed nim się cofnął.

§ 80. Szyk generała Sejdltitz w bitwie pod Rossbach (figura XIX).

W pierwszej linii ustawił 10 szwadronów w linii z odstępami 12 kroków, a za skrzydłami dla wzmocnienia, po jednym szwadronie tu 1 i 12 jako strażę skrzydłowe; w drugiej linii, którą z ośmiu szwadronów się składająca, ustawił szwadronami na interwalle skrzydłowych szwadronów pierwszej linii tu *AA*, większe zostawił odstępy i to na kroków 18 nie licząc środka. Będąc na 150 kroków oddalonym, zdażył na pomoc z linią drugą pierwszej, gdy ta się już zwracać počęła i przez jej odstępy natarł dziarsko na nieprzyjaciela, który tą świeżą szarżą przerażony, całą linią tył podał.

§ 81. Szyk, w którym kawalerya francuzka spotykała się z austryacką w pamiętnej bitwie pod Eckmühl (fig. XX *A₁*, *A₂* i *A₃*).

Najpierw, wystąpiła rezerwa jazdy francuzkiej składająca się z dwóch dywizyi kirysjerów francuzkich po pięć pułków, szesnastu szwadronów jazdy lekkiej Wirtemberczyków i 12 szwadronów jazdy lekkiej Bawarów, na pole bitwy w szyku, jaki

fig. XX A₁ jest skreślonym. Przeciwno niej wystąpiło dwanaście pułków kirysjerów austriackich, z którymi się spotkała dzielnie jazda francuzka, lecz pierwój rzucili się na skrzydłach Bawary i Wirtembergezcycy, jak fig. XX A₂ wskazuje, z przyuczyny jak ją Marbot podaje „pour n'être pas écrasés entre ces deux formidables masses de cuirassiers.“

W tym szyku rozbiła jazda francuzka całą ciężką kawalerję austriacką i zdecydowała świetne dnia tego zwycięstwo Napoleona. W czasie szarży kirysjerów rzuciła się jazda bawarska na baterje austriackie, spędziła je z pozycyi i uprowadziła 16 dział.

Tego samego dnia, po cofnieniu się armii austriackiej, gdy Napoleonowi bardzo chodziło o ubieźnienie Ratisbony, albo przynajmniej aby równocześnie z armią austriacką stanąć pod tem miastem, dostała tażsama jazda rezerwowa rozkaz ścigania Austriaków. Pod Eglofsheim dopędziła aryergardę austriacką, składającą się z dwóch pułków kirysjerów, pięciu pułków dragonów i czterech pułków węgierskich huzarów, kilkunastu tysięcy piechoty i kilkudziesiąt dział. Pomimo ogień działowy, wyżej wspomniona jazda, tworząca awangardę armii francuzkiej, wystąpiła do szarży w szyku następującym:

Dywizya Nansouty kirysjerów rozwinęła trzy pułki w pierwszej, dwa o 100 kroków w drugiej linii. Na prawem skrzydle szesnaście szwadronów Wirtembergezcyków w kolumnach dywizyonowych na fig. XX A₃, na lewem skrzydle dwanaście szwadronów Bawarów kolumnami dywizyonowemi w schody B₁, 2 i 3. Dywizya kirysjerów St.-Sulpice została w tyle jako rezerwa. Przeciwno nim wystąpiła natychmiast jazda austriacka; pułk kirysjerów Gottesheim naprzód, rozwinięty z odstępami pomiędzy szwadronami, za nim w drugiej linii pułk kirysjerów Kajser dragoni na prawem, huzary węgierskie na lewem skrzydle.

Gdy skrzydła pomiędzy sobą poczęły się były ucierać, pułk Gottesheim na figurze P. K. G. klusem naprzeciwno środkowi francuzkiemu wyruszył, gdy francuzkie kirysjery tylko dobrym krokiem postępowały. Na 40 kroków pułk środkowy stanął, wziął najeżdżającego nieprzyjaciela na cel, dał ognia i klusem za skrzydłowemi pułkami pośpieszył. Obydwie strony

dotrzymały placu i przełamały się. Pułk kirysjerów Kajser przybył w pomoc pułkowi Gottesheim, mężnie w miejscu się ucierającemu, lecz czwarty i piąty pułk kirysjerów francuzkich przybył również pierwszym w pomoc, a wtedy naprzód środek Austryaków, a za nim obadwa skrzydła w ucieczkę się udały. Marbot tak opisuje tę potyczkę: „Ces deux formidables masses de cavalerie, en s'avançant l'une sur l'autre avec rapidité, se choquèrent, entrèrent sur plusieurs points l'une dans l'autre, se traversèrent et ne formèrent bienôt, qu'une immense mêlée des plus épaisses.“

§ 82. Teraz polecam własne me szyki dla jazdy, której skład powyżej zaleciłem i spodziewam się, iż znając już poprzednie przykłady, liczba tych przykładowych szyków uznana zostanie za dostateczną. Szyki bowiem przykładowe tylko w szczególnych, nader rzadkich przypadkach zastosować się dają całkowicie. Zwykle zmieniać one się częściowo przynajmniej powinny podług okoliczności, któremi są: rodzaj gruntu, na którym się walczy, siły nieprzyjaciół, ich szyk bojowy, nareszcie siły własne, tak co do ilości, jako też co do ich jakości. Zresztą tu się okazuje istotny talent dowódcy, nastęrczający mu w oka mgnieniu (gdyż to jest właściwa przestrzeń czasu, na którą się przy szarżach jazdy przeciwko sobie liczyć powinno), prawdziwie właściwą formę, zastosowaną do szyków nieprzyjacielskich, w której swoją jazdę do szarży poprowadzić winien. Tylko raz jeszcze powtarzam i na karcie każdej dzieła tego chciałbym pomieścić to wryć, aby się wystrzegać jak najbardziej wszelkich trudniejszych ewolucyj w obliczu nieprzyjaciela, które w chwili takowej nawet przez najlepsze wojska wykonywane, małe zamieszanie spowodować mogą, z czego baczny nieprzyjaciół natychmiast korzystać i najpiękniejsze plany, najpewniejsze zwyczajstwo wydrzeć, co więcej, ostatnie nawet w dotkliwą klęskę zamienić potrafi.

Dlatego zaś umieszczam obok przykładowych szyków dla jazdy na stronie nieprzyjaciół tychże szyki, również podług pewnej logicznej zasady ustawione, ponieważ jak żołnierz przeciwnika, którego pokilkakroć z pola bitwy spędził, lekceważyć może, tak oficer komenderujący nigdy w ten dla niego wielki

błąd lekceważenia nieprzyjaciela wpaść nie powinien, który rzadko bezkarnie kilka razy popełnić mu się uda.

Znając jednak historią tak świetną wojownictwa, mam tę pewną nadzieję, iż jazda prowadzona pokilkakroć przez dziarskich dowódców do zwycięstwa, dojdzie do tej dzielności, z której dotąd słynęli Mameluki w stepach Afryki, którym ujrzyć oddział jazdy nieprzyjacielskiej, a już go deptać swojemi końmi było dziełem jednej minuty. Chociaż nierównie szybkie, to niezawodnie równie silne i wytrwałe konie posiadać możemy, i dla jazdy naszych nieprzyjaciół nie powinniśmy zostawić innego schronienia na polu bitwy, jak w zaroślach i gęstwinach lub też w karrach piechoty, które również szybko niszczyć i końmi rozbijać można.

§ 83. Szyk przykładowy dla pułku jazdy przeciwko trzem pułkom jazdy nieprzyjacielskiej we dwie linie ustawionym (fig. XXI).

Przeciwko trzem pułkom jazdy nieprzyjacielskiej, ustawionym tu pod $A_1, 2, 3, 4$ i $B_1, 2, 3, 4$ i pod C , z odstępami sześciu kroków w pierwszej linii, szykuje się pułk jazdy w sposób następujący:

Szwadron strzelców konnych wysyła się jako flankierów na figurze SK na 150 kroków przed siebie, którzy, skoro ułani do szarży odbiorą komendę *klusem, marsz*, na znak dany szybko się zwracają i pierwszym półszwadronem w lewo, drugim w prawo, za szwadrony ułanów się cofają, tak aby pierwszy półszwadron ich stanął na prawém skrzydle, drugi zaś na lewém skrzydle naszego szyku, prosto obadwa na odstęp pierwszy i drugiego szwadronu i trzeciego i czwartego szwadronu ułanów; ułani wtedy postępują naprzód klusem w jednej linii, jak tu U_1, U_2, U_3, U_4 , mając o 30 kroków ze swojemi skrzydłami po pół szwadronie jazdy lekkiej, która, gdy ułani ruszają klusem, galopem naprzód wyruszyć i we flanki czyli skrzydła nieprzyjacielskie wpaść powinna. Na 50 kroków od nieprzyjaciela ułani wpadają w galop i pędem rzucają się w szyki nieprzyjacielskie z frontu, w chwili, gdy jazda lekka zawsze szarżująca z wielkim przeraźliwym okrzykiem, skrzydła jego zaczepiła. Jeżeli na to pierzechną pułki nieprzyjacielskie, jazda lekka rzuce się cwałem za niemi w pogoń i ściga, póki

jeszcze 10 ludzi razem widzi; jeśli zaś dotrzyma placu, natenczas druga linia tymże samym biegiem co i pierwsza do szarzy idąca, tutaj na odstepy skrzydłowe pierwszej linii postawione dwa półszwadrony strzelców konnych Sk_1 i Sk_2 i pluton saperów konnych postawiony na środkowy odstep pierwszej linii tu R , dopada i przez odstepy pierwszej linii na nieprzyjaciela wpada. Czasem, gdyby nieprzyjaciel upoczywy w miejscu stojąc walczył, co przy konnicy nadzwyczaj rzadko się zdarza, znaczyć dużo mogłaby przewaga liczebna. Zwykle dzielne, śmiałe natarcie zmusza nieprzyjaciela, który nawet przyjął szarżę, do zwrócenia koni, zwłaszcza, gdy niespodziane natarcie drugiej linii przez odstepy pierwszej, niekorzystne wielce na nim zrobić musi wrażenie. Można śmiało sądzić, biorąc jeszcze na uwagę, iż nieprzyjaciel mający jednocześnie zaatakowane skrzydła przez jazdę lekką, zmiesza się i placu nie dotrzyma. Skoro nieprzyjaciel tył poda, ściga go jak najnatarczywiej jazda lekka, za którą mogą w kolumnie szwadronowej pospieszyć klusem ułani, a dalej za nimi reszta pułków. Gdyby jednak ułani byli wstrzymani od ruchu za jazdą lekką, gonącą czwałem nieprzyjaciela, jako jój linia pomocnicza (*ligne de renfort*), mając nowe szarże przeciwko jakiemu świeżemu oddziałowi jazdy lub też piechocie do odbycia, natenczas strzelcy konni wyciągniętym klusem za jazdą lekką pospieszyć winni, formując się w marszu w kolumnę półszwadronową i pełniąc wszystkie obowiązki dobrej rezerwy, zabezpieczając jój odwrót. Pluton saperów zostaje zaś jako rezerwa ułanów, pospieszając klusem za nimi, zabierając zasoby wojenne nieprzyjaciela, które inne oddziały zabrać nie miały czasu, szczególnie, gdyby ułani się rzucili na asekuracją dział, oni działa napaść i zabrać powinni. Wszystko co z placu bitwy spiesznie wprowadzonym być powinno, odprowadza się do oddziału literą F naznaczonego, stojącego w miejscu przez naturę trochę przeciwko napadowi jazdy nieprzyjacielskiej obronnem. Ten oddział, niebiorący żadnego udziału w bitwie, jest pod dowództwem drugiego oficera saperów czyli porucznika intendenty, mającego w swoim oddziale tylko trzy powózki do pułku należące, żelazną blachą dobrze obite: jedną dla kasy pułkowej i papierów pułkowych, drugą dla patronów dla strzelców, a trzecią dla apteki pułkowej;

zresztą żadnej markietanki, żadnej powózki dla chorych i słabych, żadnej dla bagaży wyższych i niższych oficerów. W tym oddziale zostawać będą pod rozporządzeniami oficera intendenty w czasie boju lekarz pułkowy z felczerami konowali i wszyscy ranni, którzy siedząc na koniach nie są jeszcze zdolni należeć do szarż pułkowych i raz na zawsze wszyscy luzacy czyli służący oficerów, prowadzący ich konie odwodowe z pakunkami.

§ 84. Szyk dla pułku jazdy przeciwko znacznie przewyższającym siłom jazdy nieprzyjacielskiej (fig. XXIIa).

Skoro pułk jazdy byłby zmuszonym do stawienia czoła większym jeszcze niż poprzednio siłom nieprzyjacielskim np. jak tutaj dwudziestu szwadronom, ustawionym w dwie linie z rezerwą w trzeciej, natenczas dowódzca pułku udzieliwszy swojego planu wszystkim dowódcom szwadronów, którzy to rozumieją, iż przy dziarskim natarciu na skrzydła nieprzyjacielskie plan ten udać się musi, wysyła dwa szwadrony ułanów naprzeciw lewemu, dwa drugie szwadrony naprzeciw prawemu skrzydłu nieprzyjacielskiemu, a środek wypełnia łańcuchem z jazdy lekkiej, tu linia *AB* na skrzydłach *I* i *II* i *III* i *IV* w środku *JL*. Szwadron zaś strzelców konnych stawia się w linii ukośnej do frontu i skrzydła jazdy nieprzyjacielskiej na 700 kroków od niej, czyli na 300 do 400 kroków od linii, z której ułani naprzeciw skrzydłom nieprzyjacielskim zachodząc poczynają, lewem skrzydłem ku nieprzyjacielowi, za nim jako rezerwa pluton saperów, a opodal oddział furgonowy tutaj *VS*, *R* i *F*. Na 400 kroków od nieprzyjaciela wpadają ułani z kłusa, którym to ruchem cała linia dotąd postępowała, w galop i szwadronami, zachowując odstępy sześciu kroków, zakreślając prawymi i lewymi ramionami łuki, i wpadają przez ten łatwy do wykonania manewr we flanki szyku nieprzyjacielskiego (15). Łańcuch jazdy lekkiej tymczasem kłusem naprzód postępuje, zważając bacznie na ruchy nieprzyjacielskie.

Jeżeli nieprzyjaciel chwiać się poczyna, natenczas z wielkim okrzykiem natarczywie nań uderza; jeżeli zaś środek nie zważając na zaatakowanie skrzydeł, ruszy naprzód galopem, natenczas zwraca swe konie, a wstrzymując i pozwalając się zbliżać ścigać, pociąga nieprzyjaciela w zastawioną nań zasadzkę. Nieprzyjaciel bowiem uganiając się za niedośc-

gnięta dłań jazdą lekką, skoro się dostanie na wysokość szyku szwadronów strzelców konnych, przez nich z flanki zaatakowanym i do haniebnej ucieczki zmuszonym zostanie.

Wtedyto pozostają do zbierania owoce kilkunastominutowej pracy, lecz pracy dziarskiej, podjętej z tą pewnością, iż skutek nieomylny i chlubny dla jazdy lekkiej, która ścigając teraz tego samego przeciwnika, przed którym przed chwilą tak zrećnie uciekała, da nowe dowody swjej szybkości, zwinności i dzielności.

§ 85. Szyk przykładowy dla brygady jazdy przeciwko dywizyi jazdy nieprzyjacielskiej (fig. XXIII).

Dywizya jazdy nieprzyjacielskiej uszykowana w ośmiu dywizyonach we dwie linie. Przeciwko niej szykujemy naszą brygadę w sposób następujący:

Przeciwko flankierom nieprzyjacielskim nie wysyłamy wcale żadnego oddziału, chyba żeby nam czasu brakło do rozwinięcia się z kolumn marszowych, w którym to razie wysyła się kilka oddziałów jazdy lekkiej, które ich spędzają i natychmiast za skrzydła szyku bojowego się cofają (1c). Natenczas wyrusza cała brygada do ataku, ustawiona jak wykreślone, trzy szwadrony ułanów na prawém, trzy szwadrony na lewém skrzydle, z odstępami dubeltowemi, to jest 24 kroków pomiędzy szwadronami a pomiędzy środkowemi 48 kroków, aby druga linia postępująca takim samym ruchem co i pierwsza, wygodnie przez odstepy pierwszej na nieprzyjaciela uderzyć mogła. I tak dwa pozostające szwadrony ułanów stawają w półszwadronach na odstepy 1^o szwadronu drugiego pułku i 1^o szwadronu pierwszego pułku i 1^o 2^o szwadronu pierwszego pułku, dalej na odstepy 3^o i 4^o szwadronu pierwszego pułku i 4^o pierwszego i 4^o drugiego pułku. Na odstęp zaś 1^o i 3^o szwadronu pierwszego pułku, tutaj *Ib* i *Ic*, stawają dwa szwadrony konnych strzelców w kolumnie szwadronowej.

Na rozkaz wydany wyrusza pierwsza linia klusem, druga na 100 kroków za nią stając, również klusem, potem na 150 kroków najdalej od nieprzyjaciela obiedwie galopem, tak, iż prawie równocześnie na nieprzyjaciela uderzą i to z pomnożoną siłą, ponieważ konie drugiej linii, chcąc się zrównać z pierwszą, ogromnie naprzód wydzierać się będą. W tym samym cza-

się wpadnie też z niezmiernym okrzykiem, jak zwykle, cała jazda lekka, postawiona na początku jak na figurze *JL* i *JL*, we flanki nieprzyjacielskie, która już była, gdy ułani klusem ruszyli, galopem naprzód wypadła. Dwie kompanie saperów zostają pod *1R* i *2R* jako rezerwa, gotowe uderzyć na każdy oddział nieprzyjacielski, któryby przez naszą linią przedrzeć się zdołał.

Skoroby nieprzyjaciel tył^o podał, jazda lekka puściłaby się za nim w pogoń, wsparta dwoma szwadronami strzelców konnych, jadących za nią jako jej rezerwa.

§ 86. Szyk dla pułku jazdy przeciwko pułkowi piechoty nieprzyjacielskiej w karrze stojącemu (fig. XXIV).

Na równinie atakuje się z powinności strona węższa, czyli jeden z boków karrepułku, jeżeli zaś boki są niedostępne lub też trudne do dojścia, jeden z frontów. Tutaj przyjmuje się konieczność szarży frontowej. Nasamprzód wysła się na 150 kroków naprzód szwadron jazdy lekkiej w rozsypce, która z wielkim krzykiem na piechotę nieprzyjacielską uderza i albo ją rozbije, albo też szybko zwracając się w prawo i w lewo, ułanów front odsłaniają. Ci korzystając z odurzenia, które poprzednia szarża była piechocie zostawiła, w kolumnie dywizionowej, z odstępami 6 kroków pomiędzy szwadronami, w galopie idą do szarży i starym zwyczajem karrę rozbijają.

Zaś jazda lekka cofając się po nieudanej szarży, ma stanąć na skrzydłach kolumny dywizionowej, którą bronić od każdego możebnego napadu jazdy nieprzyjacielskiej jest jej powinnością. Również szwadron strzelców konnych postępujący za kolumną na kroków 180, obowiązany jest pospieszyć w pomoc któremukolwiek z dwóch półszwadronów jazdy lekkiej, gdyby się który z nich był rzucił naprzeciwko jakiemu oddziałowi jazdy nieprzyjacielskiej, chcąc uratować rozbitą piechotę.

Sapery konni, których najczęstszym obowiązkiem w rzach pomysłnych byłoby zabieranie jeńców, baczyć powinni i teraz, aby piechotę, która broń rzuciła, odprowadzić natychmiast z miejsca, na którym broń leży, a uszedłszy kilkadziesiąt kroków, kazać im jeszcze porzucać ładownice i pałasze, a natenczas dopiero bezpiecznie ich odprowadzić mogą.

§ 87. Szyk przykładowy dla pułku jazdy przeciwko brygadzie piechoty nieprzyjacielskiej w karrebatalionach, nawzajem się broniących, ustawionej (fig. XXV).

Piechota nieprzyjacielska ustawiona w sześciu karrebatalionach *I, II, III, IV, V* i *VI*, nader trudności wiele podaje w jej zaczepieniu, ponieważ szarżując na jeden batalion, jest się koniecznie wystawionym na ogień drugiego. Tak np. skrzydła czyli boki są nie do zaczepienia, ponieważ szarżująca jazda ciągle i jeszcze przy samém uderzeniu, na który z wystających boków tych karrebatalionów zewnętrznych, odebrałaby jeszcze po kilkakroć ponowioną salwę sąsiedniego karrebatalionu, którego zaczepić równocześnie dla bliskiego sąsiedztwa trzeciego niepodobna byłoby. Przy takim więc szyku piechoty nieprzyjacielskiej, najłatwiejszą jest jeszcze szarża frontowa na jeden ze skrzydłowych karrebatalionów, tu *I* i *VI*, którą też wskazujemy.

Do tej szarży formują się ułani w kolumnę szwadronowa, otwartą, z zwyczajnemi odstępami. Za nimi na 180 kroków staje szwadron strzelców konnych, jako druga linia pomocnicza, a jeszcze za tym na 60 kroków pluton saperów konnych jako rezerwa. Zwykle dowódzca pułku wysyła naprzód szwadron jazdy lekkiej, dla przerażenia piechoty przez przeraźliwy jej okrzyk i ogolocenie jej z ognia. Ten wpadając obcesowo i w rozsypce na wskazany karrebatalion *VI*, mało ryzykuje i jeżeli go rozbije, zbiera się za nim na prawo, robiąc miejsce nadjeżdżającej galopem kolumnie ułanów, która przejeżdżając przez rozbity karrebatalion wpada na najbliższy jemu, tu *V*. Jeżeli zaś jazda lekka nie rozbije wskazanego karrebatalionu, chociaż dotrzeć i wzięść przynajmniej kilku piechurów na lance, było ich koniecznym do wypełnienia obowiązkiem, którego niedopełnienie surową za sobą pociąga karę, natenczas szybko w prawo zwinąć im się wypada, aby miejsce zrobić kolumnie ułanów, która korzystając z cząstkowego zamieszania, powstałego przez świeże natarcie, natychmiast uderza i wszystko co w drodze zastaje, albo z sobą zabiera albo też rozbija. W takim razie cała lekka jazda pozostaje na prawém skrzydle kolumny ułanów, jako jej ciągła obrona skrzydłowa, a kolumna rozbiwszy batalion *VI*, rzuca się na *V*, dalej na *IV, II* i *I*, a środkowy

III nieochybnie sam broń rzuci, nie mogąc się bronić ogniem, z powodu zmieszania się obu wojsk. Strzelcy konni nie pozwalają się rozbitkom gromadzić, a sapery odprowadzają ich w niewolę po ich rozbrojeniu. To zaś skrzydło pod *L* ustawione, pod żadnym warunkiem swojego stanowiska opuścić nie może, chyba przeciwko zbliżającej się jazdzie nieprzyjacielskiej, na którą obcesem się rzucić jest jej obowiązkiem, i wstrzymać ją, póki strzelcy konni w galopie nie dopadną i z pola jej nie spędzą. W takim razie nie wolno jazdzie lekkiej jej ścigać, tylko po odpędzeniu nieprzyjaciela spiesznie na swoje stanowisko powrócić jej wypada. Nawet gdyby bateria nieprzyjacielska szarże kolumny ułanów wstrzymać lub utrudnić chciała, na tę jazdzie lekkiej natychmiast rzucić się wypada, lecz zdemontowawszy ją tejeże nie zabierać, tylko doniosłszy rezerwie o łatwej zdobyczy, na swoje dawne miejsce powrócić jej trzeba.

§ 88. Szyk dla pułku jazdy przeciwko pięciu batalionom piechoty w liniach, z odwróconym trzecim szeregiem i karrach podłużnych (*carrés obliques*) stojących (fig XXVI).

Tak ustawioną piechotę trudno bardzo jest konnicy dojechać, ponieważ już wtedy wystawioną na nader wielki ogień piechoty, jednakowoż, ponieważ na równinie nic jazdzie oprzeć się nie powinno, ani chwili jazda nie będzie się wahać ją zaczepić i zniszczyć. Aby tego z jak najmniejszą stratą dokazać, postanawia przpuścić szarżę do jednej z ścian zewnętrznych skrzydłowych karrebatalionów np. *V*, naprzeciw której wysła na 130 kroków szwadron jazdy lekkiej do rozbicia lub zdemoralizowania, a przynajmniej do ogołocenia z ognia przeciwnika. Jazda lekka wpadająca na piechotę z zwykłym jej przeraźliwym krzykiem, ma rozkaz, czy rozbije czy nie rozbije karrebatalionu, zwinąć się w prawo, robiąc miejsce kolumnie i zatrzymać się w tyle szyku nieprzyjacielskiego, poza doniosłością kul karabinowych i być na pogotowiu do zabierania do niewoli i odprowadzania w oddziałach mniej licznych, rozbitę przez kolumnę ułanów piechoty. Jednakowoż tylko połowa szwadronu temu odda się zatrudnieniu, drugi półszwadron zostanie na skrzydle prawém kolumny ułanów, jako straż jej skrzydłowa.

Ułani zaś w kolumnie szwadronowej szarżujący jak zwykle, rozbiwszy karrebatalion *V*, razem z piechurami wpadają na batalion *IV* w linii rozwiniętej stojący, który znów na karrebatalion *III* wypychają, a natenczas niezawodnie reszta piechoty zewsząd otoczona, broń rzucić jest zmuszoną, gdyż z tyłu przeraźliwym krzykiem odznaczająca się jazda lekka, z przodu wielce imponujący łańcuch strzelców konnych, stojący nieruchomo poza doniosłością kul karabinowych *SS* na kroków 650 a może i dalej, z małemi oddziałami w jednej linii i jednym szeregu stojącymi, utworzonymi z jednego plutonu saperów konnych, które na 50 kroków za łańcuchem flankierskim są ustawione, jeszcze przed zbliżeniem się piechotę nieprzyjacielską wielce demoralizują. Po rozbiciu zaraz *V* karrebatalionu, zbliżać się poczyna łańcuch flankierów, stawając i dając ognia, jeżeli mają ciągnięte karabinki, naprzód do *III*, później gdy ulani do niego szarżę przypuszczają, do *II* i *I* batalionu. Tym zaczepiona sposobem, chociaż i najlepsza piechota zdemoralizuje się nareszcie, i bez wielkich ofiar stanie się zasłużoną zdobywcą pułku jazdy.

§ 89. Szyk przykładowy dla pułku jazdy przeciwko dywizyi piechoty nieprzyjacielskiej, wspartej trzema bateriami artyleryi pozycyjnej (fig. XXVII).

Piechota tak uszykowana, jak figura ta wskazuje, w czterech karrepułkach *IP*, *IIP*, *IIIP* i *IVP*, z bateriami *B₁*, *B₂*, *B₃* pomiędzy niemi, trudno z frontu zaatakowaną być może. Najslabsze są tu boki i przeciwko nim też szarżę jazda przypuszcza, tu najpierw przeciwko karrepułkowi *I*. Jednakowoż chcąc nieprzyjaciela zostawić przez niejaki czas w niepewności, która jest zwykle wielce demoralizująca, z której strony szarżę odeprzeć będzie musiał, wysłała się wzdłuż całego frontu nieprzyjacielskiego rozciągnięty łańcuch strzelców konnych, jako flankierów, którzy na 800 kroków, a gdyby i na tę odległość duże kartacze ich razić miały, i dalej. Tak nie będą wystawieni na straty żadne, ponieważ do pojedynczo stojących jeźdźców kulami strzelać nie będą, a gdyby i strzelali, to zaledwie setna kula szkodliwą im staćby się mogła. Zresztą taka właśnie kanonada odpowiedziałaby zupełnie życzeniu dowódcy pułku jazdy, gdyż zwracając uwagę karrepułków, we front, boki

tém łatwiejszemi do rozbicia zrobiłaby. Gdy to się dzieje we froncie, wyjeżdża szwadron jazdy lekkiej z lewego naszego skrzydła, a za nim na 150 kroków kolumna otwarta szwadronowa ułanów ukośnie do ściany *ef* karrepułku *I*, a wpadając nań obcesowo urywa róg *e* i z ogromnym okrzykiem rzuca się na tyły szyku nieprzyjacielskiego, gdzie stawa po za doniosłością kul karabinowych, w gotowości natarcia znów na nieprzyjaciela, gdy tego będzie potrzeba.

W tej chwili przypuszcza kolumna ułanów do ściany *ef* porządną szarżę, którą zastając odurzoną i ogołoconą z ognia, rozbija i rozpraszając cały pułk, w tym samym impecie wpada na baterią *B*, którą przeskakując wpada na karrepułk *II*, zaatakowany już wtedy z tyłu przez jazdę lekką, która z zwyczajnym okrzykiem natychmiast po udanej szarży na pułk *I*, czwałem się zbliża i atak ułanów z tyłu wspiera. Pluton saperów pod *R* stojący, zaraz też za ułanami w galopie najeżdża, aby rozbijać i uprowadzać rozbity piechotę i artylerję. Czy kolumna ułanów zachowa dalej ład konieczny do rozbicia następnych dwóch karrepułków, czy też frontowy szwadron kolumny zrobi miejsce następującemu, odłamując się półszwadronami w prawo i w lewo, coby było najwłaściwszém, lub też cała kolumna przez uporczywy opór piechoty zmieszana, będzie musiała na bok zjechać dla sformowania i uszykowania się do nowych szarż, lub też czy piechota nieprzyjacielska pozostając dotąd w możności opierania się, oszczędzi pułkowi jazdy dalszych trudów przez rzucenie broni, to nie da się naprzód ani obliczyć, ani też wykreślić. To tylko się zaleca, aby dowódca pułku ani chwili się nie wahał, co w którym z tych przypadków ma czynić, gdyż każda zwłoka osłabia ducha własnej jazdy a dodaje otuchy nieprzyjacielowi i tylko szybko i dzierśko po sobie następujące natarcie jazdy, mogą bez znacznych strat w ręce jój oddać świetne to zwycięstwo i pułk ten postawić w liczbie dobrze zasłużonych ojczyźnie.

§ 90. Działania jazdy z pomocą artylerji konnej.

Łatwiejsza sprawa o wiele dla jazdy, skoro ma dodaną konną artylerję, którą wtedy, aby uczynić jak najszybciejszą i najzwinniejszą w swych ruchach, najusilniejszém jój powinno

być staraniem. Używa się jój korzystnie przy większych szarżach przeciwko kawaleryi, najczęściej i najskuteczniej jednakowoż przeciwko piechocie, którą przez kilka morderczych salw niszcząc i demoralizując, jako łatwą zdobycz swojej jaździe do rozbicia i zabrania zostawia.

Umyslnie zaś dotąd w całym dziełku tak mało wspominałem o działaniach jazdy za pomocą konnej artyleryi, z tego powodu: że chciałbym jazdę widzieć samodzielną, zyskującą wielkie korzyści na nieprzyjacielu bez żadnej pomocy, jedynie przez się samą, przez swoją szybkość, zwinność i dziarskość.

§ 91. Szyk przykładowy dla pułku jazdy, wspartego dwoma plutonami artyleryi konnej, przeciwko brygadzie jazdy nieprzyjacielskiej i bateryi artyleryi konnej (fig. XXVIII).

Brygada jazdy nieprzyjacielskiej z baterją artyleryi konnej, ustawiona jak fig. XXVIII wskazuje, dwa pułki jazdy w pierwszej linii, dwa w drugiej linii z artylerją asekurowaną na skrzydłach. Naprzeciw niej szykuje się pułk jazdy wsparty dwoma tylko plutonami artyleryi konnej w sposób następujący: naprzód wyjeżdża szwadron jazdy lekkiej rozrzucony jakby we flankiery, tak szeroko, jak to jest do zakrycia szyku, którego użyć chcemy potrzebném, lub téż stosownie do długości frontu nieprzyjacielskiego, aby się nie wystawić na możność oskrzydlenia nas. Za nim stawia się artylerya nasza w środku naszego szyku, a na prawem skrzydle dwa szwadrony ułanów, tożsamo drugie dwa na lewem z odstępami 18 kroków. Dalej, tuż obok artyleryi, w szyku ukośnym, po prawej pierwszy, po lewej drugi półszwadron strzelców konnych, zaś kompania czyli pluton saperów pozostaje pod *R* tuż za artylerją, jako jój asekuracya stała i nieodstępna.

Na komendę *rozdziel się*, pierwszy półszwadron jazdy lekkiej w galopie zmyka się w prawo, drugi w lewo i obcesowo wpadają na artyleryą nieprzyjacielską na skrzydłach ich jazdy stojącą, którą tym szybkim i niespodziewanym ruchem na każdy przypadek do mileczenia zmuszają. W téj samej chwili, skoro tylko front odsłoniętym zostanie, daje artylerya nasza salwę dużemi kartaczami do jazdy nieprzyjacielskiej, na co uła-

ni naprzód klusem, potem pō drugiej salwie artyleryi, galopem wpadają na skrzydła nieprzyjacielskie, zostawiając frontowe centrum dla szwadronu strzelców konnych. A natychmiast po drugiej salwie artyleryi naszej, półszwadronami ciągnąć się w prawo i lewo, klusem wyruszają a zrównawszy się wpadają w galop i prawie równocześnie z ułanami na nieprzyjaciela uderzają, gdy tymczasem jazda lekka, chociażby przez asekuracyą dział w niszczeniu artyleryi nieprzyjacielskiej wstrzymaną została, niepokojąc flanki czyli boki szyku nieprzyjacielskiego, zwycięstwo o wiele ułatwia. Ściganie nieprzyjaciela zostawia się, jak zwykle, jażdzie lekkiej, za którą klusem jako rezerwę współszwadronowej kolumnie, szwadron strzelców konnych wysłać wypada. Reszta jazdy szykuje i używa się natychmiast podług potrzeby na linii bojowej.

§ 92. Szyk przykładowy dla pułku jazdy wspartego dwoma plutonami artyleryi konnej, przeciwko trzem pułkom jazdy nieprzyjacielskiej, wspartemi sześciu plutonami artyleryi konnej (fig. XXIX).

Trzy pułki jazdy nieprzyjacielskiej, wspierane 12tu działami lekkimi, ustawione we dwie linie, jak fig. XXIX okazuje.

Przeciwko niej szykuje się, zmuszony do przyjęcia tak nierównej walki, pułk jazdy nie mając jak tylko dwa plutony dział lekkich, w sposób następujący:

Naprzód rozciąga się linią flankierów, zastąpionych przez jazdę lekką, przez całą długość frontu nieprzyjacielskiego, dalej ustawia rezerwę jazdy, to jest, naprzód, po dywizyonie ułanów naprzeciw obydwom skrzydłom szyku nieprzyjacielskiego, po za które jeszcze cokolwiek nawet wystawać (*déborder*) powinny. Te skrzydła nasze nie powinny zawierać pomiędzy szwadronami, jak najwięcej odstęp 6 kroków. Środek zaś zajętym będzie w równych odstępach pomiędzy sobą przez pięć pozostających plutonów jazdy, to jest 4 strzelców konnych, tu *S*₁, *S*₂, *S*₃, i *S*₄, i plutonu rzemieślniczego czyli saperów, tu *R*. Pomiedzy temi pojedynczo stawiamy cztery nasze działa, tak iż przez odstępy tychże wygodnie te pięć plutonów na nieprzyjaciela uderzyć mogą.

Na komendę dla flankierów, tu jazdy lekkiej *JL*, rozstap

się, odsłaniają ci front artylerii i zwiijając się w prawo i lewo, wpadają obcesowo na baterie na skrzydłach nieprzyjacielskich stojące, a natychmiast, za niemi obydwia dywizyjony naszych ułanów, również na obydwia skrzydła szyku nieprzyjacielskiego, gdy równocześnie artyleria nasza przez ciągłe salwy centrum nieprzyjacielskie demoralizuje. Czy wtedy skrzydła lub centrum nieprzyjacielskie pierwój pierzchnie, niewiadomo; zwykle pierzchnięcie jednego drugie za sobą pociąga. Gdyby jednakowoż centrum nieprzyjacielskie, pomimo ogień działowy ruszyło naprzód, natenczas po ostatniej salwie naszej artylerii na kroków 150, wypadają wszystkie pięć plutonów naszej rezerwy pomiędzy działami i rzucają się obcesowo (*à corps perdu*) przeciwko nieprzyjacielowi, albo go do uciecki zmuszają, albo téż zostawiają, wstrzymując nieprzyjaciela przez kilka minut, czas dostateczny artylerii naszej do zaprzodkowania i usunięcia się z niebezpieczeństwa.

§ 93. Szyk przykładowy dla brygady jazdy z baterią artylerii konnej, przeciwko przewyższającym siłom jazdy nieprzyjacielskiej (fig. XXX).

Tutaj flankierów łańcuch tworzy jeden szwadron strzelców konnych, a za nim szykuje się i postępuje naprzód w oddaleniu 150 kroków pierwsza linia nasza, składająca się, jak figura XXX okazuje, z czterech szwadronów ułanów rozwiniętych w środku, z odstępem środkowym 48 kroków, a odstępami 12 kroków pomiędzy bocznymi, to jest I_1 i I_2 , dalej I_3 i I_4 . W téj samej linii ku skrzydłom stawiają się po każdej stronie po dwa plutony artylerii konnej $\frac{1}{2}B_1$ i $\frac{1}{2}B_2$, a na krańcach po dwa szwadrony ułanów w szwadronowych kolumnach otwartych, za temi nareszcie, jako szarże skrzydłowo, po jednym szwadronie jazdy lekkiej JLI i $JLII$ w kolumnach półszwadronowych. O sto kroków za pierwszą linią stawia się na odstęp środkowy we fronce szyku naszego, szwadron strzelców konnych drugiego pułku ułanów, tu IIs , zaś na odstęp boczne obydwia plutony saperów konnych, IR i IIR .

Na 500 kroków od nieprzyjaciela ustępują flankierzy, dwoma plutonami w prawo, dwoma w lewo, odsłaniając nasz front w galopie, a obchodząc skrzydła naszego szyku wyciągniętym klusem skoro tylko odsłonią front, artyleria stawa na pozycy-

cyi i daje ognia do nieprzyjaciela, najstosowniej dużemi kartaczami. Na tę salwę, cała nasza pierwsza linia wpada w klus wyciągnięty i na odległość 200 kroków od nieprzyjaciela w galop, przy którejto szarży artylerya nasza daje tyle razy ognia, ile to może bez uszkodzenia własnej jazdy, poczem oddała się w miejsce zabezpieczające ją od możliwego napadu jazdy nieprzyjacielskiej.

Gdy ułani, ruszając klusem do szarży, zbliżą się na 300 kroków od nieprzyjaciela, wypada cała jazda lekka w rozsypce z za ich skrzydeł i całym pędem wybiegając, stara się równocześnie z frontową szarżą ułanów uderzyć na boki szyku nieprzyjacielskiego. Gdyby nieprzyjaciel, rażony ogniem działowym we froncie, zaczepiony niespodzianie z obydwóch boków, mięszać się i uciekać począł, jazda lekka jak najzwawiej ścigać go ma, gdy cała pierwsza linia się zatrzymać i do dalszych innych szarż na linii bojowej gotową być winna.

Gdyby zaś szarża o tyle udać się nie miała, iżby nieprzyjaciel nieustępując z miejsca, z nami się zmieszał, natenczas druga linia strzelców i saperów konnych w galopie za pierwszą dążąca, tę natychmiast wzmacnia i wpadając przez odstępy pierwszej linii obcesowo na nieprzyjaciela, do ucieczki go zmusza. Szwadron zaś pierwszy strzelców konnych, który z flankierowania obchodząc jednym półszwadronem prawe, drugim zaś lewe skrzydło naszego szyku, w wyciągniętym klusie dąży za nasz front. Tu szykuje się jako rezerwa na 180 kroków za drugą linią, za którą klusem zdąża. Obowiązkiem téj rezerwy jest dać ciągłą baczność na całą linią bojową, mianowicie na punkta, któreby nieprzyjaciel koniecznie (*à tout prix*) starał się przełamać. Spozrzegłszy to, czy całym szwadronem, czy też rozdzielając się w półszwadrony, szybko i śmiało na punkt ten zagrożony lub przełamany uderzyć powinna i nieprzyjaciela na tem miejscu zwyciężającego, świeżym i niespodzianym napadem zmieszawszy, do ucieczki zmusić.

Uciekającego nieprzyjaciela ściga w każdym przypadku cała jazda lekka, jak zwykle w rozsypce i z nią wyruszają, jako jéj rezerwy, obydwa szwadrony strzelców konnych, formując się w klusie w kolumny półszwadronowe i następnie galopem za nią spiesząc.

Obowiązkiem tych rezerw jest rzucić się na każde oddziały wojska nieprzyjacielskiego, wstrzymujące dalszą pogoń jazdy lekkiej, lub też uniebezpieczające jej odwrót, a tak raz uciekającą jazdę nieprzyjacielską pędząc przed sobą, a nie pozwalając jej się nigdzie zatrzymać i zebrać, całkowitą i zupełną klęskę jej się zada.

§ 94. Szyk przykładowy dla jednego pułku jazdy wspartego dwoma plutonami artylerii konnej, przeciwko jednemu pułkowi piechoty nieprzyjacielskiej, zasłoniętemu przez baterię artylerii pozycyjnej, przez dwa szwadrony jazdy asekurowanej (figura XXXI).

Trzy bataliony piechoty nieprzyjacielskiej, ustawione w karach pełnych, są po skrzydłach bronione przez artylerję pieszą, po dwa plutony na każdym skrzydle rozdzieloną, za któremi stoją w kolumnach półszwadronowych dwa szwadrony jazdy *M* i *N*.

Przeciwko temu szykowi nieprzyjacielskiemu ustawia się pułk jazdy następująco: Jazdę lekką całą wysyła się naprzód dla utworzenia łańcucha flankierskiego, nie w celu ucierania się z flankierami nieprzyjacielskimi, tylko jedynie dla zakrycia własnego szyku. Na 200 kroków za łańcuchem jazdy lekkiej, stawiają się dwa plutony artylerii konnej, a po prawej od niej, dwa szwadrony ułanów w kolumnie szwadronowej otwartej, za któremi na 30 kroków postępuje dla poparcia szarży szwadron rozwinięty strzelców konnych, a znów 30 kroków za tym, pluton saperów konnych, jako mała rezerwa pod *R*. Ta druga linia strzelców konnych, tu *S* i rezerwa *R*, z razu w odstępach 30 kroków za pierwszą linią *U*₁ i 2 postępując, gdy ta stępo i klusem do szarży idzie, oddala się od niej, gdy pierwsza linia galopem do szarży ruszy, gdyż i nadal za nią klusem tylko rusza, wpadając dopiero w galop, gdy tego zasłaby potrzeba. Gdy łańcuch jazdy lekkiej *JL* dojdzie klusem naprzód postępując na 500—600 kroków od piechoty a na 700—800 kroków, to jest na możebny strzał dużemi kartaczami od baterij nieprzyjacielskich, wtedy szybko zwija się galopem półszwadronem w prawo, drugim półszwadronem w lewo i obcesowo rzuca się na obydwie oddziały artylerii nieprzyjacielskiej na skrzydłach piechoty stojące. Skoro tylko artylere-

rya nasza ujrzy front swój odłonięty, natychmiast daje ognia, naprzód do środkowego, potem do *III* karrebatalionu, do którego też kolumna ułanów *U*₁, 2, zaraz szarżę naprzód kłusem, potem galopem przypuszcza. Jednocześnie na pierwszą salwę naszej artylerji wypadają skrzydłowe kolumny ułanów *U*₃ i *U*₄ na skrzydłowe baterje nieprzyjacielskie, aby jazdę lekką, przed którą zapewne asekuracya *M* i *N* działa stara się zasłonić, wesprzeć i tym sposobem zwycięstwa na skrzydłach zapewnić. Artylerja też nasza zdemoralizowawszy przez kilka salw karrebatalion *III* i zostawiwszy go na łatwą zdobycz kolumnie ułanów, zwraca swój ogień na karrebatalion *II*, jako ten który następnie zabranym być ma i temu daje uczuć całą swą potęgę. Gdy nasza kolumna ułanów po rozbięciu pierwszego karrebatalionu, się zwróci na karrebatalion drugi, artylerja nasza podsuwa się w lewo na bliższy i skuteczniejszy strzał kartaczowy pod karrebatalion pierwszy, który jeżeli nie chce być wystrzelanym do ostatniego, broń natychmiast rzucić musi. Rezerw *S* i *R* obowiązkiem jeszcze jest zważać tak dobrze na centrum, jakoteż na ruchy skrzydeł naszych i gdyby które z nich ustępować miało, co tylko rzadkim bardzo może być wypadkiem, temu swoją pomoc jak najspieszniej ponieść. Jazda lekka ściga jak zwykle uciekająca jazdę, kolumny *U*₃ i *U*₄ po zabraniu i odesłaniu w miejsce bezpieczne dział nieprzyjacielskich, kłusem za nią postępują.

§ 95. Szyk przykładowy dla brygady jazdy z baterją artylerji konnej przeciwko dywizji piechoty nieprzyjacielskiej, wspartej 18 działami pozycyjnymi (fig. XXXII).

Dywizya piechoty nieprzyjacielskiej pozbawiona swojej kawaleryi, spędzonej z pola przez naszą jazdę i ściganęj przez jeden szwadron jazdy lekkiej i jeden szwadron strzelców konnych, których też w szyku naszym dla brygady jazdy, jako brakujących tutaj nie umieszczamy, mając dla swęj obrony dziewięć plulutonów artylerji pozycyjnej, stawa w szyku na fig. XXXII wskazanym.

W tym szyku mając zasłonięte skrzydła, a przeto i tył przez niedostępne dla jazdy miejsca, dywizya nieprzyjacielska jest w stanie oparcia się nietylko każdej miernęj konnicy, w dowolnej liczbie ją zaczepiającej, lecz nawet ogień małej liczby

artyleryi konnej, nie mogącej się zbliżyć dla skoncentrować się w każdej chwili mogącego przeważnego ognia dział nieprzyjacielskich, sam przez się szkodliwym dla niej być nie może. Podług dzisiejszych regulaminów jedynie zapomocą przeważnej liczby dział pozycyjnych, tak uszykowaną dywizją piechoty zabezpieczyć, zdemoralizować i zniszczyć podobna.

My jednak, mając brygady jazdy i jedną baterię artyleryi konnej, ani chwili wahać się nie będziemy ją zabezpieczyć, spędziwszy, jak to już wyżej wspomniałem, z pola jazdy nieprzyjacielską, do której ścigania wyruszył jeden szwadron jazdy lekiej i jeden szwadron strzelców konnych.

Szyk nasz wtedy będzie następujący. Naprzód wyrusza, tworząc łańcuch flankierski, szwadron jazdy lekiej pozostałej, która ogromnym krzykiem napelniając powietrze, szyk nieprzyjacielski aż do strzału kartaczowego, mogącego jej być szkodliwym, podejżdża. Tuż za nią jadą sześć szwadronów ułanów w kolumnach szwadronowych *UI* i *UII*, za nimi w odstępie 350 kroków dwa szwadrony ułanów w kolumnach półszwadronowych *UI₄* i *UII₄*, a za temi na 200 kroków jeden szwadron strzelców konnych w dwóch kolumnach plutonowych *SI* i *SII*. Łańcuch jazdy lekiej dojechawszy na strzał kartaczowy do szyku nieprzyjacielskiego, rozstępuje się i dwoma plutonami w prawo, dwoma w lewo galopem się ściągając, odsłania front kolumnom ułanów naszych, za których tyłami się zebrałszy w rozsypce, tuż za nimi do szarży idzie na półszwadrony rozdzielony, jak na fig. XXXII *JLI* i *JLII* wskazują.

Kolumny zaś ułanów, z odstępem 200 kroków pomiędzy sobą, naprzód klusem z dyrekcją daną tutaj na 5 i 4 karrebatalion ruszając, a na pierwszą salwę kartaczową wpadając w galop, obcesem na wskazane karrebataliony wpadają. Roztratowawszy je, bez czekania na osobną komendę i bez formowania się, rzucić się powinny na rezerwy, tutaj w kolumnie stojące 9 i 10 batalion i te zniszczywszy, dopiero się zatrzymać dla uszykowania się na nowo, im może być dozwolonem. Wtedy czekać powinni dalszych rozkazów, lub też stosownie do poprzednich rozporządzeń działać podług okoliczności.

Nim jeszcze ułani ruszą do szarży, podsuwa się artylerya nasza w galopie, postępująca dotąd ciągle za łańcuchem flan-

kierskim, na 900 kroków od szyku nieprzyjacielskiego i pomimo ogień nieprzyjacielski daje raz ognia nie do baterji nieprzyjacielskiej, lecz do karrebatalionów do których nasze kolumny szarżę przypuszczają, tu karrebatalionów *IV* i *V*. Ogień działowy trwać powinien tak długo, póki ułani, uszykowani w kolumnach *UI* i *UIII*, wpadając w kłus na pierwszą salwę dział naszych, mając działa, frontu im nie zasłonią. Obowiązkiem zaś jest dwóch szwadronów ułanów, postępującym w galopie jednocześnie za poprzedzającymi je kolumnami, uderzyć, zwracając się w prawo i w lewo, na działa nieprzyjacielskie i stojące obok nich karrebataliony *III* i *IV*, które teraz zdemoralizowane i zaatakowane z flanki, nie długo opór stawiać będą. Dwa półszwadrony strzelców konnych *SI* i *SII*, wraz z saperami *RI* i *RII* postępując za nimi w krótkim odstępie, mają obowiązek wzmocnienia ich szarży, gdyby którykolwiek z tych karrebatalionów chciał usilnie dłuższy stawiać opór.

Szwadron zaś jazdy lekkiej, z którego jeden półszwadron w prawo, drugi w lewo, tuż za kolumnami ułanów postępują, po rozbiciu karrebatalionów *IV* i *V*, rzucić się powinny w tyły szyku nieprzyjacielskiego i są przeznaczone do zabierania i wprowadzania niewolnika i dział nieprzyjacielskich w miejsca na ten cel wskazane.

Po przelamaniu szyku nieprzyjacielskiego we froncie, piechota ta niebawem zniewoloną zostanie do rzucenia broni, będąc otoczona zewsząd przez jazdę i niszczoną morderczym ogniem artyleryi konnej strzały swe koncentrując.

§ 96. Szyk przykładowy dla dywizji jazdy dwoma baterjami artyleryi konnej przeciwko całemu korpusowi nieprzyjacielskiemu wspartemu przez sześć baterji lekkich i pozycyjnych (fig. XXXIII).

Dywizya jazdy, której się uda korpus nieprzyjacielski zaścąć w marszu, nie będzie potrzebować jak kilka minut czasu do rozbicia go.

Trudniejsza dla niej będzie sprawa, gdy go zastanie w szyku bojowym. Natenczas nieprzyjaciela przez zagrożenie mu obydwóch lub przynajmniej jednego skrzydła i ukrywając istotną siłę swęj jazdy, zniewolić potrafi do wysłania dla oczyszczenia téj strony zagrożonej, niemal całej swęj jazdy, prócz téj

którą do asekuracji dział uzna potrzebną i niezbędną; tu przyjęliśmy trzy pułki umieszczone pod *KI*, *KII* i *KIII*. Niema wątpliwości, iż skoro tylko kawalerya nieprzyjacielska się pokaże, natychmiast przez naszą jazdę (17), czyhającą na tę sposobność okazania jój dawniej przewagi lancy, przewróconą i do ucieczki zmuszoną zostanie. Rezerwa jazdy, której naturalnie nieprzyjaciel użyje ku wstrzymaniu pogoni naszój, i ta przewróconą zostanie, gdyż tak natarczywie pogoń nasza odbywać się będzie, iż każda rezerwa nieprzyjacielska chcąca przywrócić porządek w kawalerji swojój i wstrzymać ją od ucieczki, przez nią przewróconą lub z sobą porwaną być musi. W ogólności zwyciężenie równój sobie broni, powinno dla naszój jazdy być tylko igraszką. Ujrzeć nieprzyjacielską konnicę, uderzyć nań i już ją ścigać, powinno być dziełem kilkuminutowem; słowem, nie powinno jój zostawić innego na równinach schronienia, jak w próżnych karrach swój piechoty lub też pomiędzy jój batalionami.

Spędziwszy zatem z pola bitwy jazdę nieprzyjacielską, wyjawszy trzy jój pułki *KI*, *KII* i *KIII* i używszy do pogoni dwóch szwadronów jazdy lekkiej i dwóch szwadronów strzelców konnych, dywizya jazdy resztę swych oddziałów wyprowadza za doniosłość kul działowych, a rozpoznawszy dokładnie szyk nieprzyjacielski, który tu fig. XXXIII wskazuje, w ten sposób do szarży się gotuje. Naprzód puszcza we flankiery dwa szwadrony jazdy lekkiej na całą przestrzeń frontu nieprzyjacielskiego, które ujechawszy za doniosłość kul działowych, szybko się uwiwiają, napelniając powietrze przeraźliwym okrzykiem. W tój chwili posuwa się dywizyonowa kolumna ułanów naszych *UI* i *UIII* do ataku w dyrekcyi na jedną z baterji skrzydłowych, tutaj *B₃*, składająca się z 8 szwadronów ułanów, z których szwadrony do pierwszego pułku należące po prawej, do drugiego pułku należące po lewej, z odstępem dwunastu kroków obok siebie jada. Za tą postępują na 150 kroków dwa szwadrony strzelców konnych w kolumnie szwadronowej *S₁* i 2. Na hasło dane, najlepiej przez ślepa salwę artylerji naszój, jak tu man kurzu przez wiatr porwany, rzuca się cała jazda lekka, pomimo strzały działowe i karabinowe, na baterją trzecią *B₃*, którą naturalnie do mileżenia zmusza. Jazda ta wpadając czę-

ściowo pomiędzy działa i te przeskakując, rzuca się na asekuracją dział, lub też tę mijając, rozrzuca się na całą przestrzeń, pomiędzy pierwszą i drugą linią bojową nieprzyjacielską, niosąc tam wszędzie zdumienie i przestach, lub też nareszcie wpada na tuż obok baterii stojącą piechotę nieprzyjacielską, lub też częściowo niedotarłszy, objeżdżając szybko lewe skrzydło nieprzyjacielskie, rzuca się z przeraźliwym krzykiem w jego tyły. Jazda lekka, z której każdy nieomal pojedynczy, znać powinien punkt zaczepić się mający, tu baterią trzecią, ani chwili przed baterią zatrzymać się niepowinna, lecz kto z niej nie zdołał wpaść na działa, niech wpadnie na zdumioną obok stojącą piechotę, lub też, jak wyżej wspomniałem, objeżdżając lewe skrzydło nieprzyjacielskie, to z tyłu zaczepić się stara, lecz w każdym razie szybko się usuwa. Kto bowiem niebaczny, wahać się co ma czynić, kilka chwil przed baterią się zatrzyma, niebawem przez zbliżającą się pędem kolumnę naszych ułanów przewróconym i roztratowanym zostanie. Kolumna ta bowiem, na to samo hasło do rozpoczęcia boju, wyrusza naprzód klusem i nie wpada w galop, dopóki cały łańcuch jazdy lekkiej się nie ściągnie i w tej samej co ona dyrekcyi przed niemi nie ruszy. Wtedy wpadając w galop, uderza na milczącą już baterią, znosząc w tym samym pędzie w jej asekuracyi pułk jazdy *KII*, potem stosownie do rozkazu odebranego, rzuca się pierwszy pułk na lewe skrzydło nieprzyjacielskie, tu bataliony *4a*, *4b* i *4c*, teraz od reszty korpusu odcięte, pułk zaś pierwszy ułanów na rezerwy lewoskrzydłowe, tu bataliony *8a*, *8b* i *8c*. Dwa szwadrony zaś strzelców konnych, na 150 kroków za kolumną ułanów postępujące, na piechotę, tuż po naszej lewej przy baterii *3* stojące, tu karrebataliony *3c* i *3b* się rzucić, i te na baterią drugą wpędzić starać się powinny.

Gdy to się dzieje na prawém naszym skrzydle, artylerya nasza, po daném hasle do rozpoczęcia boju, przez jedną ogólną salwę bez kul, posuwa się w galopie naprzód, i pomimo ognie nieprzyjacielski, stawa w doniosłości kul działowych w szyku ukośnym do frontu nieprzyjacielskiego, zbliżając się prawém swém skrzydłem ku frontowi trzeciego pułku nieprzyjacielskiej piechoty. Na drugą teraz rzeczywistą salwę naszej artyleryi, daną do baterii drugiej, tu *B₂*, jeżeli ta jeszcze przez nagłe

zbliżenie się jazdy naszej nie umilkła, wyruszają kłusem sześć szwadronów ułanów *III* i *IV* pułku w linii, naprzeciw całemu prawemu skrzydłu nieprzyjacielskiemu, a za niemi, jako wzmożenie skrzydłowe, pozostałe dwa szwadrony ułanów, również rozwinięte.

Na trzecią salwę artylerji naszej, daną do baterji pierwszej, tu *B*₁, wpadają ułani ci w galop, a po czwartej i ostatniej wysłanej do *II* pułku piechoty, tu *2a*, *2b*, *2c*, cwałem rzucają się na całą linię nieprzyjacielską, przez kule artylerji naszej dobrze podziurawioną.

W tym samym czasie dwa pierwsze pułki ułanów *UI* i *UIII*. po zniesieniu lewego sprzydła nieprzyjacielskiego, działają dalej wsparte jazdą lekką, podług okoliczności. I tak spotykają się one z występującymi przeciwko nim pułkami jazdy *KI* i *KIII*, lub ścigają i nacierają na spieszenie cofające się rezerwy z sześciu batalionów *6a*, *6b*, *6c* i *7a*, *7b*, *7c* i baterji piątej złożone, albo też nareszcie nie przewidując pomyślnego skutku swęj szarzy na broniące się nawzajem kolumny nieprzyjacielskie, czekają dalszych rozkazów, lub też skutku szarzy frontowej naszej przeciwko prawemu skrzydłu nieprzyjacielskiemu. Wtedy jednak nieczynność dłuższa byłaby dla jazdy naszej w każdym przypadku naganną, która teraz znowu siły swoje ku przełamaniu któregokolwiek silnie jeszcze stojącego zastępu nieprzyjacielskiego skupić musi, aby zwycięstwo częściowo dokonane ogólnem uczynić.

Gdyby jednakowoż piechota nieprzyjacielska, po częściowem jęj zniesieniu, opierając się o miejsca niedostępne dla jazdy, dłuższy opór stawiać zamyślała, wtedy w galopie podsuwa się na skuteczny strzał kartaczowy pod jęj kolumny artylerja nasza i kładąc całe szeregi trupem, do rzucenia broni resztę zmusza.

Pozostające z całej dywizji jazdy cztery plutony saperów konnych, zostawia się, będąc zresztą bez obawy jakiego niespodzianego napadu kawaleryi nieprzyjacielskiej, w asekuracyi dział naszych, tu *R*₁, *R*₂, *R*₃ i *R*₄, zostawiając im możliwość udania się w połowie na lewe skrzydło nieprzyjacielskie do zabierania niewolnika. Druga połowa, to jest dwa plutony saperów, pozostać muszą w tyle naszego szyku dla odbierania

zabranych i uprowadzonych dział i zasobów wojennych nieprzyjacielskich, jakoteż dla zasłonięcia od zamieszania biura polowego, utrzymując ład i porządek w sztabie dywizyjnym.

§ 97. Działania jazdy w celu zabezpieczenia armii w czasie spoczynku i poruszania się.

Jazda ma dwa zupełnie różne zadania do spełnienia :

1. Rozstrzygać bitwy.
2. Starać się o bezpieczeństwo armii.

Pierwsze szczegółowo rozebraliśmy, chcąc drugie zakreślić, trzeba nam wyłożyć jakim sposobem powinna strzedz armię w czasie jej spoczynku i marszu i jak jej o ruchach nieprzyjaciela wywiedzieć się trzeba.

Skoro armia obóz rozłożyła, potrzebuje jazda współdziałania piechoty, na co istnieją przepisy regulaminowe; w czasie marszu sama ona armię w bezpieczeństwie utrzymać potrafi. Dla zabezpieczenia armii musi przednia straż tak być złożoną, aby się rozłożyć, ścierać i spotykać mogła.

A. Do bezpiecznego rozłożenia się należy: 1) obozowanie, 2) rozkwaterowanie, 3) place alarmowe i 4) polne straże.

B. Do poruszeń: 1) przednia straż, 2) boczne straże, 3) patrole, 4) tylne straże.

C. Do spotykania się: 1) utarczki w dzień, 2) w nocy.

§ 98. A. 1) Wybór miejsca do obozowania zależy bardzo od okoliczności, od przeciągu czasu obozowania, bliskości nieprzyjaciela, położenia, czy to w własnym, czy to w nieprzyjacielskim kraju. Regułą jest, iż wszystkie naturalne przeszkody za sobą mieć trzeba, chcąc jazdę idącą jako straż przednią postępującego za nią korpusu, w stósowném dla niej miejscu rozłożyć (18). Potrzebne pożywienie, szczególnież dobra woda w pobliżu, są rzeczami przy obozowaniu jazdy niezbędnymi.

Szczególłą uwagę przy obozowaniu jazdy na to zwracać trzeba, aby, skoro nie byłaby potrzebna na forpoczty, w zupełnej zostawała spokojności i była zabezpieczoną od wszelkiej napaści. Wiedzieć potrzeba raz, iż konie tylko przy największej ciszy i to tylko w godzinach około północy śpią, a godzina przeciw snu do zdrowia im koniecznie potrzebna; powtóre, iż jazda tak postawioną być musi, aby szybko z miejsca obozu

na wszystkie strony się wyruszyć i manewrować mogła. Z tej to ostatniej przyczyny konieczną jest rzeczą, aby, skoro jest wyznaczone miejsce do obozowania dla pierwszej linii jazdy, druga linia dopiero na 400 do 500 kroków za nią postawiona była i podobnie następne linie, jeżeli ich więcej obozuje.

W lecie, najlepszym miejscem do obozowania są pola okryte zbożem, suche łąki nad czystym strumykiem; zimą oprócz się można o młyny, wsie, folwarki, nigdy o bory lub lasy.

Nadzwyczaj się wystrzegać potrzeba stawania w obozie dopiero przy zmierzchu. To sprowadza nieład i nieporządek, któremu zapobiedz niepodobna.

Tak rychło zawsze trzeba stawać w obozie, aby za dnia jeszcze można odgotować i konie odpaść. Tylko potyczki i bitwy wyjątek tu tworzyć mogą.

Przy obozowaniu na to oficerowie wielką dać powinni bacność, aby konie na noc wszystkie do kołków mocno w ziemię wbitych przywiązane były. Jestto częstokroć warunkiem istnienia całej jazdy zebranej na jednym punkcie, gdyż inaczey mały postrach rzucony między konie, czy to przypadkowo, czy też umyślnie przez nieprzyjaciela, może być powodem spłoszenia i porwania się wszystkich koni i zniszczenia na czas krótki lub dłuższy całej jazdy, tym sposobem pozbawionej swych koni. Przykładów ostrzegających w tej mierze dostarczyć nam może kampania rosyjska 1812 i wojna węgierska 1849 roku.

A. 2) Kwaterowanie się. Nim pułk lub też szwadron w któremkolwiek miejscu się rozkwateruje, musi okolica dokładnie być zrekonoskowaną, patrole wysłane i plac alarmowy wyznaczony. Osada, w której się stanęło kwaterą, powinna być w tak wielką liczbę części podzielona, ile się ma szwadronów lub plutonów i o pożywienie potrzebne układ nastąpić musi z władzami miejscowemi.

Zwykle liczy się przy kwaterowaniu na jeden szwadron 150 do 200 kominów, czyli 700 do 1000 mieszkańców. Jeżeli się ma z sobą działa, jeden oddział jazdy przy nich obozuje.

Czy za dnia można konie okulbaczyć, zależy od bliskości nieprzyjaciela i wielu innych okoliczności, jednakowoż ni-

gdy nie trzeba zapominać o koniecznym popuszczaniu popręgów.

Jeżeli się dłużej zostaje w kwaterach jak jedną noc, trzeba wzmocnić posterunki i patrole. Jeżeli zupełnie blisko nieprzyjaciela, to sam rozum dyktuje, że czujność i ostrożność znacznie podwyższonemi być muszą.

A. 3) Place alarmowe. Place te zbioru, w czasach wojennych nader ważne, chcąc wybrać, trzeba dobrze miejsce starać się poznać, gdzie się stoi kwatera. Z której strony osady plac ten wyznaczyć, zależy od miejscowości; najlepiej ze strony gdzie się można spodziewać posiłków.

Wąwozy i zarośla stykające się z placem alarmowym, powinny być doskonale obsadzone.

Oficerowie i podoficerowie straży przedniej, jakoteż forpocztowi, znać powinni dobrze plac alarmowy, aby o nim w nocy raporta zdawać mogli. W ogóle żołnierze wszyscy zbliżając plac alarmowy znać muszą i odebrać w tej mierze potrzebne objaśnienia.

Oficerowie zawsze przy alarmie pierwsi na tym placu znajdować się winni, aby swych żołnierzy zaraz jak przybywają, szykować i porządkować.

A. 4) Straże polne. Gdy wojsko w pobliżu nieprzyjaciela stawa ku spoczynkowi, wystawia się dla jego bezpieczeństwa strażę polną, które wtedy są dobrze ustawione, jeżeli niewidziane przez nieprzyjaciela wszystkie jego poruszenia uważać mogą.

Straże polne wystawiają przed siebie pikietę, a te znowu wedety (podwójne strażę konne), tworzące linię poczt, która nie żyjącego bez swęj wiedzy przepuścić nie może. Naturalnie w nocy są inne zasady bezpieczeństwa niż we dnie.

Największą staranność oficer dowodzący strażą polną, powinien mieć o to, aby nie był napadniętym, co w nocy ciemnej lub burzliwem powietrzu, największej bacności i czynności wymaga. I tak, przybywszy na miejsce, jeżeli to znajduje się w okolicy nieznanęj dla niego, niechaj każe zawołać człowieka z pobliskich domów, weźmie przed się kartę jeograficzną szczegółową, w którą zawsze zaopatrzonym być winien, wypyta się o nazwiska wsi przyległych; czy znajdują się w bliskości

gdzie wąwozy, bagna, stawy, krzaki, zarośla itp. To wszystko powinien porównać ze swoją kartą, a następnie rozstawiony łańcuch swój objeżdża i wskazuje każdej wedecie, co ma do uważania najważniejszego ze swojego punktu. Obeznawszy się tym sposobem z lokalnością, może kazać zsiąść z koni i dać jeść; jeżeli się zaś znajduje na straży niebardzo pewnej, to połowa winna mieć konie okiełznane i z tych znowu połowa ludzi zawsze na koniach siedzieć powinna. Jeżeli przednia straż znajduje się blisko wsi, to oficer wysyła dwóch ludzi na wieżę kościoła lub wiatrak, lub też na dom najwyższy, z którego ci uważają na wszystkie strony i dają znak umówiony za zbliżeniem się nieprzyjaciela.

Ludzie przybywający zewnątrz powinni być dokładnie wyegzaminowani, a na zewnątrz nikt wypuszczonym być nie może.

Oficer jeżeli się znajduje tak blisko nieprzyjaciela, iż może uważać jego ruchy, powinien użyć lunety, o którą się każdy wystarać powinien i zwrócić uwagę na wojska wchodzące i wychodzące, w którą stronę się takowe udają i w jakiej liczbie, albowiem nieprzyjaciel często zmienia tak w dzień jako i w nocy swoje stanowiska, dawniejsze maskując strażami, w którymto razie zdaje oficer tenże natychmiast raport naczelnie komenderującemu.

Powyzsza ostrożność szczególniej jest potrzebną skoro zaczyna dzień, a to dla poznania, czy w nocy nie zaszła jaka odmiana. W nocy zaś można to poznać przez pewien rodzaj szmeru, jeżeli wojsko przybywa przez rozmawianie głośniejsze jak zwyczajnie, turkot dział i bagaży, rżenie koni itp.; jeżeli się oddala, to uważa się na hałas, który się oddala, na powiększenie ogni które zostawia, i często trzeba uważać na te ostatnie, czy one się powiększają czy zmniejszają, bo wtenczas pewnie nieprzyjaciel zostawił kawaleryą dla ich powiększenia. Gdy wedety spostrzegą nadchodzącego nieprzyjaciela, dadzą natychmiast ognia. Ten, który pierwszy wystrzelił, powinien zaraz zaraportować o tém co widział swemu komendantowi. Ten wstrzymuje się z oddziałem, stara się go zakryć i wysyła oficera z kilku ludźmi w bok, dla przekonania się o sile nieprzy-

jaciela. Za powrotem jego, komendant zdaje raport głównie dowodzącemu.

Zdarza się często, iż generałowie nieprzyjacielscy z mocną eskortą podsuwają się pod nasze pierwsze straże dla spędzenia ich, a przez to rozpoznania położenia naszego. Natenczas komendant przedniej straży zdaje raport głównie komenderującemu, a sam udaje się z oddziałem swoim, aby przeszkodzić dopełnienia ich zamiarów.

Kiedy trębacz nieprzyjacielski sam lub z oficerem zbliża się do wedet i trąbi, jeden z wedety postępuje ku niemu na spotkanie i prowadzi do swego miejsca, każe mu się obrócić w stronę, z której przybył, to jest ku nieprzyjacielowi, tak aby nie mógł nic uważać u nas, a druga wedeta raportuje swemu komendantowi. Ten wysyła młodszego oficera lub sam udaje się do wedet, każe zawiązać oczy przybyłemu i prowadzić go do swojej straży. Tam wypytuje się o powód przybycia i to posyła głównie komenderującemu z raportem, czy ma być do niego przyprowadzonym. Jeżeli przybywają dezertery, tych zaraz pierwsze czaty rozbroić powinny i z oczami zawiązanymi komendant straży odsyła ich głównie komenderującemu z dobrą eskortą. Ta ostrożność szczególniej w nocy jest potrzebna.

Jeżeli przed przednimi strażami znajdują się rowy, strumyki itp., komendant oddziału powinien je sam rozpoznać, na mostach postawić podwójne czaty i deski z wierzchu zdjąć na swoją stronę.

Gdy pora roku jest bardzo ostra, oficer każe rozłożyć ogień straży, lecz bardzo mały, i ten za najmniejszym alarmem winien być ugaszony, w braku wody ziemią.

Jeżeli przybędą do łańcucha oddziały jakie wysłane z obozu, wedety nie wpuszczają ich, chociażby odzew i hasło były sprawiedliwe, lecz dają znać komendantowi. Ten po wyegzaminowaniu, jeżeli poznał komendanta oddziału, przepuszcza je, w przeciwnym razie zatrzymuje w swojej straży komendanta a wojsku pozwala maszerować, dopiero po wyegzaminowaniu wojska przez komendanta obozowego, tego odsyła. Zdarza się czasem, że oddziały wyszłe są nieobecne kilka dni i z tego powodu nie mają tego samego hasła, wtenczas komendant

z największą ostrożnością egzaminuje je, a potem przepuszcza przed sobą pojedynczo każdego żołnierza.

Na przypadek, gdyby przednie czaty zaatakowane zostały w nocy, komendant przedniej straży daje instrukcją komendantom oddziałów, aby ci w tym razie nie cofali się wprost na niego, lecz pobocznymi drogami, przez co nieprzyjaciel ścigając takowy oddział, nie uderzy na straż przednią, a ta tymczasem będzie mogła uderzyć na jedno z jego skrzydeł i odnieść, chociaż przy mniejszej liczbie, pomyślny skutek. W tym przypadku małe te oddziały rozsypują się w łańcuch flankierów, dając ciągle ognia z najpowolniejszym cofaniem się, aby dać czas potrzebny przedniej straży do uszykowania się i uczynienia potrzebnego zajścia, również aby cały obóz mógł się przygotować.

Często wojsko obozujące opuszcza w nocy obóz i zostawia przednie straże aż do dnia; w tym przypadku oficer całej swój straży każe być w pogotowiu i wysyła ciągle małe patrole poza łańcuch, aby nie dopuszczać blisko nieprzyjaciela, żeby ten nie odkrył naszego ruchu. Za rozwidnieniem się, niezwłocznie ściągają swe czaty i przyspieszonym ruchem udają się na miejsce wskazane, zostawiając zawsze za sobą małą tylną straż i dając baczność na nią.

Najpomyślniejszy moment podchwycenia przedniej straży jest nad świtem dnia, ponieważ często ludzie są zmorzeni snem. Przeto na godzinę przed świtem wszystko powinno zostawać pod bronią, oraz nowe warty mające luzować stare, powinny być wysyłane w tymże czasie z obozu i zatrzymać się o paręset kroków z tyłu starych, aby na przypadek ataku wzmożenie mogły łańcuch przednich straży. Jeżeli atak nieprzyjacielski nie nastąpi, to gdy zaczyna dzień, nowa warta przystępuje do obłuzu, stara zaś dopóty nie może się oddalać, dopóki patrole czyli małe oddziały, wysłane na zwiady, nie powrócą i nie doniosą, że niema nic nowego.

Pomimo to, nowa straż nie powinna się oddać zupełnej spokojności, gdyż nieprzyjaciel każdej chwili coś nowego zamierzyć może.

Umieszczając polną straż, ile możności stawiać ją trzeba, aby skrzydła jej oparte były w okolicy, któraby była z natury

chronną, jak np. nieprzebyte skały, bagna, stawy, jeziora, rzeki itp., można takowe też oprzeć o wsie, miasta, lecz to z największą ostrożnością. Nie umieszcza się nigdy przednich straży przed miejscami wzniosłymi i zasłanionymi, gdyż to byłoby jedno co ich wcale nie umieszczać. Oprócz raportów, które komendanci polnych straży zdają po każdym nocnym wypadku, jeszcze takowe zdawać powinni rano i wieczorem, a to obejmujące:

1) Nazwisko miejsca gdzie stoją; 2) stan straży i 3) liczbę poczt dubeltowych i pojedynczych, oraz wszystkie wiadomości, jakie były zebrane przez wysłane patrole, od mieszkańców pobliskich lub przechodzących, których ostatnich się zwykle odsyła do głównej kwatery.

Raporta powinny być ile możności na piśmie i jak najdokładniej napisane, przy wieczornych odbierane być powinno hasło czyli odzew opieczętowane.

1) Naprzód hasło czyli odzew daje się tylko wedetom.

2) Parol zostawia komendant każdej straży dla siebie i udziela go tylko komendantom mniejszych oddziałów.

3) Luzunek daje komendantom patroli i oficerom rozprawdzającym czaty. Jeżeliby jaki żołnierz zbiegł z czat, komendant straży natychmiast sam zmienia hasło i daje o tém znać wszystkim wartom oraz głównie komenderującemu.

Oficer dowodzący przednią strażą, musi jeszcze prócz dokładności w raportach i na to uważać, aby jego posterunki nie za nadto bojaźliwie występowały i w dzień do pojedynczych ludzi ognia nie dawały. Także w nocy, żeby się wystrzeżały obóz alarmować niepotrzebnie; jest to bowiem przewinienie, które bardzo surowo karaném być powinno.

§ 99. Do zabezpieczenia armii w czasie marszu należy:

B. 1) Straż przednia.

Jazda tworzy zwykle w marszu armii przednią straż, wysyłając oddział poprzedzający jądro. Oddział ten wysyła przed siebie mniejszy oddział, który poprzedzonym jest przez szpicę o kilkadziesiąt kroków odległą. Oddalenie tych oddziałów i szpicy zależy od ich siły, od siły przedniej straży i od oddalenia od nieprzyjaciela. Prócz tego wysyła przednia straż

patrole przeznaczone do rozpoznania dróg i powzięcia wiadomości o nieprzyjacielu.

W marszu przydziela się do przedniej straży przynajmniej połowa saperów konnych armii, z których wszyscy niemal są cieśle, kowale, kopacze, zostawiając tylko kilku do niszczenia mostów, robienia zasieków, palenia wszystkiego co do przeprawy nieprzyjacielowi byłoby potrzebne, skoroby tym samym traktem miał maszerować, i gdyby oddział maszerujący nie prowadził z sobą saperów pieszych lub minerów.

Przednia straż w pobliżu nieprzyjaciela, lub też w kraju nieprzyjacielskim, powinna bardzo ostrożnie postępować naprzód. Powinna niedaleko za szpicą utworzyć linię łańcuchową jazdy lekkiej lub strzelców konnych, aby okolicę wyświecić, którą armia ma maszerować.

Przednia straż powinna bardzo wszystko brać na uwagę i stosować się do pory dzienną, do okolicy, czy jest płaska, czy górzysta, czy bagnista, czy drzewami pokryta, również do stanu powietrza i nie spuścić z uwagi. W osadach wszyscy wykształceni, na polu zaś wszyscy pastuchowie, włościanie i podróźni o to co widzieli i słyszeli muszą być wypytywani. Skoro straż przednia ma coś ważnego do doniesienia do sztabu, natenczas tensam człowiek, co to widział naocznie, co donosi, posłanym być powinien. Przez to doniesienie staje się jaśniejszém i dowódzca przedniej straży nic nie bierze na swoją odpowiedzialność.

Przednia straż spotykając nieprzyjaciela w marszu, powinna wytrzymać potyczkę aż do przybycia korpusu i dlatego winna zawsze maszerować w pogotowiu do boju, i z ostrożnością aby nie była podchwyconą.

Nigdy jednakowoż nie wolno jęć się cofać bez spotkania się z nieprzyjacielem chociażby najliczniejszym i dlatego powinna posiadać taką siłę, aby sobie sama wystarczyć mogła co do obrony przez niejakiś czas przynajmniej.

B. 2) Straże poboczne czyli skrzydłowe.

Te oddalają się częstokroć o pół mili od korpusu maszerującego i powinny ciąglą utrzymywać komunikacyą z głównym korpusem, donosząc mu wiadomości zebrane o nieprzyjacielu lub też o skutku starcia się z jęgo patrolami lub też

szpicą. Oddalając się straż bowiem na większą odległość od korpusu, powinna zostawić łańcuch poczt zajmujący całą przestrzeń w odległości, jak wzrok sięgnąć może, aby nieprzyjaciel nie mógł się nigdy wdrzeć pomiędzy nią i korpus, przez coby ją odciąć i korpus nieprzygotowany zaczepić potrafił.

Przytém straż boczna postępując porówno z korpusem maszerującym i zatrzymując się wtedy kiedy tenże się zatrzymuje, nie zapominając nigdy o zwykłych środkach ostrożności w czasie wojny, powinna mieć swoją straż przednią, tylną i boczna. Widząc zbliżającego się nieprzyjaciela, powinna tak samo jak straż przednia, śmiało na niego natrzeć, aby go wstrzymać, a o tém natychmiast korpusowi donieść, aby się miał w pogotowiu.

B. 3) Aby armia się całkiem spokojnie poruszać mogła, wszystkie te zabezpieczenia nie są wystarczające; trzeba koniecznie wiedzieć o poruszeniach nieprzyjaciela, o jego sile, o jego zamiarach i tego się dochodzi przez wysłanie patroli. Że do takich patroli ludzie zwinni, zmyślni i odważni wybierani być muszą, niema wątpliwości.

Patrole takowe nigdy z więcej jak z 3 do 5 ludzi składać się nie mają, gdyż tylko małe oddziały niepostrzeżone nieprzyjaciela kroki śledzić i uważać z bliska mogą. Kto dobrze umie patrolować, ten w wojnie tak może być spokojnym jak w domu, a znając kroki i zamiary nieprzyjaciela, nie trudno mu wykreślić plany do zniszczenia go. Patrole takowe powinny szybko się poruszać, kłus i galop tylko przez nie używanymi być powinny; jedynie przed okiem nieprzyjacielskiém chcąc dobrze ich liczbę i szyk poznać, mogą się zatrzymywać lub wolnym krokiem postępować. Niech tu za przykład służą patrole kozackie w kampanii 1812 r.

Patrol każdy musi bystrém okiem spoglądać, krótko i zrozumiale się pytać, aby jasne raporta potrafił zdawać. Zwykle używa się do patrolowania doświadczonych podoficerów, jeżeli można znaleźć takich, którzy okolicę dobrze znają, to wielką jest to pomocą, a chcąc mieć pozycyą, w której się nieprzyjaciel rozłożył lub też obwarował, odrysowaną, dodaje się młodszego oficera z sztabu, który z konia plan okolicy lub obozu nieprzyjacielskiego zdjąć powinien.

B. 4. Straż tylna.

Dobrze poprowadzić straż tylną jest jedno z najtrudniejszych zadań. Nie mówię tu o tylnej straży po wygranej bitwie, gdzie czynność jej jest nader małą, lecz o jej działaniu po przegranej bitwie, kiedy cofać się trzeba w obliczu zwyciężkiej armii.

Cofa się jazda albo w szachownicę, albo w schody, aby jedna część ciągle nieprzyjacielowi front przedstawiała, gdy druga się cofa. Jest nadzwyczaj ważnym, aby przy odwróceniu jazdy nigdy nie dała się zaczepić, tylko powinna w chwili, gdy nieprzyjaciel do szarży się gotuje, jego uprzedzić i silnie samej uderzyć. Skoro atak się udał, nie powinno się ścigać nieprzyjaciela, tylko natychmiast do szyku pierwotnego powrócić. Przez takie postępowanie zyska się na czasie i na szacunku u nieprzyjaciela.

Szyki w linie ukośne, w schody, w których jedno skrzydło przeciwko nieprzyjacielowi wysunięte, drugie zaś wciągnięte było, już od dawnych czasów przez najtalentownszych wojowników przy odwrotach używane bywały. Tym sposobem zajmując dużą przestrzeń, można nieprzyjacielowi imponować, każdym w szczególności schodem z linii niespodzianie iść do ataku, a zmieniając z łatwością front, napaść na skrzydło nieprzyjacielskie. Ten szyk zatem najwięcej przy odwrotach zalecić można.

Przy wszelkich atakach jazdy przeciwko jaździe, każda strona stara się drugiej z boku zejść i której to się uda, przy tej też zostanie zwycięstwo. O to jeszcze usilniej zwykle się stara nieprzyjaciel przy odwrotach armii, i straż tylna na takie jego manewry zawsze przygotowana być musi. Wtedyto wszystkie odmiany frontu w obliczu nieprzyjaciela całym pędem odbywać się muszą i z takiej ewolucji natychmiast do szarży wypadać trzeba. Podobna zwinność i wprawa ratuje częstokroć od wielkiej klęski i nieprzyjaciela zdumiewa i do ucieczki zmusza. W bitwie, czy mniejszej i czy większej, minuty decydują i te poznać i z nich korzystać, należy do koniecznych własności wodza.

Przy posuwaniu się naprzód, są linie koncentryczne, przy cofaniu excentryczne, korzystne. Czém więcej dróg bitych wtedy się znajduje, tém korzystniejszą jest dla cofającej armii.

Przy odwrocie armii, naprzód postępować powinno kilku oficerów sztabu głównego z oddziałem pionierów, aby linią odwrotną wykreślić i wyrównać. Za nimi postępują bagaże, amunicja i ciężka artylerja, które konwojować powinna eskorta kawaleryi dla utrzymania porządku. Za niemi postępuje piechota, a całą armią zasłania jazda z konną artylerją, jeżeli ta jest pod ręką. Jeżeli pole bitwy było poprzerzynane i zaroślami okryte, to piechota zastąpić może jazdę, jeżeli zaś jest płaskie i otwarte, jeździe samój oddaném bywa zasłonienie armii uchodzącej.

Jeżeli cieśninę jaką armija ma do przebycia, natenczas najlepszym szykiem jest szyk w schody. Jeżeli takich cieśnin jest kilka, potrzeba częstokroć poświęcić jedną część armii dla uratowania reszty.

W takim razie oddział na to poświęcony i wykomenderowany pod dowództwem dzielnego oficera, któremu na taki przypadek całkowita i samowładna komenda oddaną być musi, rzucić się na osłep powinien w szyki nieprzyjacielskie, zmieszać go i nie dając mu się zebrać, ścigać go do upadłego. Jednakowoż oddział takowy koniecznie winien mieć swoją rezerwę, któraby go wesprzeć mogła, gdyby, goniąc nieprzyjaciela, na znaczny opór napotkał. Również rzucić się powinna ta rezerwa na każde oddziały, któreby powrotowi jazdy goniącej zagrażać mogły, niemniej niszczyć uciekającą artylerją lub takową do armii zabraną przesłać, itp.

W każdym razie, oficer, któremu podobny rozkaz wstrzymania nieprzyjaciela przez jedną, dwie lub trzy godziny wydanym został, albo zginąć na placu, albo rozkazu wydanego dopełnić powinien, inaczej go czeka sąd wojenny i kara, którą tenże nań włoży. Po wypełnieniu punktualném rozkazu, wolno mu dopiero o swojém bezpieczeństwie pomyśleć i natenczas może sobie wybrać najwłaściwszą drogę do odwrotu, niezapominając jednakowoż wysłać kilku pojedynczych ordonansów do armii, z doniesieniem o wypadku swojój czynności, o marszu nieprzyjaciela i własnym kierunku marszowym w celu połączenia się z armią.

Przy odwrotach armii korzystnemi bywają zasadzki, tych

jednakowoż udanie się zależy jedynie od położenia okolicy, a najwięcej od zmyślności i bystrości dowódcy straży tylnej.

§ 100. Spotykanie się z nieprzyjacielem.

C. 1) Potyczki w dzień.

W otwartej okolicy dominuje jazda. Na takim gruncie nie jęć się oprzeć nie powinno. W poprzeryzanej okolicy górami lub laskami, trzeba strzelcom kazać zsiąść z koni i spieszonych przeciw piechocie użyć. Niemając nic na sobie prócz broni i ładownic, daleko są lżejsi i przez to zwinniejsi, nawet od strzelców pieszych nieprzyjacielskich. Nietylko strzelcy, ale nawet ułani spieszeni już nieraz miasta szturmem brali.

Wpada w marszu straż przednia na nieprzyjaciela, natenczas rozwija się do boju, stosownie do okolicy, do siły nieprzyjaciela i jego zamiarów, jeżeli się o nich ma wiadomość.

W każdym razie pierwszym jęć obowiązkiem jest, zająć wszystkie panujące wzgórza, które w utarczkach mniejszych lub większych ważną odgrywają rolę.

Spotykając nieprzyjaciela nieprzygotowanego, wysła się za nim kilka oddziałów, które dzielnie natarłszy go, w zamieszanie wprowadzają, z czego dowodzący, o tém zawiadomiony, korzystać może. Zawsze trzeba za takim oddziałem natychmiast wysłać rezerwę, któraby te oddziały od zasadzek nieprzyjaciela, może umyślnie zakrytych, chroniła i odwrot im zabezpieczyła.

C. 2) Potyczki w nocy.

Skoro stojąc w tym czasie straż polna, lub też w marszu straż przednia zostaną zaczepione, bez żadnego namysłu z całą natarczywością rzucić się powinny na nacierającego nieprzyjaciela. Noc ciemna bez żadnej wątpliwości stanie w pomocy tak przytomnego dowódcy. Nawet najdzielniejszy i najodważniejszy nieprzyjaciel zdumieje, skoro sam zostanie wtedy zaczepionym. Jeden pluton w takim razie, cały pułk w kolumnie do ataku maszerujący w nieład wprowadzić i do ucieczki zmusić potrafi.

Takiego postępowania też od każdego oficera, w podobnym położeniu się znajdującego, żądać będziemy, a hańbą się okryje jeżeli bez dzielnego natarcia, żeby z najmniejszą garstką swoich

z miejsca swego spędzić się pozwoli. Odwaga istotna nigdy namyślać się nie pozwala, gdy honor i powinność tego wymagają. W czasie wojny niczego więcej od żołnierza nie wymaga się tylko czynu i to w każdym razie, skoro mu do tego pora się nadarza. Komenda oficera powinna wtedy, tak jak iskra elektryczna, wzbudzić w żołnierzach w oka mgnieniu zapał i chciwość działania. Oficer zaś każdy powinien być szczęśliwym, skoro mu się nadarza chwila odznaczenia się i korzystać z niej bez chwili namysłu.

Do działań jazdy w czasie wojennym należą jeszcze: 1) Podejścia, 2) zasadzki, 3) mała wojna.

§ 101. Podejścia.

Do prowadzenia skutecznie wojny, należą podejścia czyli oszukanie nieprzyjaciela; raz, aby pewną część jego wojska napisać i z tych kilku lub kilkunastu dostać w niewolę dla dowiedzenia się o stanie armii nieprzyjacielskiej; powtóre, dla zbliżenia się tajemnego do jego obozu, w celu napadnięcia nań z nienacka czy to w dzień czy w nocy i odniesienia z małą stratą wielkich korzyści.

Jeżeli się chce podejść posterunek, trzeba znać dokładnie jego rozstawienie i połączenie z innymi posterunkami. Do tej wiadomości dochodzi się przez posłanych pierwiej przebranych żołnierzy, przez szpiegów, dezertersów lub mieszkańców. Zwyczajnie nieprzyjaciel bierze środki ostrożności z frontu i skrzydeł a zaniedbuje tył, podejścia zatem z tyłu najlepiej udawać się mogą. W takim razie zachodząc mu z tyłu, można go z łatwością, korzystając z przestachu, znieść w całości, zabierając go do niewoli.

Przy podejściach, czy to większych czy to mniejszych, trzeba się wystrzegać używania broni palnej, która nie zwiększając siły natarcia, ożywia opór u nieprzyjaciela i trudniejszém czyni zabieranie go w niewolę.

Małe podejścia najlepiej zaraz po północy, wielkie zaś krótko przed świtem wykonywać się powinny. Dla tego zaś zwykle się udają wszelkie podejścia, z powodu, iż przebudzonym nagle tak dowódczom jako i żołnierzom, niepodobna w pierwszjej chwili się zorientować; kilka minut później, gdy stan rzeczy poznają, już zwykle wszystko jest straconém.

Przy większych podejściach, wsi, miast lub obozów nieprzyjacielskiego w nocy, potrzeba sobie oznaczyć punkta zebrania się, ustanowić znak poznania się, hasło, białą chustkę itp.

Niewdając się w żadne strzelanie, wpada się szybko z lancą lub pałaszem w ręku w szyki nieprzyjacielskie, gdy od szybkości jedynie zależy skutek pomyślny.

Pamiętać potrzeba, aby przy takowym napadzie tylko połowa przeznaczonego oddziału na początku czynnie występowała, druga zaś uszykowana do boju opodal stała, aby podług okoliczności działać mogła. Podejścia w kilku kolumnach zwykle się nie udają, ponieważ rzadko swój atak jednocześnie wykonywają, co też istotnie najczęściej jest niepodobnym. Aby nie natrafić przy takich wyprawach na co nieprzewidzianego, trzeba naprzód wszystkie możliwości dobrze obliczyć.

Jeżeli podejście wykonane w nocy może wywołać bitwę, przeciągającą się kawał w dzień, dobrze jest jeżeli jeździe w pomoc przyjdzie piechota, lub przynajmniej konna artylerya, któraby uporczywie broniącego się nieprzyjaciela, ogniem swym do poddania się zmusiła, lub też go licznie trupem na placu kładąc, tém większą klęskę mu zadała. Najwięcej pomoc taka drugiej broni jest dla jazdy potrzebną, jeżeli zaczepionemu nagle nieprzyjacielowi, w kilku godzinach odsiecz nadejść może. W takim razie nie można się uwziąć nieprzyjaciela zniszczyć do szczętu, tylko po rozwidnieniu zabrać wszystko co można niewolnika i zasobów wojenych a resztę spalić, i nieścigając uchodzącej lub też obwarowanej armii, powrócić zkad się przyszło.

Inaczej rzecz się ma, jeżeli w skutku udanego podejścia, chce się nieprzyjacielowi zdemoralizowanemu i pozbawionemu zasobów wojenych, które albo zabrane albo zniszczone zostały, wydać walną bitwę. Natenczas część oddziałów do podejścia użytych, zamieniając się szybko w straż przednią, jeżeli nieprzyjaciel uchodzi, trop w trop za nim postępuje; jeżeli zaś się obwarował, obsadza wszystkie dominujące punkta okolicy, stara się wysledzić najslabszy punkt do zaczepienia nieprzyjaciela i donosząc natychmiast o wszelkich jego poruszeniach nadchodzącemu korpusowi, ułatwia mu przez to spieszne i stósowne rozwinięcie swych sił i następnie użycie ich korzystne.

Cheąc wykonać podejście, wcale nie powinna nas odstraszać wiedza, iż nieprzyjaciel stoi w mocnej nader pozycyi, ponieważ właśnie ta mocna nader pozycja pociąga zwykle za sobą przekonanie o możności zaniechania niezbędnych w wojnie ostrożności.

Burzliwe powietrze najkorzystniej wpływa na udanie się podejścia nocnego, utrudzając czujność posterunków,

Prócz podejść nocnych, może historia jazdy wskazać niezliczoną ilość pięknie wykonanych podejść wśród białego dnia. Tak brała ona miasta i fortece wpadając do nich jednocześnie z uciekającym nieprzyjacielem i rąbiąc wszystko na śmierć, co im tylko w drodze stało, przez postrach rzucony z małą stratą wielkie odnosiła korzyści. Marsz jazdy musi być wtedy tak tajny, jak tylko być może, a skoro tylko nieprzyjaciela spotka, natychmiast cwałem na niego uderzyć powinna i tym biegiem dopaść do zamierzonego punktu.

W roku 1813 udało się sprzymierzonym bardzo wiele razy pięknie podejść Francuzów, odwykłych od używania wszelkich środków ostrożności, tak w czasie obozowania jakoteż i w marszach, bo występowali przez lat tyle tylko zaczepnie. I tak partyzanci, jak Płatów, który w roku 1812 był tworzył niejako straż przednią uchodzącej z Moskwy armii francuzkiej, z swemi Kozakami, dalej wyżej od niego wykształceniem stojący Czerniczew, dalej Schejter, Thidemann, Mennsdorf, Walmoden, Tittenborn, Doernberg, Lützow i wielu pomniejszych, tym sposobem nadzwyczaj Napoleonowi, zmuszając go do ciągłego koncentrowania sił swoich, szkodzili. Szczególniej odznaczył się z nich Czerniczew przez swe obejście w Saksonii armii francuzkiej i podejście, jedynie z siłą 3000 jazdy z czterema działami lekkimi, miasta Kassel, z którego na widok nieprzyjaciela, z całą swoją armią pierzchnął przed kilku laty tamże obsadzony król westfalski Hieronim i pozwolił utworzyć w tyle armii brata rząd, przez jego wrogów mianowany. Wjazd Czerniczewa z swoją garstką do Kassel odbył się 28 października 1813 roku.

Podejściem również genialnym, nazwać można wjechanie w bramy zdumiałego Wiednia księcia Murata, prowadzącego straż przednią armii Napoleona, na czele generałów swego korpusu, razem z parlamentarzami austriackimi, wysłanymi do

Napoleona wcale nie w celu poddania stolicy lecz w celu układania się o zawieszenie broni. Tuż za nimi wjechał pułk szaserów konnych, dalej piechota, i tak Wiedeń, który był mógł się oprzeć Napoleonowi, nieprowadzącemu żadnych działań oblężniczych, przez kilka tygodni, a przynajmniej aż do nadejścia arcy-księcia Karola, przez Czechy po lewym brzegu Dunaju doń spieszącego, dostał się bez wystrzału i straty jednego człowieka w ręce Francuzów.

Za pomocą podejścia wziął generał rosyjski Beningsen miasto Oszmianę, ruszywszy jednego poranku traktem na czele swęj jazdy. Na 1000 kroków przed sobą, wysłał, jako straż przednią, 50 Kozaków, którym dał rozkaz aby skoro tylko ujrzą pierwszy posterunek polski, natychmiast się czwałem puścili i rozbijając wszystko co tylko im na drodze stanie, jednym pędem do polskiego obozu dotarli. Tym sposobem rozpędził za pomocą Kozaków obiedwie straże polne i spiesząc tuż za nimi, i to najkrótszą drogą, wpadł w środek polskiego obozu tuż pod miastem rozłożonego, dużo żołnierza na placu położył i bez oporu miasto zajął.

Piękum bardzo podejściem także było napadnięcie obozu wielkiego wezyra Kara Mustafy, z Łysęj góry pod Wiedniem, przez naszego Jana Sobieskiego, przez które nietylko że Turków pobił, ale całą ich armią zniszczył do szcztetu, zabierając im wszystkie zasoby do dalszego prowadzenia wojny potrzebne.

§ 102 Zasadzki.

Dla zrobienia zasadzki trzeba znać drogę, którą nieprzyjaciel ma postępować, oraz jego siłę. Nic nie powinno się tu liczyć na przypadek, lecz z pewnem wyrachowaniem. Wszystkie rodzaje okolic nie są właściwe do zrobienia zasadzki, a najmniej równiny całkiem odkryte, najlepsze są okolice poprzerynane górami, a osobliwie te gdzie nie można wziąć innęj drogi. Przy takich zasadzkach doskonale mogą być użyci strzelcy konni. Najlepsza sposobność przedstawia się do zasadzki, kiedy nieprzyjaciel przybliżając się do miasta lub wsi, zaniedbał środków ostrożności. Wtenczas chowa się jazda w bliskości i puszcza spokojnie nieprzyjaciela a następnie piechota przyjmuje go swoim ogniem, gdy kawalerya wpadając, rozbija i nie dopuszcza uciekać. Można także uczynić zasadzkę, kiedy nie-

przyjaciel bardzo naciera w naszém cofaniu; w takim razie wojsko przeznaczone do zrobienia zasadzki, ostrzega tylną straż, która nadchodząc, powinna nieprzyjaciela naprowadzić na zasadzkę.

W małej wojnie, często chcąc naprowadzić nieprzyjaciela na zasadzkę, atakuje się jego przednią straż, później uskutecznia się cofanie, a dochodząc do samej zasadzki, wykonywa się cofanie w największym nieładzie.

Kiedy się robi kilka zasadzek, te najmniej w odległości pół mili być winny jedna od drugiej, gdyż nieprzyjaciel wpadłszy w jedną, nadal przedsięwzięje środki ostrożności pewniejsze albo też myśli, że tylko zrobiono na raz jeden. Zawsze łatwiej zrobić zasadzkę na kawaleryą niż na piechotę, gdyż téj ostatniej ruchy są ostrożniejsze, a pierwszej działania często zależą od rozpędzenia się ich koni.

Zasadzek podobnych używali z wielkim skutkiem najwięksi wojownicy historii świata. Przypomnijmy tu sobie zasadzkę Hannibala nad jeziorem Trazymeńskim, za pomocą której ze szcżętem zniósł całą armiją Flamminiusza, jakoteż niemniej piękną i kolosalną zasadzkę, wymyśloną i wykonaną przez jego wielkiego ucznia Napoleona pod Friedlandem. W téj bitwie zniósł ze szcżętem jedno skrzydło armii rosyjskiej i byłby zatopił lub ogniem kartaczowem zniszczył zupełnie wszystkie gwardye cesarza Aleksandra, gdyby niechciał okazać się względem niego wspaniałomyślnym, albo raczej jasno objawić chęć posiadania w nim potężnego sprzymierzeńca i przyjaciela, miasto ze szcżętem zwalczonego i tajemną zemstą pałającego niewolnika. Za czyn ten, w oczach Aleksandra wielce szlachetny, doczekał się wkrótce wyraźnego własnoustnego od niego podziękowania i zapewnienia wysokiego szacunku w czasie układów na Niemnie.

§ 103. Mała wojna i partyzantka.

Mała wojna czyli wojna pomocnicza prowadzona być powinna za pomocą jazdy artylerji i piechoty. Partyzancka zaś może być prowadzoną z jedną, dwoma, a niekiedy z trzema wskazanemi broniąmi.

Do atrybucji małej wojny należy: 1) strzeżenie armii we wszystkich jój częściach; utrzymywanie komunikacji pomiędzy

jój korpusami oddzielnemi; 3) strzeżenie konwojów żywności, furazów i wszystkiego co potrzeba do jój utrzymania; 4) zajmowanie wszystkich ważniejszych punktów strategicznych przed nieprzyjacielem, uprowadzenie z nich lub niszczenie zasobów tamże się znajdujących, któreby jemu jeszcze przydać się mogły; 5) wyświecenie okolicy do której armia ma wkroczyć; 6) na koniec, szkodzenie nieprzyjacielowi wszelkimi siłami, niezapuszczając się w żadną otwartą bitwę.

Aby się spodziewać istotnych korzyści z małej wojny, potrzeba, żeby wszystkie oddziały do niej użyte, posiadały sztukę wystarczania sobie samym i ten przymiot nierównie więcej jest im potrzebny jak wojsku potykającemu się w linii.

Do małej wojny robiąc wybór ludzi, wystrzegać się trzeba brać ludzi chciwych zysku, łakomych, itp. chociażby nawet wszystkie inne zalety posiadali, gdyż przy największej karności nie można ich będzie nawet w własnym kraju, wstrzymać od pokrojonego łupieztwa, a skoro się obładują kosztownościami, będą chcieli dezertować lub też uchylać się od niebezpieczeństwa. Wiele, a rzeczywiście powiedzieć można wszystko, zawsze zależeć będzie od osobistości dowodzącego takim oddziałem, przeznaczonym do małej wojny, gdyż od jego bystrości, przenikliwości, wytrwałości i odwagi osobistej, zależeć będzie zawsze korzystny wypadek każdej takiej wyprawy, która w istocie dla armii nieskończenie może być ważną.

O ORGANIZACYI ODDZIAŁÓW PARTYZANCKICH.

I. Piechota.

§ 104. Według teorii wielkiej wojny, w kawalerii szwadron, w artylerii bateria, w piechocie batalion, tworzą stałą samodzielną całość.

Batalion jest zatem w piechocie najmniejszą częstką, osobno poruszalną armii regularnej, mającą jako takowa swoje osobliwe znamiona i odznaki, jakoto: chorągiew i jój straż, część muzyki, kapelana i lekarza, należących do sztabu batalionowego.

Jeżeli nie będzie się zaraz w położeniu rozpoczęcia całkiem regularnej organizacyi armii, musi się ograniczyć na tworzeniu mniejszych cząstek armii, samodzielnie poruszalnych, stosując się do zasad wojny partyzanckiej czyli pozornie nie-regularnej. Temi cząstkami będą w piechocie piesze oddziały wojska.

Każdy pieszy oddział partyzancki noszący swój bieżący numer, składać się będzie:

- 1) z trzech plutonów kosynierów,
- 2) plutonu strzelców zbrojnych w sztucery lub dubeltówki;
- 3) plutonu piechoty, zbrojnej w karabiny z bagnetami, które to pięć plutonów, każdy po 10 rot stawając tak jak konnice we dwa szeregi razem sto ludzi, żołnierzy i podoficerów, należą do organizacyi stałej; zaś
- 4) pluton saperów będący w czasie wojny partyzanckiej pewną i niezawodną pomocą przy wszelkich trudnych przeprawach i przygodach, również jako zaufana rezerwa i stały punkt oparcia całego oddziału, którego dowódcą będzie uczony technik lub inżynier;
- 5) pluton jazdy lekkiej, jako straż polna i obozowa pomoc przy patrolowaniu i zaopatrywaniu oddziału w żywność potrzebną, również jako konieczny łącznik jednego oddziału z drugim, będą należąc do organizacyi tymczasowej.

Z tych siedmiu plutonów każdy składać się będzie z dziesięciu rot czyli 20 żołnierzy, razem z dziesiątkami u kosynierów w randze podoficerskiej, a wachmistrzami lub podoficerami w innych plutonach. Ci podoficerowie, jeden instrukcyjny, a drugi płatniczy, stać zawsze będą z tąsamą co i inni bronią, w drugim szeregu po obydwóch skrzydłach, lecz mieć będą jako odznakę i broń dodatkowo jeszcze po jednym pistolecie lub rewolwerze za pasem.

Plutonu dowódcą będzie podporucznik, uzbrojony w szpadę według siły dłuższą lub krótszą i dwa pistolety, lub rewolwer za pasem. Wolno mu jest jednakowoż zażądać równiej z żołnierzami broni.

Oddziałem dowodzić będzie kapitan, mający przy sobie tak zwanego pisarza kompanii, rodzaj adjutanta i razem szefa sztabu, i dwóch trębaczy, wszyscy czterej na koniach. Zastępcą

jego będzie porucznik, także na koniu, zostający zwykle przy rezerwie, jeżeli kapitan jest czynny we froncie. Przy rezerwie zostają również na koniach lub na jednokonkach o dwu kołach, z przyprzężonym drugim koniem w szydło, kapelan kompanii, ksiądz mszalny, lub w braku tego, dla odmawiania przynajmniej codziennych wspólnych modłów, braciszek; 2) lekarz, doktor lub chirurg z apteką. Również na takich dwukołnych po dwa konie jeden za drugim zaprzężonych powózkach, 3) bióro i kasa; 4) amunicya. W braku dwukołnych, lekkie parokonne wózki o czterech kołach równych, a piąte z tyłu zapaśne.

Kosynierzy zbrojni być powinni w kosy i siekierki za pasem, grenadierzy i strzelcy w karabiny z bagnetami i sztucery lub dubeltówki, oprócz tego w krótkie pałasze lub toporki, sapersy w narzędzia najwięcej im potrzebne i broń palną dubeltówki lub pojedynki dla obrony taboru. Jazda lekka w lance i kolezany; oprócz tego jeśli można mają mieć pojednym pistolecie.

Oddział pieszy co do jakości, za wiedzą i wolą kapitana przy wydzielaniu gorszych lub nieużytecznych, których pod mocną eskortą z specjalnymi kwalifikacyami do zakładów w tyle armii odsyłać trzeba, a przybieraniu zdolniejszych żołnierzy i koni, ciągle polepszać się może; co do ilości zaś nigdy się zwiększać nad liczbę przepisaną. I tak co do taboru, nie wolno mieć kapitanowi więcej jak jednego luzaka i dwa luźne konie, porucznikowi i pisarzowi jazdy lekkiej jak po jednym luzaku i jednym luźnym koniu, z innych zaś nikomu ani luzaka, ani konia odwodowego, tylko kapelanowi i lekarzowi, do popędzania i trzymania koni po jednym człowiekiem niezdolnym do służby wojskowej, trzymać wolno.

Dla umieszczenia i przewożenia tornistów wszystkich oficerów, jedna tylko powózka parokonna o dwu kołach dozwoloną być może tojest 5ta.

Oddział zatem pieszy w pierwszym peryodzie wojny, składać się będzie z 7 plutonów każdy po 10 rot razem 140 żołnierzy i podoficerów, których ostatnich będzie 14. Oprócz tych kapitan, porucznik, pisarz kompanii, ksiądz, lekarz, ekonom kompanii w randze podporucznika, rodzaj intendent, razem i kwatermistrza, mający oddaną też amunicyę, dwaj trębacze i sześciu lu-

zaków, kapitana, porucznika, pisarza, kapelana, lekarza i podporucznika od jazdy lekkiej, razem 161 ludzi i 35 koni. Oprócz tych konieczne powózki, jak: 1) pod amunicją, 2) kasę i biuro, 3) aptekę i doktora, 4) ołtarz i księdza, 5) wódkę, chleb, ryż, krupy i bulion, 6) rekwizyta kuchenne i kociołki, 7) powózka oficerska. To wszystko, jeżeli ekspedowanym jest oddział w okolicy bezludne, wycieńczone lub niechętne. W okolicach zaś, gdzie rząd wojenny jest uorganizowanym i żywności dostatek, odpadają 3 powózki i zostaje tylko: 1) amunicją, 2) ksiądz i ołtarz, 3) apteka, 4) rekwizyta kuchenne i tornistry oficerów.

Wszystko nadkompletne, jakoto: ochotnicy, jeńcy wojenni, konie ofiarowane lub zdobyte, broń, amunicją, powózki i jaszczyki i wszelkie pozabierane rekwizyta wojenne, bezzwłocznie do miejsca na ten cel wskazanego ku wsparciu organizacyj nowych oddziałów, pod stósowną do okoliczności eskortą odesłane być powinno.

Ruchy nadzwyczajne odbywać się będą na podwodach na ten cel wcześniej nagromadzonych, zawsze przez jazdę lekką, której natenczas koni oszczędzać nie jest wolno.

Ta jest organizacja oddziałów pieszych partyzanckich na okolice góryste, leśne, bagniste lub poprzerynane jakimikolwiek przeszkodami, niedozwalającami skutecznie działać większym oddziałem jazdy.

II. Jazda i Artylerya.

§ 105. Na równiny i okolice otwarte i łatwo przystępne, formować się będą oddziały konne, z których każdy oznaczony swoim bieżącym numerem składać się będzie z 7miu plutonów:

- 1) z dwóch plutonów ułanów, zbrojnych w lance, pałasze lub koleczany, podoficerowie i wachmistrz oprócz tego po jednym pistolecie lub rewolwerze mieć powinni;
- 2) z dwóch plutonów karabinierów. czyli piechoty konnej, zbrojnej w karabiny lub sztucery z bagnetami i pałaszami lub koleczanami przy siodłach;
- 3) z jednego plutonu strzelców konnych czyli flankierów, zbrojnych w dubeltówki lub sztucery i pałasze proste lub koleczany przy siodłach;

- 4) z plutonu jazdy lekkiej, zbrojnej w lance, koczający i toporki za pasem;
- 5) z plutonu saperów konnych, czyli plutonu rzemieślniczego, będącego również jak i w piechocie, stałą rezerwą, którzy mając na koniach swoje potrzebne narzędzia i oprócz tego zbrojny w długie, proste pałasze i toporki przy pasie, a po jednym pistolecie lub rewolwerze w olstrach, w razie potrzeby bronięcia taboru skuteczny atak na nieprzyjaciela wykonać powinien.

Pluton każdy składać się będzie wraz z wachmistrzami i podoficerami z rot 10ciu, szwadron zatem z 140tu prostych i podoficerów, dalej 7miu dowódców plutonu, z naczelnika szwadronu to jest kapitana i jego zastępcy porucznika, z pisarza i ekonoma, z kapelana i lekarza, dwóch trębaczy a 15tu dodatkowych. Z tych tylko dowódca, jego zastępca, pisarz, ekonom i podporucznicy będą mieli luzaków, pierwszy dwa konie odwodowe, a następni po jednym, co razem uczyni wraz z dwoma trębaczami i 5ciu zwoszczykami od powózek ludzi 172, koni zaś 188. Ta jest siła liczebna oddziałów jazdy w celu prowadzenia wojny partyzanckiej, która dowolnie zmienioną być nie może.

Oddział taki konny nadzwyczaj musi być ruchliwy, w szybkości bowiem jego poruszeń leży całe jego znaczenie i cała jego siła. Patrz „Taktyka jazdy r. 1852, Berlin u Schnajdera et Comp. unter den Linden“, w którémto dziele czytający znajdzie wszystkie powinności jazdy i praktyczny sposób działania, w celu ciągłego niepokojenia, a następnie zniszczenia nieprzyjaciela.

Przy takich oddziałach jazdy z wielką korzyścią użyte być mogą dwa małe lekkie działa lub granatniki, mianowicie przy nocnych napadach na obozy i garnizony nieprzyjacielskie, dla przerażenia go i obałamucenia w ciągu nocy, zaś zmuszenia go do złożenia broni, gdyby w skutek takiego ataku gdzieś się zabarykadował, lub stojąc sformowany w karrach dnia doczekał.

Dowódca kompanii mianowany przez wyższą władzę wojskową sam ze swojej strony mianuje lub z pomiędzy przedstawionych mu wybiera zdolnego oficera na swojego zastępcę,

pisarza i ekonomy szwadronu, równie jak przy piechocie rodzaj adjutanta i szefa sztabu, dalej dowódców do wszystkich siedmiu plutonów, z których znowu każdy sobie obiera jednego wachmistrza i jednego podoficera.

Przy strzelcach konnych i karabinierach konnych, gdy spieszenie działać mają, piąty jeździec według odliczenia lub naznaczenia dowódcy plutonowego, siedząc sam na koniu albo drugie konie trzyma w miejscu, albo też je podprowadza w miejsce przeznaczone.

Konie zaś powinny być tak wyćwiczone, iż na świst jeźdźców je wiodących same w galop wpadać powinny i przeto ułatwić szybkie ich podprowadzenie.

Szwadron taki jazdy nie powinien się zbyt obciążać ani powózkami ani jukami. Powózek tylko pięć mogą być regulaminowo dozwolone, jedna do amunicji, druga do kasy, map i papierów, trzecia dla kapelana, czwarta dla apteki, piąta na kociołki i kuźnię polową, i te najlepiej o dwu kołach i po parze koni w sztyldo zaprzężone; jeżeli być nie może to wózki parokonne, reszta wszystko na koniach dla szybkiego przerzucania się takiego oddziału z jednej okolicy w drugą. Słabi i ranni na krótką przestrzeń tylko na powózkach umieszczenie znaleźć mogą.

III. Sposób ułatwiający organizację oddziałów partyzanckich, dający jej rękomię dzielności.

§ 106. Jak dla wszystkich oddziałów partyzanckich, tak mianowicie dla jazdy, poleca się system werbunkowy i ten wprowadzony w ten sposób, że dowódca kompanii kapitan mianowany przez naczelnika gubernii lub województwa za porozumieniem się z władzami wyznaczonej mu okolicy, powinien sobie werbować oficerów, to jest dowódców plutonów, ci znow podoficerów, a ci nareszcie żołnierzy. Natenczas w naczelniku będą pokładać ufność dowódcy plutonów, w tych znowu podoficerowie, w tych nareszcie żołnierze.

Tak patryarchalnie uorganizowana kompania lub szwadron, będą nakształt jednej rodziny, słuchającej jakby swego ojca dowódcy szwadronu, stojącego wraz z wielu swoimi ko-

legami znów pod rozkazami naczelnika wojennego województwa lub gubernii, zależącego wprost od naczelnéj komendy.

Obowiązkiem oddziałów wszystkich partyzanckich jest działać śmiało i ciągle zaczepnie, a wtedy dopiero istotną szkodę przyniosą nieprzyjacielowi.

Jak już poprzednio przy piechocie powiedziano, tak również oddziałowi partyzanckiemu konnemu pod żadnym warunkiem co do ilości zwiększać się nie wolno i wszystko przydatne do zwiększonej organizacyi do miejsc na to przeznaczonych natychmiast odsyłać potrzeba.

Inna kwestya, jeżeli w skutek utworzonej dostatecznéj ilości tych małych oddziałów i potrzeby działania większemi siłami, przyjdzie rozkaz od wyższej władzy do podwojenia siły kompanii i szwadronów: natenczas sprężystość i praktyczność organizacyjna dowódców oddziałów partyzanckich będzie na próbę wystawioną i zdolność ich w téj mierze jasno się okażą. Téj organizacyi bowiem przewodniczy jeszcze myśl przysposobienia tym sposobem na przyszłość doskonałych kadr, wielce przydać się mogących przy organizacyi w przyszłości regularnéj armii.

Wyjawszy karabinierów konnych, tylko w pojedynczych wypadkach w większej armii przydać się mogących, z największą łatwością te kompanie i szwadrony w pułki piechoty i jazdy, zaś przy artyleryi plutony w baterye za pomocą w właściwym czasie zwołanego pospolitego ruszenia i nagromadzonych potrzebnych materyałów wojennych przemienione być mogą.

Szyki przykładowe dla jazdy z pomocą artyleryi i bez niéj wszelakiego rodzaju, stosownie do stawiania się nieprzyjaciela, znajdzie doświadczony oficer ku przypomnieniu, a początkujący dla nauki, w Taktyce.

Szyk zaś przykładowy dla piechoty, mającéj być złożoną po części z kosynierów obliczony na użycie broni siecznéj i kolnéj, to jest: na atak kosą i bagnetem jest poniżej wykreślonym (fig. XXXIV do XXXVII).

Tak szyki te dla jazdy z pomocą artyleryi, jakoteż i bez niéj, również jak szyk przykładowy dla piechoty zbrojnéj częścią w kosy, częścią w broń palną, należą do okresu IIgo,

w którym już wojna partyzancka przechodzić poczie w wojnę regularną. Natenczas oddziały partyzanckie, których mniejsza ilość będzie potrzebna — z wyjątkiem saperów i karabinierów konnych, które inne przeznaczenie otrzymają — będą gotowemi kadrami przy organizacyi armii.

IV. Zasady stałe przy formacyi oddziałów partyzanckich.

§ 107. Jak to już obszernie powiedzianem zostało dla jazdy tak również dla wszelkich oddziałów partyzanckich poleca się system werbunkowy, aby się one składały z samych ochotników. Rekrutacya bowiem przy wojnie partyzanckiej jest jeżeli nie czystą ironią, to przynajmniej zupełną anomalią, której niepraktyczność i niewłaściwość nieochybnie w skutkach okazać się musi.

Kapitan czyli dowódzca kompanii lub szwadronu partyzanckiego, mianowany przez naczelnika wojennego województwa lub gubernii, a potwierdzony następnie przez naczelną komendę jest w oczach rządu jakoteż i naczelnika siły zbrojnej, sam jeden odpowiedzialnym za działania swego oddziału. Za upoważnieniem naczelnika wojennego województwa lub gubernii, porozumiewa on się z władzami cywilnemi swego obwodu, które mu wszelką pomoc dają, i stara się jak najspieszniej oddział swój zebrać i z nim działania wojenne rozpocząć. Na czas organizacyi wyznaczonym mu zostanie po sumienném obliczeniu środków organizacyjnych termin, w którym, czy jest ze wszystkim gotów czy nie, działanie zaczepne rozpocząć musi, pod karą kassacyi i oddania pod sąd wojenny. Dzień bowiem rozpoczęcia jego działania będzie już wchodził w kombinacye wojenne naczelnika wojennego téj okolicy, i luka, któraby się przez spóźnienie się jego sił utworzyła, mogłaby bardzo zły wpływ wyrzucić na skutek wszystkich jego kombinacyj.

W takim więc razie, gdyby przeszkody nieprzewidziane nie pozwoliły do dnia naznaczonego ukończyć formacyę kompletną oddziału, to obowiązkiem jest dowódcy z tém, co ma pod ręką, wyruszyć na miejsce wyznaczone i działać według rozkazu i okoliczności — ukończenie zaś formacyj oddziału po-

lecić swemu zastępcy, który jak tylko można najspieszniej za nim pośpieszyć winien.

Kapitan będący komendantem oddziału partyzanckiego, znać tylko powinien swojego przełożonego, to jest naczelnika wojennego województwa lub gubernii, który go w każdej chwili suspendować i pod sąd wojenny województwa lub gubernii oddać może. Apelacya od jego kary lub kary sądu wojennego województwa lub gubernii, pozostaje dlań do naczelnój komendy, która albo ją kasuje i zmniejsza, albo potwierdza. Wyższej apelacyi nawet przy karze śmierci dlań niemasz. Z naczelnikami wojennymi gubernii lub województwa znoszą się komendanci oddziałów partyzanckich osobiście lub pisemnie, z naczelną komendą tylko pisemnie, drogą im wskazaną.

Z powodu jego osobistej odpowiedzialności każdy dowódzca oddziału partyzanckiego powinien być bardzo ostrożnym w wyborze swych podkomendnych oficerów, którzy albo go w opinii rządu podnieść, albo go zgubić mogą. Ma on nad nimi wielką oddaną sobie władzę, której jednakowoż nadużywać nie powinien.

Apelacya dla niższych oficerów przeciwko wyrokowi komendanta oddziału lub też jego sądu wojennego, jest do naczelnika wojennego gub. lub wojew., który przy wyrokach śmierci ma oddane od rządu prawo ulaskawienia lub zmniejszenia kary, albo też oddania sprawy do rewizyj i nieodwołalnego zasądzenia do sądu wojennego gubernii lub województwa.

V. Oddziały partyzanckie, jako kadry armii regularnej.

§ 108. Kompania partyzancka piesza składa się z pięciu plutonów, należących do organizacyi stałej; pluton z rot 10 czyli razem żołnierzy z podoficerami 100, nie licząc oficerów, wystarczających zupełnie przy postawieniu kompanii na stopie wojny regularnej. W tym celu zdwojona liczba żołnierzy postawi kompanię w sile 100 rot czyli 200 zbrojnych.

Pięć oddziałów regularnych, z których trzy będzie kosynierów, jeden grenadyerów, a jeden strzelców, zwanych też tyralierami lub fizylierami, składać będą batalion siły 1000 zbrojnych.

Batalion taki w ciągu wojny podwojony, tak co do liczby żołnierzy i podoficerów, jakoteż i oficerów, przez awansa w batalionie a zastąpienia ubywających rekrutami, których do nowego batalionu się powołuje, daje pułk piechoty siły 2000 zbrojnych.

Świeżo sformowany batalion, mając wyćwiczonych i z ogniem oswojonych oficerów i podoficerów, prędko może stanąć na linii bojowej. Pułk zaś odznaczający się wielokrotnie w czasie wojny, posiada dostateczny materiał organizacyjny i taktyczny do utworzenia z jego pomocą i dodatkiem potrzebnych rekrutów drugiego pułku, a tym sposobem powstanie brygada licząca 4000 zbrojnych.

Dwie brygady złączone, to jest 4 pułki, ośm batalionów albo 40 kompanij, tworzyć będą dywizją piechoty, do której stosunkowo do wymagalności kampanij dołączoną będzie potrzebna ilość jazdy i artylerji.

Co się tu przykładowo powiedziało pod względem piechoty, tak samo przy jeździe i artylerji użytém być może. Przy organizacji jazdy zamiast karabinierów zwiększa się liczba ułanów, a zmniejsza liczba saperów.

VI. Przywileje komendanta oddziału partyzanckiego.

§ 109. Komendantowi oddziału partyzanckiego, czy to piechotemu, czy konnemu, należy się stopień i tytuł kapitana, który mu zostaje potwierdzony przez naczelną komendę, na przedstawienie naczelnika wojennego gubernii lub województwa. Stopień ten zostaje mu na zawsze, jeżeli go nie utraci przez kassacyą w skutek wyroku sądu wojskowego lub cywilnego. Jest on wciągnięty w listę służbową i w téj chwili liczyć mu się będzie emerytura, a gdyby zginął na polu sławy, żona lub dzieci pobierać będą całą pensyę, jaką będą pobierać inni kapitanowie w służbie czynnej zostający.

Dowódzca oddziału partyzanckiego jest wszechwładnym dysponentem oddziału, który sobie zebrał — może według woli mianować, suspendować i kasować oficerów, zwoływać ile razy uzna to za potrzebne, na radę wojenną lub radę gospodarczą, czyli sąd wojenny, po zasądzeniu wymierzać kary wszelkie

oprócz kary śmierci — w czém decyzya naczelnika wojennego gubernii lub wojew., albo — na jego życzenie — sądu wojennego gub. lub woj. jest potrzebna.

Oficerowie niżsi w ciągu wojny partyzanckiej nie mogą być odrazu przyjęci na listę etatową, dopóki nie dali dowodów swęj stałości, swego poświęcenia i swęj karności w zawodzie wojskowym. Skoro po trzykroć odbiorą dekreta pochwalne za ważne usługi od swego dowódcy, potwierdzone przez radę gospodarczą oddziału, w którym służą, mogą żądać, aby zostali wpisani na listę etatową wojskową i aby im liczyły się lata służby, a rodzinie ich emerytura przysługiwała. Jednakowoż gdyby który zginął w boju, to i bez dekretów pochwalnych pensya dożywotnia należy się jego rodzinie, jaką oficerowie w służbie pobierają.

Dowódzca oddziału partyzanckiego ma zupełną wolność działania, w celu szkodzenia jak najwięcej nieprzyjacielowi, bez spuszczenia jednak z oka głównego celu mu wskazanego, o którym pod karą kassacyi i według wielkości przewinienia aż do kary śmierci, nigdy i na chwilę zapominać nie powinien.

Do większych działań może każdy dowódzca wezwać pomocy jednego lub dwóch swoich kolegów sąsiednich. W takim razie wzywający powinien sąsiadom wyłożyć plan swoich operacyj i natenczas obejmuje komendę całego powiększonego ich przybyciem oddziału.

Opierający się w współdziałaniu dowódzca, tylko bardzo ważnemi powodami zasłonić się od kary może. Skoro z tego powodu zostanie oskarżonym, dostaje się bezzwłocznie pod sąd wojenny, a gdy za winnego zostanie uznany, to hańbiąca kassacya dlań jest nieuchronna.

Między dowódcami oddziałów powinna być zupełna równość i najściślejsze koleżeństwo, także raporta po ukończeniu wspólnej wyprawy do naczelnika gub. lub wojew., powinny być przez wszystkich obecnych dowódców oddziałów podpisane, jeżeli zupełną wiarę uzyskać mają.

Dowódcy oddziału konnego partyz. wolno jest, jeżeli zabrał działa na nieprzyjaciela, wyjąwszy działa pozycyjne — z tych dział zatrzymać przy sobie, jeżeli je korzystnie użyć po-

trafi, pluton armat i pluton granatników lub przeciwnie, a resztę natychmiast odsyłać na miejsce wyznaczone.

Do przywilejów dowódcy oddziału należy jeszcze wydawanie kwitów czyli bonów, na co będzie miał oddany mu przed wyruszeniem w pole, drukowany kwitaryusz, który wypełniony i przez dwóch znawców podpisany, następnie podpisem własnym i pieczęcią swoją jako dowódzca kompanii lub szwadronu ten lub ów numer noszącego, zatwierdzić powinien.

Daną będzie każdemu dowódcy oddziału partyzanckiego taksa na przedmioty najwięcej do żywności i organizacyi potrzebne, do której się stosować powinien. Do pomocy i kontroli wyznacza on w każdym plutonie dwóch znawców, aby oni w razie potrzeby z plutonu będącego najwięcej pod ręką mogli być do szacowania odkomenderowani i po oszacowaniu na wystawionym bonie się podpisali, który następnie podpisem i pieczęcią dowódcy zatwierdzonym zostanie.

Następne przewinienia żołnierzy i podoficerów, jakoto: opieszałość w służbie, niesubwencya gdy wojsko stoi pod bronią, roznoszenie niepokojących wieści, jakiegokolwiek tajemne stosunki z nieprzyjacielem, dowiedziona zdrada, okrzyk demoralizujący w czasie bitwy lub w obec nieprzyjaciela, rabunek, złodziejstwo lub opilstwo w czasie służby, natychmiast po przekroczeniu przez sąd wojenny czyli radę gospodarczą do wyrokowania oddane i jój wyrok na miejscu, po potwierdzeniu wyroku przez dowódcę oddziału, wykonany być może. Nawet przy wyrokach śmierci innej apellacyi niemasz. Jednakowoż dowódcy przysługuje prawo łaski.

Taka sama procedura jest z przewinieniami oficerów, jeżeli który z nich w czemkolwiek przeciwko prawom wojennym przewini. Jedyne przy wyroku na śmierć oficer apelować może do naczelnika wojennego, lub do sądu wojennego gubernii lub województwa i w ogólności potwierdzenie albo tegoż sądu gub. lub wojew. albo też samego naczelnika wojennego gub. lub wojew. jest potrzebne. Jeżeli zaś naczelnik wojenny gub. lub woj. wyrok potwierdzi, lub też odda do sądu gub. lub woj. i ten karę zatwierdzi, natenczas wszelka inna apelacya kończy się.

Jednakowoż gdyby nawet jaka omyłka była zaszła, i wyższa instancya obżałowanego całkiem uwolniła, już nigdy on

w tej samej kompanii, w której rada gospodarcza winnym go uznała, w służbie czynnej pozostać nie może. Obżalowany od pierwszej chwili oddania pod sąd, czy on jest szeregowiec czy oficer, zostaje aresztowanym i pod mocną straż oddanym, aby nie uciekł i przez doniesienie nieprzyjacielowi oddziału na zgubę nie wystawił.

Wszystkie wyroki śmierci, czy to szeregowców czy oficerów, imiennie wraz z powodami do tego wyroku w dzienniku wojennym gub. lub wojew., który według potrzeby cotygodniowo lub też codziennie wychodzić powinien, ogłaszane zostaną, również nazwiska i bliższe opisanie oficerów skasowanych lub z oddziałów partyzanckich oddalonych.

VII. Przywileje naczelnika wojennego gubernii lub województwa, dającego kierunek oddziałom partyzanckim.

§ 110. Naczelnik wojenny w gubernii lub województwie, w której się znajduje, jest najwyższą figurą reprezentującą rząd wojenny w czasie wojny.

Naczelnik woj. jest mianowany przez naczelną komendę. Znosi on się ciągle z naczelną komendą, i obowiązkiem jest jego rozkazy odbierane wprost od naczelnego wodza, czyli naczelnika siły zbrojnej, któremu najwyższa władza wojskowa oddana została, punktualnie wykonywać.

Naczelnikowi wojennemu wojew. lub gubernii należy się stopień i tytuł pułkownika, zaś tylko w razach szczególnych, gdyby nadzwyczajne zdolności tak wojskowe jak i administracyjne okazał, może być przez naczelnika siły zbrojnej wyższym ozdobiony stopniem.

Naczelnik wojenny wojew. lub gubernii ma sobie oddane prawo łaski na wszystkie przewinienia oficerów oddziałów partyzanckich, w których wyroki jemu do potwierdzenia przycho-
dzą; jednakowoż nie wolno jest jemu nakazać, aby ułaskawiony w tym samym oddziale nadal miał pozostać.

Do roztrząsania wszystkich spraw kryminalnych wojskowych, których wyrok sądu oddziałowego potwierdzenia potrzebuje, jakoteż dla kontroli wyroków na śmierć, wydawanych przeciwko cywilnym, tworzy naczelnik wojenny gub. lub wojew.

z mężów znanych z zaerności i poświęcenia trybunał wojewódzki lub gubernialny, będący najwyższą instancją kryminalną na te okolice w czasie trwającej wojny. Ten trybunał składać się będzie z siedmiu członków, z których pięciu jest potrzebnych, aby sąd był ważny. Dlatego oprócz tych siedmiu sędziów kryminalnych obiera naczelnik trzech zastępców, którzy w braku kompletu mogą być wezwani do czynności — każdy gdy potrzeba za pomocą losowania.

Skoro naczelnik wojenny wojew. lub gub. odsyła wyrok do osądzenia do trybunału woj. lub gub., co zależy całkiem od jego chęci i woli, prawo jego łaski już ustaje. Sędziowie sprawdzają fakta i wyrokuja podług praw istniejących, a wyrokuja czy jest winnym podług sumienia, a wyrok ich zostaje natychmiast wykonanym.

Naczelnik wojenny woj. lub gub. musi mieć przynajmniej jedną drukarnię pod ręką, w której drukować się będą wszystkie jego odezwy do wojska i do ludu, regulamina, instrukcje ogólne i biuletyny czynności wojennych — będzie wydawany dziennik armii pod jego rozkazami, i te według możliwości i potrzeby tygodniowo lub codziennie. Oprócz tego przysługuje mu kontrola nad wszystkimi drukami w obrębie jego działalności, aby nie zawierały nie szkodliwego kombinacyom jego wojennym.

Naczelnik wojenny woj. lub gub. mianuje wszystkich dowódców oddziałów w obrębie jego działania, ile ich uzna potrebnymi, a następnie ich daje do potwierdzenia do naczelnój komendy. Gdyby potwierdzenie odmówione zostało z przyczyn, których mu przytaczać nie potrzeba, natenczas jest obowiązkiem jego natychmiast na dowódcę działającego oddziału, innego mianować, i starać się, aby ta zmiana nie była przeszkodą do wyruszenia w pole.

Gdy już raz dowódca oddziału partyzanckiego jest zamianowanym i zatwierdzonym, wolno jest naczelnikowi wojennemu woj. lub gub. go zasuspendować i kazać aresztować, lecz kasować albo karać, bez wytoczenia mu procesu i oddania wyroku do zatwierdzenia wydziałowi centralnemu wojny, nie jest mu wolno.

Naczelnik wojenny, aby był wolniejszy w swoim działaniu i mógł się przenosić z miejsca jednego do drugiego, gdzie obecność jego będzie potrzebna, stawać również od czasu do czasu na czele oddziałów pojedynczych lub skoncentrowanych, według woli i potrzeby mianuje swojego zastępcę, potrzebującego również potwierdzenia naczelnéj komendy, który albo go zastępuje w miejscu, w którym raporta przychodzą i rozkazy stosowne wydawane być muszą, albo też działa w jego imieniu przy oddziałach, dla wprowadzenia w ruch trudniejszych kombinacyj i przekonania się naocznego o zdolnościach każdego dowódcy i ducha wojska.

Naczelnik wojenny woj. lub gub. będzie miał oprócz tego jedno bióro lub więcej stósownie do potrzeby, dla prędszego i sprężystszego działania, ponieważ to wszystko jest obliczone na czas, w którym nieprzyjaciel jeszcze kraju nie opuścił, a przynajmniej, że zajmuje głównejsze miasta i punkta strategiczne. W ogólności, gdzie idzie o działanie spieszne i energiczne, kosztów szcędzić w czasie wojny nie trzeba. Dlatego do naczelnika wojennego należą wszystkie fundusze, jakie w obrębie jego działalności zebrać się dadzą. On niemi rozporządza, a naczelnéj komendzie z nich sprawę zdaje.

Naczelnik wojenny woj. lub gub. może żądać jak najdokładniejszych sprawozdań i najpункtualniejszego wykonania, wydanych przezeń rozporządzeń przez wszystkie władze cywilne swego obrębu. Może im w razie potrzeby dać nadzór wojskowy, aby na pewno mógł liczyć na wykonanie swych rozkazów, lecz nie wolno mu jest ich karać, jedynie w działalności ich zawieszać, mianując innych tymczasowo. Z naczelnikiem siły zbrojnéj znosi on się tylko przez naczelną komendę, inaczej tylko wtedy, gdyby naczelnik siły zbrojnéj, chcąc osobiście stanąć na teatrze wojennym, lub też z przyczyn jemu tylko wiadomych, żądał z nim komunikacyi bezpośredniej.

Bezpośrednie stosunki z naczelnym wodzem, nie zdejmują z naczelnika wojennego obowiązku zdawania raportów naczelnéj komendzie i wykonywania jéj rozkazów, o ile się one rozkazom wodza naczelnego sprzeciwiać nie będą.

Naczelnika wojennego rzeczą jest również dozór nad wszystkimi zasobami wojennymi, jako i zapasami żywności,

aby one wystarczały na czas prowadzenia wojny. Starać się winien je usuwać z pod ręki nieprzyjaciela, a sobie je zachowywać. Magazyny jednak w ciągu wojny partyzanckiej, tylko w szczególnych razach i to w bardzo sposobnym do tego położeniu zakładane być mogą. Wojsko partyzanckie nie może być żywionem przez żołd mu wydawany, jedynie sposobem rekwizycyjnym tak długo, jak w swoim kraju walczy: przez ciągły stosunek władzy wojskowej z cywilną, która na każde zawołanie tyle żywności, ile oddział partyzancki dziennie potrzebuje, w każdym miejscu przysposobione mieć może i musi. Zaś przy skombinowanych tajnych ruchach wojsko może mieć z sobą żywność na dni kilka, jeżeli zaś tajemnica nie jest potrzebna, to kilka godzin wystarczyć powinno, aby żywność dla większej ilości wojska w tém lub owém miejscu przygotować.

Naczelnik wojenny na rozkaz wydziału centralnego wojny lub wodza naczelnego, wchodzi w układy w imieniu rządu z kupcami lub liwerantami krajowymi lub zagranicznymi, co do dostawy różnych rekwizytów wojennych.

VIII. Rada gospodarcza.

§ 111. Rada gospodarcza zaprowadzona w każdym oddziale, to jest kompanii lub szwadronie partyzanckim, da mu potrzebną karność i powagę.

Rada gospodarcza powstaje z wolnego wyboru oddziału. Z każdego stopnia, od oficera począwszy aż do żołnierza, odbywają się wybory większością głosów, a to tak, że każdy stopień wybiera do rady gospodarczej jednego z pomiędzy siebie, posiadającego pewne zaufanie i szacunek jakoteż jego zastępcę, gdyby ten chorobą lub nieobecnością do stawienia się na wezwanie był wstrzymany. Tak złożona rada gospodarcza, stanowi raz na zawsze niejako radę administracyjną i sąd wojenny oddziału.

Najwyższy stopień prezyduje w radzie, ale od żołnierza z dołu idą wnioski, głosy, zdania lub wyroki, od których, gdy większością głosów zostaną uchwalone, apelacyi niema, wyjąwszy w razach wyżej wymienionych.

Radę gospodarczą zwołuje dowódzca oddziału. Prawo łaski zostaje przy dowódcy oddziału i on jest wykonawcą uchwał i wyroków rady gospodarczej.

Rada gospodarcza kontroluje rachunki płatnika, utrzymuje ducha karności w oddziale, wydaje świadectwa stanu służby pojedynczym oficerom i żołnierzom, przedstawia do nagród wojskowych i krzyżów, i załatwia sprawy honorowe lub spory pomiędzy wojskowymi.

Rada gospodarcza składa po wyborze przysięgę, że wiernie i sprawiedliwie piastować będzie powierzoną sobie władzę w obec całego oddziału i używa własnej pieczęci z napisem w około: *Rada gospodarcza tego a tego oddziału.*

Rada gospodarcza jest punktem oparcia dla dowódcy, a moralną siłą i powagą samego oddziału. Radzie gospodarczej w końcu zapublikowanym zostanie, po jej ukonstytuowaniu się, kodeks wojenny określający jej funkcyje, który odtąd w oddziale będzie prawem obowiązującym.

IX. Straż honorowa.

§ 112. Pod strażą honorową rozumie się oddział żandarmeryi, który wypada nazwać honorową strażą i który powinien wyjść z wyboru całego oddziału. Trzech ludzi z tej straży ma być zawsze na służbie w czasie marszu, jeden przy straży przedniej, jeden przy taborze, jeden przy straży tylnej, w czasie obozowania przy głównej kwaterze komendanta oddziału, w czasie boju przy kasie i kancelaryi obok płatnika czyli ekonomy oddziału. Straż honorowa przy oddziałach pieszych powinna być pieszą, przy oddziałach konnych konną. Obowiązkiem jej będzie obserwować wszystkich obcych przybywających do obozu, czuwać nad bezpieczeństwem kasy i amunicyi, nad porządkiem i karnością, nad listami, gazetami i odezwaniami, roznosić po obozie i zmieniać hasła, starać się o przewodników, kontrolować ich kroki, aresztować w końcu wykraczających lub podejrzanych, nie robiąc burdy i popłochu. W obozie stała kwatera tej straży ma być przy taborze, jadać będzie przy oddziale saperów, zmieniać się co 12 godzin na dzienne i nocne straże, oznaki

ma mieć osobne na lewém ramieniu, to jest: przepaskę z kordką, stopień i płacę podchorążego.

Rota przysięgi dla straży honorowej ma być osobno ułożona i wykonana po wyborze straży w obec całego oddziału. O tém, że do boju iść nie ma, powinien wiedzieć tylko dowódca całego oddziału, a osobna instrukcyja powinna regulować służbę téj straży, która komendantowi tejże straży dopiero po wykonaniu przysięgi daną będzie.

Życzyby należało, aby wybór padł na ludzi odważnych, którzy już byli w ogniu, bystrych, gorliwych i umiarkowanych i to wypada oddziałowi głosić przed wyborem honorowej straży oddziału.

W radzie gospodarczej i w straży honorowej ma dowódca oddziału znaleźć dla siebie moralny punkt oparcia, a oddział cały równowagę karności. Nie demoralizuje tak obozu partyzanckiego, jak goście. Uniknąć tego niepodobna, ale nad tém czuwać wypada, aby przybywający przez straż honorową od placówki czyli łańcucha wprost prowadzeni byli do dowódcy i aby im nie dozwolić rozpatrywać się w obozie lub rozmawiać przed przedstawieniem się dowódcy z kimkolwiek należącym do oddziału. Ostrożność ta jest bardzo potrzebną i daje powagę w obec swoich i nieprzyjaciela.

Pod Nr. I i II przy składzie oddziałów partyzanckich nie jest osobno policzona straż honorowa, ponieważ pluton saperów złożony z ludzi już więcej wytrawionych, daje wszelką rękojmię, iż część jego, to jest siedmiu — sześciu szeregowców a siódmy podoficer — wybrani przez cały oddział, służbę tę dokładnie pełnić będą,

Służba dzienna straży honorowej już dostatecznie powyżej została oznaczoną, nocna zaś zasadza się głównie na tém, iż mając osobny odwach wśród taboru, luzują się jak i inne warty, co dwie godziny, na wielkiém zaś zimnie co pół godziny, a przez ten czas chodzą ciągle po obozie i przestrzegają wszędzie porządku i ładu nakazanego. Z tego powodu każdy wychodzący z odwachu strażnik honorowy dany ma nakręcony zegarek, jeżeli może być repetier, i całkowicie blachą okutą latarkę, wewnątrz oświetloną, aby mógł każdej chwili, zbliżając się niewidziany, przekonać się i o czasie i o stanie rzeczy,

gdyby gdzie coś podejrzanego zauważał lub usłyszał. Również straż honorowa daje hasło do powstania obozu w godzinie nakazanej.

Podoficer komendant straży honorowej również zegarek, jeżeli być może repetier, skarbowy mieć powinien, i również latarnię blachą zakrytą i bussolę, aby widząc z którejkolwiek-bądź strony ogień lub słysząc strzelanie, mógł się zorientować i dowódzcy oddziału bezzwłocznie szczegółowy o tém zdać raport.

Straż honorowa, będąca osobną korporacją wojskową, zostająca pod szczególną dyspozycją samego dowódcy oddziału, jest strażą obozu, li tylko pomocniczą, nie wystarcza mu bynajmniej ani w dzień ani w nocy do całkowitego zabezpieczenia oddziału, czy to w marszu czy w obozie.

Pluton saperów, którego część ma zawsze w marszu być przy przedniej straży, ma przy tej organizacji dostarczyć jeszcze i straż honorową. Gdyby jednak tenże pluton saperów nie posiadał mężów do tego uzdolnionych lub też dla wyjątkowego położenia gruntu, jak np. w bagniskach nie mógł być zmniejszonym, natenczas za zezwoleniem naczelnika wojennego gubernii lub województwa, liczba całego oddziału może być zwiększoną o 7miu ludzi. Siedmiu razem z podoficerem, wystarczają najzupełniej przy tak małym oddziale do wypełnienia tej służby. Gdyby zaś który ze straży honorowej zasłabł i nie mógł pełnić służby swojej, natenczas dowódzca oddziału innego tymczasowo na jego miejsce mianuje, gdyby jednak całkiem wystąpił, to oddział natomiast innego obiera.

X. Uwagi przy wkraczaniu oddziałów partyzanckich w okolice zniszczone lub nieprzyjazne.

§ 113. Każdy żołnierz oddziału przekraczającego granicę, lub też zmuszonego wkroczyć do kraju ogołoconego z żywności i poniekąd niechętnego sprawie, powinien mieć przy sobie żywność na dni pięć, to jest: trzy funty odgotowanego mięsa, dwa bochenki chleba, węzełek soli, manierkę wódki i żołąd na pięć dni. Prócz tego ma być na furgonach zapas chleba lub sucharów, soli, krup, ryżu i wódki na dni pięć dla całego oddziału, tudzież

wołów sztuk trzy żywcem pędzonych za furgonami. W ten sposób wyprawiony oddział będzie miał żywność z sobą na dni dziesięć i może bez furażerowania lub zatrzymywania się po wsiach i miasteczkach posunąć się na 20 i więcej mil w głąb kraju. Wszakże wypada, żeby i piechota i jazda całego oddziału miała kociołki z białej blachy robione podług modelu, licząc w jaździe jeden kociołek na trzech ludzi, a w piechocie po jednym kociołku na człowieka. Nadto ma być jedna powózka zawsze pod sprzęty kuchenne, warzechy, noże i kociołki większe z blachy żelaznej, jeden na 25 ludzi, których będzie potrzeba 7 dla każdego oddziału, każdy z bigłem u góry i widelkami, aby kiedy tego potrzeba, można żywność zgotować dla całego oddziału przy taborze.

Jestto wielka dogodność, zwłaszcza dla oddziału małego, który całe swoje siły wyęźać musi na obronę swoją, aby żołnierz sam nie myślał o gotowaniu i schodząc ze służby kolejno, znalazł żywność dla siebie przygotowaną w obozie. Furgony najlepiej, żeby były okryte świeżą skórą wołową, rozpiętą na kabłakach. Jazda i wszystkie konie podwodowe, powinny mieć, na konia licząc po 12 funtów owsa i 12 funtów skróconego siana dane, to jest furaż na dwa dni.

Amunicyi zaś tyle, ile wygodnie na jednym furgonie przewieźć można. Kasa powinna być zaopatrzona na kilka tygodni wydawania żołdu, który chociaż przy zmianie okoliczności wydawanym nie będzie, to trzeba na to baczyć, iż opłacenie szpiegów, bez których obejść się nie podobna, jest bardzo kosztowne, gdy ich się niema z dobrej woli, tylko za pieniądze.

XI. Jazda wojewódzka lub gubernialna, z organizacją zastosowaną tak do wojny partyzanckiej, jak i regularnej.

§ 114. Naczelnik wojenny wojewódzki lub gubernialny, posiadając w swojej okolicy już dostateczną ilość oddziałów partyzanckich, dla trzymania ciągłego w szachu nieprzyjaciela, lub też wyparowawszy go całkowicie z obrębu swojej działalności militarniej, może natenczas myśleć o formowaniu większego oddziału, w celu skuteczniejszego działania na dalszych przestrzeniach.

Oddziałem takim będzie pułk jazdy, noszący nazwę województwa lub gubernii, w którym został utworzonym.

Pułk ten, stojący pod dowództwem podpułkownika, a zostający pod osobistym kierunkiem samego naczelnika wojennego woj. lub gub., będzie zarazem strażą jego przyboczną, dopóki on sam tamże czynnym będzie i nie zostanie użytym do ważniejszych i skuteczniejszych działań na teatrze wojennym.

Pułk takowy jazdy, z nazwą téj lub owéj gubernii lub województwa, praktyczny równie w wojnie podjazdowej jak i regularnej, pierwotnie o połowę liczebnie mniejszy, liczący zatem ze wszystkiem 600 koni, stosować się będzie we wszystkiem do przepisów i zasad wykreślonych wyżej.

Pułki te wejdą następnie — oswojone już z ogniem i dzielne na polu bitwy, przy organizacyi regularnej, zdwojone co do liczby jeźdźców szeregowych i koni — w skład armii, gdzie będą wzorem dla świeżo sformowanych.

Siła pułku jazdy wojew. lub guberskiej nie powinna nigdy przechodzić liczebnie ilości powyżej przepisanej, tak jeźdźców jak i koni. Skoroby się znalazło więcej ludzi, koni i broni jak potrzeba, natenczas formować z tego materyału nowe oddziały partyzanckie konne. Skoro te w téj samej okolicy już skutecznie użyte być nie mogą, natenczas oddać je pod rozporządzenie wyższej władzy, która jak najchętniej je użyje w miejscach odleglejszych, wsparcia dzielnego siły zbrojnej wymagających.

Co do artyleryi, to dzielny dowódzca oddziału partyzanckiego, który ją sobie sam zdobył na nieprzyjacielu, powinien mieć dozwolone zatrzymanie pewnej części przy sobie, jeżeli tego pragnąć będzie, resztę zaś oddać natychmiast pod rozporządzenie naczelnika wojennego gub. lub wojew. Naczelnik ten swojemu przybocznemu pułkowi jazdy może dodać najwięcej dwa plutony dział i pluton granatników i to jeżeli są lekkiego kalibru i nie obciążą zbytnie téj jazdy przy szybkim jej przerzucaniu się z jednéj okolicy w drugą. Resztę dział porozdawać powinien pomiędzy oddziały, które najwięcej ich potrzebują i najlepiej je użyć potrafią, przy skombinowanych działaniach na miasta i miejsca obwarowane.

XII. Taktyka kosynierska czyli szyki przykładowe dla batalionu piechoty.

§ 115. Batalion piechoty sformowany z pięć razy zwiększonej kompanii partyzanckiej pieszej, oprócz saperów i jazdy lekkiej, nie wchodzących w późniejszy skład piechoty, składa się z pięciu kompanij czyli dywizionów, z których każda liczy sto żołnierzy i podoficerów.

Batalion zatem będzie zawierał 500 żołnierzy i podoficerów i 23 oficerów, potrzebnych do służby frontowej, to jest szefa batalionu, adjutanta i kwatermistrza, dalej pisarza i ekonoma w kompanii, pięciu kapitanów, pięciu poruczników i 10 podporuczników. Reszta, jak: straż chorągwi, muzyka, pomoc duchowa i lekarska, zaopatrywanie wszystkich potrzeb materialnych batalionu, nie wchodzi tu w rachubę. Z pięciu kompanij, składających batalion, trzy są kosynierów, jedna grenadyerów, jedna strzelców czyli tyralierów.

Batalion idąc do boju przeciwko piechocie nieprzyjacielskiej, wyłącza najpierw z pośród siebie kompanią strzelców, którzy wysuwają się w tyralierkę i działają według zasad przyjętych i chwilowej potrzeby. (fig. XXXIV Nr. V—V.)

Za nimi formuje się kompania grenadyerów w jeden szereg, tak długi, aby całkiem zasłoniła dwie kompanie kosynierów z odstępem 12 kroków pomiędzy kompaniami, we dwóch szeregach, na kroków 30 za linią grenadyerów postępujące. Te dwie kompanie są zaś tak ustawione, iż tak w pierwszym jak w drugim szeregu jeden żołnierz od drugiego na cztery kroki jest oddalony. Linia tak rozciągnięta, mniej jest wystawioną na stratę od ognia działowego, nawet i od karabinowego, zaś za wpadnięciem w szeregi nieprzyjacielskie daleko więcej zdziałać może, mając doskonały zamach kosą, bliskością obok stojącego kolegi niehamowany.

Za tą linią dwóch kompanij kosynierów, sformowaną do ataku, postępuje trzecia, jako linia odwodowa czyli rezerwa w odległości ciągłej 150 kroków, w dwóch szeregach ściśniętych, pluton jeden obok drugiego z odstępami 12 kroków pomiędzy plutonami. Tą rezerwą dowodzący kapitan jest postawiony w mo-

żności posunięcia każdego plutonu osobno w miejsce najwięcej zagrożone. Tak ustawiony batalion (fig. XXXIV) postępuje krokiem zwyczajnym, dopóki nie dojdzie na wysokość linii tyralierów, którzy widząc zbliżający się batalion sformowany do ataku, rzucają się półkompanią w prawo, półkompanią w lewo i na skrzydłach w kolumnach półplutonowych, z bagnetem w rękę lub też ogniem, atak kosynierów wspierają. (fig. XXXV.)

Gdyby jazda nieprzyjacielska na którym skrzydle naszej linii idącej do ataku pokazać się miała, natenczas za jej zbliżeniem się stawa kolumna strzelców, tworząca tamże straż skrzydłową, ścisła szeregi i celnym ogniem na daną komendę szarżę jej odpiesa; po odparciu zaś biegiem za kosynierami na swoje pierwotne stanowisko przybiega, aby z nimi wspólnie, albo też wkrótce po nich atak na bagnety na piechotę nieprzyjacielską przypuścić.

Mając tym sposobem zabezpieczone skrzydła, batalion tak do ataku sformowany, mijając linię tyralierów z kroku zwyczajnego wpada w podwójny. Zbliżywszy się zaś na celny strzał karabinowy od nieprzyjaciela, grenadiery na komendę stawają w miejscu, biorą na cel i na komendę „pal“ dają ognia; kosynierzy zaś w tej samej chwili z głośnym okrzykiem przebiegają przez odstępy linii grenadyerów i biegiem wpadają na nieprzyjaciela.

Po salwie grenadyery nabijają broń w miejscu. Następnie półkompanią w prawo, półkompanią w lewo ściągają się na skrzydła rezerwy (fig. XXXV. III 1, 2, 3, 4, 5, III) w biegu formując się we dwa szeregi (fig. XXXVI. $\frac{1}{2}$ IV i $\frac{1}{2}$ IV) i będąc wtedy już gotowymi do rzucenia się w pomoc kosynierom, w punktach przełamaniem zagrożonych, a wskazanych im przez kapitana rezerwą dowodzącego, pod którego komendę od chwili zbliżenia się do rezerwy należą.

Szyk ten dla batalionu piechoty przeciwko piechocie, użyty również być może przeciwko baterii nieprzyjacielskiej (p. fig. XXXVIII) z tą różnicą, iż natenczas tyraliery, tu strzelcy, nie schodzą z pozycyji, tylko zbliżywszy się na doniosłość granatów i kartaczy, biegiem poprzedzają kosynierów, również biegiem za nimi zdążających. Przy tém korzystają z każdej

zasłony i nierówności gruntu, przykłękając i biorąc na cel kanonierów. Na znak dany zaś padają wszyscy na ziemię, w czym ich również kosynierzy natychmiast naśladują. Tak poprzedzając biegnący zastęp kosynierów, zbliżywszy się jak tylko się dało najprędzej do baterji nieprzyjacielskiej, na znak dany padają strzelcy na ziemię, w czym równocześnie naśladują ich kosynierzy i rezerwa. Następnie trochę odpocząwszy na komendę przykłękają, biorą na cel kanonierów i dają ognia, padają następnie znowu na ziemię, aby nie być zawadą kosynierom, którzy na tę salwę ostateczną na komendę „Naprzód wiara“ z okrzykiem i kosą podniesioną w górę wpadają na baterję. — Skoro kosynierzy pobiegną ostatecznie do ataku, tyraliery działają według okoliczności, to jest półkompanją zwijając się biegiem w prawo, półkompanją w lewo, jeżeli kosynierzy nieprzyjaciela spędzili z pozycyi, pospieszają na ich skrzydła, rażąc celnym ogniem czy to uciekającego, czy też zbliżającego się z flanki nieprzyjaciela. Gdyby się zaś cofać byli zmuszeni, rzucają się spiesznie w jakie miejsce zakryte, które obsadzając i rażąc z nich posuwającego się spiesznie za kosynierami nieprzyjaciela, ogniem flankowym zmuszają go albo do wstrzymania swęj pogoni, lub też przynajmniej do zwolnienia tejże, jeżeliby się nie udało zmusić jego całkiem do odwrotu. Grenadyery zaś tutaj w kolumnach półplutonowych postępują na skrzydłach drugiej linii kosynierów, równym z nimi krokiem, gotowi odeprzeć ogniem każdy atak jazdy przeciwko atakującej piechocie wymierzony.

Batalion piechoty, przechodząc przez okolicę otwartą, może być otoczony przez jazdę nieprzyjacielską, a natenczas w następnym stawa szyku. (fig. XXXVII.)

W pierwszej linii stawają dwie kompanie kosynierów w szyku liniowym, z odstępami sześciu kroków pomiędzy kompaniami, dla zostawienia miejsca dla komendanta, a na skrzydłach po cztery półplutony piechoty z palną bronią w kolumnie ściśniętej, i to stawiając strzelców od strony mniej na napady jazdy wystawionęj.

W drugiej zaś linii o tyle do pierwszej przypartęj, o ile w środku umieszczone furgony pozwalają, stawa IIIcia kompania kosynierów, mająca na skrzydłach po jednym plutonie piechoty

z palną bronią. Gdy jazda nieprzyjacielska atakuje, batalion z frontu (uszykowany jak fig. XXXVII przedstawia) przypuszcza ją dowódzca batalionu na celny strzał ręcznej broni. Wtedy na komendę „Ognia, pal“ skrzydłowe plutony dają ognia, a kosyniery Iéj i IIéj kompanii z ogromnym okrzykiem wpadają i z podniesioną kosą rzucają się na nieprzyjaciela. Salwa na krótki dystans, przeraźliwy okrzyk, szcęk kos drugiego szeregu i śmiałe rzucenie się naprzód, najśmielszą zmiesza jazdę i do odstąpienia od szarży zmusi. Jeżeli zaś jazda szarżuje na tyły batalionu, to wszystkie trzy kompanie i skrzydłowe cztery plutony odwracają się w miejscu i tak samo jak przy szarży frontowej sobie postępują. Gdyby zaś nieprzyjaciel uderzył na kolumny skrzydłowe, które w miejscu szarżę przyjąć muszą, to ich ocalenie całkiem zależeć będzie od rozwagi i zimnej krwi komendantów i ich własnego męstwa. Dobra piechota mająca broń nabitą i bagnet, i dobrej jeździe nie powinna się dać rozbić.

Po odparciu szarży batalion w tym samym szyku maszerować powinien, stawając jedynie dla odparcia nowej szarży, dopóki nie dojdzie do miasta, wsi lub zarośli, gdzie już od napadu jazdy będzie zabezpieczonym.

Słów jeszcze parę o rekonesansach.

O strzelcach konnych, saperach i artylerji.

§ 116. Do działań jazdy, w celu przekonania się o pozycji i ruchach nieprzyjaciela, należą jeszcze otwarte albo tajemne rekonesanse.

I. Otwarte rekonesanse odbywają się dla ujżenia wojska nieprzyjacielskiego w swojej całości w obozie stojącego. Powinny się odbywać pod zasłoną tak mocnych oddziałów, aby nieprzyjaciel powziętemu zamiarowi nie potrafił wcale przeszkodzić. Przy takim rekonesansie naczelnie dowodzący albo przynajmniej dowódzca całej jazdy powinien być przytomnym. Doszedłszy nieprzyjaciela, natychmiast szybko i gwałtownie trzeba natrzeć na jego forpoczty, te rozpędzić, zając dominujący jaki punkt, z którego naczelnik lub jego zastępca dogodnie okolice, pozycję i skład wojsk nieprzyjacielskich rozpoznać może.

Odwrót powinien szybko się odbyć i zasłaniać go muszą

oddziały porozstawiane korzystnie na drodze w kierunku własnego obozu.

Jenerał Turpin chce, aby szwadron, który spędził nieprzyjacielskie placówki i forpocztę, rozwinął się we flankiery, a dwa inne szwadrony stały w pogotowiu w linii, w chwili, w której jenerał komenderujący rekognoskuje.

Używa się zwykle otwartych rekonesansów: 1) przed bitwą, chcąc szyk i liczbę nieprzyjaciół poznać, 2) chcąc poznać kierunek marszu uchodzącego nieprzyjaciela, 3) jeżeli się cofamy kierunek marszu utaić chcemy.

II. Tajne rekonesanse tylko bardzo zręcznym i zmyślnym oficerom powierzone być mogą. I tak oficer w tym celu wysłany powinien się starać jak najdokładniej wypełnić włożony nań obowiązek. Jeżeli ma zdać sprawozdanie o obozie nieprzyjaciół, powinien doskonale określić jego pozycję, czy nad rzeką, rzeczką, bagnami, borami, górami i wsiami leży, jakie doń miejsca dostępne i gdzie ich forpocztę rozstawione. Musi wiedzieć w ile linii obóz rozłożony, gdzie główna kwatera, gdzie amunicja i artylerja, jakie wsie lub laski we froncie i skrzydłach leżą? Powinien się zaopatrzyć w dobrą kartę i perspektywę, także pomocy mieszkańców do tego używać. Często nawet żywność z sobą wiaść wypada, aby tylko polecenie swe dokładnie wypełnić. Nic nie jest haniebniejszym dla oficera, jak oddawanie fałszywych raportów. Wszystkie wymówki, wszystkie tłumaczenia, że został oszukany lub nie dobrze widział, są dziecinne i nieznaczące. Dlatego powinien być bardzo ostrożnym i nie będąc pewnym, pytać się o zdanie wiarusów, ludzi znających okolice, itp. Zawsze pamiętać trzeba, ile fałszywe raporta mogą być szkodliwe.

Do takiego rekonesansu zwykle się używa jednego plutonu, jednakowoż tenże do dwóch szwadronów zwiększyć można. Tajemnica tu największą rolę. Maszeruje się zwykle w nocy, drózkami, ścieżkami, aby przy świetle obiekt rekognoskować się mający ujrzeć można. Aby tego dokazać, potrzeba unikać wszelkich zamieszanych osad i wszystkim patrolom nieprzyjacielskim z drogi schodzić. Dobrzy przewodnicy i zaufani szpiegowie tu najwięcej znaczą. Jeżeli koniecznie od mieszkańców wiadomości zasięgnąć trzeba, to trzeba to czynić tak

zagadkowo, iżby istotnego naszego zamysłu poznać nie mogli. Tak długo póki się z ich oczu nie zjedzie, potrzeba maszerować w przeciwnym kierunku temu, którym zamierzamy postępować. Byłoby korzystnym, gdyby każdy oficer przy tém był zaopatrzony w igłę magnesową, szczególniej, jeżeli mu zbywa na ludziach znających dokładnie miejscowość. Jeżeli tajny rekonesans przy całej ostrożności, jednakowoż na nieprzyjaciela wpadnie i niepodobna mu się ukryć lub też w porządku się cofnąć, to bez dalszego namysłu śmiało na niego uderzyć powinien. Przytomność każe uderzyć, gdyż przez to nieprzyjaciel choć liczniejszy zdumieje, cofnie się, a my zyskamy na czasie, który do ocalenia oddziału wystarczy. W nocy zawsze zaczepiający górą zostanie, ponieważ zaczepiony nie znając siły zaczepiającej go, sądzi się być naraz otoczonym, mięsza się i tym sposobem ulega. Gdy to się przytrafi oddziałowi na rekonesans wysłanemu, iż pośród dnia wypada mu się cofnąć, mając nieprzyjaciela tuż za sobą, natenczas zatrzymać się powinien w porządku przed pierwszym laskiem, udając że stanął pod zasłoną piechoty. Tam pozwala się koniom odetchnąć i po chwili wolno do odwrotu dalszego się postępuje. Mądry i ostrożny nieprzyjaciel nie uderzy na oślep na krzewiny. Tylko w najgorszym przypadku wolno jest rozproszyć się i osobno ucieczką się ratować. Takie rekonesanse są nadzwyczaj interesujące i wiele podstępów subtelnych wymagają.

Przy rekognoskowaniu nie wolno się mylić, chociaż szyki w schody i szachownicę nadzwyczaj są trudne do osadzenia. Przelicza się chorągwie, odstępy, itp. Po błyszczeniu się zbroi, tumanach kurzu, poznaje się kierunek poruszających się kolumn. Blask karabinów jeżeli ciągle nam w oczy bije, natenczas kolumny ku nam postępują. Jeżeli blask ten uderza nas tylko od czasu do czasu i tylko górą po bagnetach lśni się, natenczas kolumny postronnie od nas postępują.

Rekonesans powinien się jeszcze dowiedzieć, jak wojsko nieprzyjacielskie bywa żywione i opatrzone, jaki duch je ożywia, czy sobie życzy bitwy, czy jój się obawia, czy karność w niém jest wielka czy nie, czy służba obozowa odbywa się pilnie lub też ospało, itd. itd. Te wiadomości pozyskać można

przez dezertarów, maroderów, więźniów, szpiegów, a nareszcie i mieszkańców okolicy.

Chociaż pojedyncze wiadomości mało tu są znaczące, jeżeli nie pochodzą z ust bardzo wiarogodnych, to jest od człowieka nie tylko znanego z sumiennosci lecz i znającego wojskowość, jednakowoż z wielu takowych prawdy dojść można, tylko nie potrzeba sobie uprzykrzyć wypytywania się. Dla lepszej pewności powinien każdy rekonesans mieć przydanego pisarza, dla zapisywania na miejscu wszystkich ważnych odpowiedzi. Jeżeli rekonesans wyjeżdża w celu zdjęcia planu topograficznego okolicy, dla oznaczenia dróg marszowych dla armii itp., wyznacza się do tego wtedy oficerów ze sztabu głównego, a oficer oddziału jazdy ma natenczas oddaną tylko komendę nad wysłanym oddziałem.

§ 117. Strzelcy konni.

Strzelcy konni, których użycie jako jazdy jest zupełnie znane, tyle tylko się odróżniają od szaserów innych narodów, iż spieszni całkiem strzelców pieszych mają postać. Mundur bowiem lekki i krótki, ładownica na przodku u pasa, dubeltówkę albo sztucer z bagnetem, buty palone u oficerów, grube cielęce pod kolana u prostych, pozwalają oddziałom strzelców po błotach suchą nogą przechodzić, a ostrogi, które są przypinane, skoro z koni schodzą, odpinają i razem z pałaszami przy kulbakach przymocowanymi, przy koniach zostawiają. Konie zaś cztery zawsze piąty żołnierz prowadząc, może podług rozkazu wolno, kłusem lub galopem podprowadzić w naznaczone miejsce, z którego strzelcy, siadając na koń, znów dalej uciekającego nieprzyjaciela ścigać, i gdyby się zabarykadował, powtórnie spieszni ogniem i bagnetem wypędzić i do dalszej ucieczki zmusić potrafią.

Strzelcy więc takowi, plutonami lub szwadronami w dubelówki, plutonami lub szwadronami zaś w sztucery zbrojni, zastąpić zupełnie mogą w razach potrzeby piechotę z tą korzyścią, iż w galopie z miejsca na miejsce przenosić się mogą. Karabinki, używane dzisiaj przez huzarów i dragonów, całkiem przez jazdę odrzucone być powinny, nie będąc bronią, na którą na pewne liczyć można, z powodu, iż ich strzał nie jest nic pewniejszym od strzału pistoletowego.

Dalej, jeżeli wysłanie flankierów jest koniecznie potrzebném i chodzi o to, aby nieprzyjaciela przez dłuższy czas zabawić harcowaniem, dopóki armia się nie uszykuje, lub też oczekiwane posiłki nie nadejdą, natenczas wysłać się powinno nie jazdę lekką lecz strzelców konnych, i ci, skoro jazda ruszy do ataku, cofają się przez luki nadjeżdżającej linii, lub też odsłaniając front posuwającej się do ataku pierwszej linii, rzucają się na jej skrzydła. Nakoniec w potyczkach konnicy pełnią służbę doskonałej kawaleryi, szczególnie w drugiej linii, z której gdy potrzeba, wpadają natychmiast z zwykłą swą szybkością i zręcznością przez odstępy pierwszej na nieprzyjaciela. Chyba po zaciętym boju, zmieszanym z nieprzyjacielem, tylko jego znaczną numeryczną przewagą partym, z placu boju ustąpić im wolno. Strzelcy konni bowiem powinni być sami dobrani żołnierze, i skoroby płatność ustanowioną była, trochę większy żołd od innych pobierać, ponieważ też od nich o wiele więcej znajomości sztuki wojennej, niż od innych kawalerzystów się wymaga i prócz tego znani z odwagi osobistej być powinni. Taki dobór żołnierzy nie będzie zważać na ogień nieprzyjacielski i podsuwając się na strzał pewny swój broni, pewno z niej żadnej kuli napróżno nie wypuści. Spieszni strzelcy konni zastępują nieobecną piechotę, pełnią służbę tyralierską i muszą w niej być kompletnie wyćwiczeni. Służbę tę jednakowoż zawsze tylko cztery piąte strzelców odbywa, jedna piąta bowiem, tak jak kapitan im się odliczyć każe, pozostaje przy koniach, postępując sobie podług wydanego rozkazu.

Gdy flankierów przed front jazdy lub armii całej wysłać wypada, strzelcy konni znów służbę tę wykonywać muszą, mając skrzydła zakryte przez jazdę lekką.

Chociaż jestem z duszy przeciwnym wszelkiemu flankowaniu czyli harcowaniu, równie jak każdemu długiemu szykowaniu się w oczach nieprzyjaciela, gdy jazda sama działać ma i natenczas tylko w wyjątkowych przypadkach takowe przyjmuję, to jednakowoż przyznaję, iż ono częstokroć jest niezbędném, jeżeli jazda działa w połączeniu z innymi broniami i takowe we wszystkich ruchach poprzedza.

W takim zatem przypadku, gdy chcemy osłonić ruch głównego oddziału, zabezpieczyć go od niespodzianej napaści

i zyskać czas do stanięcia w gotowości do boju — natenczas wysłać trzeba przed front flankierów, a po obu bokach patrole.

Wysłany na flankiery oddział wychodzi, o trzysta kroków lub czterysta naprzód, z kądem pierwszy szereg rozsuwając się w prawo i w lewo, postępuje jeszcze sto do dwieście kroków i tworzy łańcuch. W łańcuchu tym zawsze trzej poboczni, stając jeden od drugiego na jakie dziesięć kroków, tworzą jedno ogniwo; między ogniwami zostawia się zawsze dwadzieścia do trzydzieści kroków odstępu; innego rozrachowania i podziału nie trzeba, gdyż te w czasie harcowania wprędceby zaginęły. Dowódzca oddziału zostaje przy drugim szeregu, który przeznaczony na wspieranie łańcucha, nie pozostaje ściśnięty, lecz rozsuwa się od środka tak, aby pomiędzy jeźdźcami był odstęp na długość konia, a to aby każdy mógł się wygodnie zwracać czy w prawo czy w lewo, w razie zaś gdy temu drugiemu szeregowi wypadnie iść do ataku dla wsparcia flankierów, zmyka on się napowrót w czasie swego postępowania naprzód w linię lub kolumnę. Jeżeli pluton jest na flankiery wysłany, jeden półpluton całkowity się rozsypuje, a drugi sformowawszy się w jeden szereg z odstępami tworzy wsparcie. Oddziały przeznaczone do harcu, stosują swe ruchy do ruchów głównego oddziału, flankiery zaś w łańcuchu do ruchu oddziału co je wspiera. Zatem tak łańcuch jako i oddziały do wsparcia przeznaczone idą naprzód, w tył lub na bok każdy bez komendy i sygnałów, w miarę jak główny ich oddział ruch swój w którym z tych kierunków wykonywa.

Flankiery używają swojej broni dowolnie: trzej stanowiący jedno ogniwo łańcucha powinni się wspierać wzajemnie, każdy pojedynczo aby nieprzyjacielowi nie przedstawiać stałego celu poruszając się i opisując małe kółka, lecz zawsze z ogle dem, aby konia zbyt nie zmęczyć, ale siły jego zachować na chwilę, w której we dwóch lub we trzech wpaść mogą na flankiera nieprzyjacielskiego, któryby się zanadto przed swoich wysunął.

W czasie flankierowania zachowanie zrównania jest rzeczą podrzędną; podoficer objeżdża łańcuch, prostuje uchybienia, uważa tak ruchy nieprzyjaciela jak oddziału co łańcuch wspiera i do tego stósownie daje flankierom ostrzeżenia; dowódzca wsparcia dogląda, aby podoficer wypełniał swoje obowiązki,

i uważa na ruch głównego oddziału. Gdy zajdzie potrzeba zmienienia flankierów, aby dać wytechnąć koniom, żołnierze oddziału wspierającego idą na ich miejsca, a oni zebrawszy się, tworzą z kolei wsparcie. Jeżeli więcej plutonów jest razem na harc wysłanych, naznacza się im ogólnego dowódcę.

W postępowaniu naprzód, mianowicie w poprzeryzanej okolicy, łańcuch iść powinien z przezornością, aby nie wpadł w zasadzkę. W cofaniu łańcuch postępuje w szachownicę, to jest w każdym ogniwie z trzech stanowiących je żołnierzy kolei, jeden się zostaje a dwóch w tył odjeżdża. Gdy flankiery zostaną silnie naparci, oddział wspierający idzie do ataku, a oni umykając zbierają się za nim, jeźliby i wsparcie przewróconém zostało, nadchodzi posiłek z głównego oddziału lub ten cały idzie do ataku, a umykający flankiery odsłaniając front, zbierają się za jego skrzydłami. Podobnie chociaż nie będą spędzeni, jeżeli główny oddział idzie do ataku, flankiery odsłaniają szybko front i zbierają się podług rozporządzeń poprzednich za jego skrzydłami lub też w linii trzeciej jako rezerwa, lub też nareszcie przesuwając się przez odstępy pierwszej linii, stawają w drugiej jako linia pomocnicza (*ligne de renfort*) pierwszej.

W ogólności jednak harcowanie jazdy, dziś tak ulubione, zajmuje bezkorzystnie, wyjąwszy pojedyncze przypadki, czas drogi, zmuszając całą armię czy to z jazdy samą czy też złożonej z wszystkich trzech broni, do stania pod bronią w gotowości do boju częstokroć przez czas długi, co ją bezpotrzebnie nuży i zapala jój studzi; nieprzyjacielowi zaś daje czas do namysłu i do nabrania serca, gdy się ujrzy tak długo niezaczeponym. Zupełnie też to jest działanie niewłaściwe dla jazdy, której cechą i powinnością być powinno, skoro ujrzy nieprzyjaciela natychmiast nań natrzeć i już go też ścigać. Do niej to całkowicie stosować się winny pamiętne słowa Cezara: *Veni, vidi, vici*.

§ 118. Sapery konni.

Sapery konni, posiadający na koniach wszystkie sprzęty i materiały do utrzymania samodzielnie działającego pułku jazdy w dobrym i do boju zdolnym stanie, w ciągu kilkumiesięcznej służby w polu konieczne, prócz tego mający porządki w czasie marszu często potrzebne, jakoto: siekiery, łopaty itd., są

jeszcze, prócz jadących konno rzemieślników, żołnierzami zdolnymi w razie potrzeby do uderzenia na każdą broń nieprzyjacielską. Saperzy konni, nie posiadający jak tylko po jednym egzemplarzu porządków im jako rzemieślnikom potrzebnych, a więc nie obciążających zbyt koni, mogliby mieć przy kulbace przymocowane proste i długie pałasze, a przy pasie wszyscy toporki i wykonywać szarżę w pierwszej linii porównanie z ułanami; jednakowoż przez wzgląd na ich potrzebę dla reszty pułku w czasie marszu i obozowania, wystawiać ich nie trzeba nigdy na pierwszy ogień, używając ich więcej jako rezerwy w chwilach istotnej potrzeby.

W czasie walnych bitew zostawia ich się jako straż dział, amunicyi, kasy, apteki, itp., z kąd jednakowoż na linię bojową każdej chwili przywołani być mogą.

Gdy w czasie marszu, jadąc zwykle w straży przedniej, natrafiają na miejsce złe do przebycia dla korpusu, mianowicie dla artylerji — na komendę zeskakują z koni, które piąty saper trzyma i biorą się do siekier, toporów, łopat, itd., starając się w jak najkrótszym czasie przeprawę zrobić do przejścia wolną.

Również stanąwszy w miejscu na obóz przeznaczonem, ich obowiązkiem jest wytknąć plac dla każdej broni przeznaczony, przygotować drzewo na ogniska, nawet gdy czasu nie braknie, takowe pozapalać, kołki do wiązania koni przysposobić, szalasy dla sztabu głównego ustawić. Rozumie się, iż tak samo jak strzelcy, ułani i jazda lekka, skoro kilka lub kilkanaście pułków są pod komendą jednego generała i w jednym zostają korpusie, kompanie saperów mając te same numera co pułki, do których należą, razem wzięte również osobnego dostaną dowódcę i razem podług potrzeby użyte zostaną.

§ 119. Jazda lekka.

Jazda lekka, uzbrojona jak wyżej wspomnieliśmy, mająca jeżeli nie całkiem równe mundury, to przynajmniej równe odznaki, jako to: broń równą, czapki krojem w całym wojsku równe, kolorem zaś stosujące się do pułku, do którego jest przyłączona. Więcej nigdy przyłączyć nie można jazdy lekkiej, jak jeden szwadron do pułku jazdy, z powodu, iż utrzymanie karności koniecznej w jaździe świeżo zebranej byłoby za tru-

dném i nadto mozolném dla pułku jazdy, przeznaczonego do działań ważniejszych na linii bojowej. Jednakowoż wolno jest każdemu pułkownikowi jazdy kompletować swój pułk, zmniejszony przez przeciąg kampanii, z szwadronu jazdy lekkiej, w którym znajdzie doskonały materiał do zapelnienia powstałych luk, tak w ułanach jako i strzelcach, poznawszy już pierw usposobienie i zdatność pojedynczych dokładnie. Jazda zaś lekka, czyli szwadron rekrutowy pułkowy, kompletować się może wszędzie i zawsze z ochotników, którym tu otwarte będzie pole okazania swych zdolności i swój odwagi i dostania się, po odbyciu tu próby swój zdatności, do jazdy regularnej, która ma się składać z ludzi całkiem z ogniem oswojonych. Jednakowoż ranga podoficerów i oficerów w jaździe lekkiej żadnym stopniem nie może być niższą od rang tych samych w jaździe regularnej, z równą co i tam płacą, ponieważ świeżo zbieranemu żołnierzowi dawać trzeba doświadczonych i służbę dobrze znających dowódców, którzyby pewien ład i pewną karność tak w boju jako i w obozie pomiędzy nimi utrzymać zdołali.

Na tychże oficerów jazdy lekkiej wybierać trzeba ludzi przytém szczególnie ruchawych i zapamiętałych jeźdźców, którzy dopiero, gdy koń w największym pędzie, w żywiole swym się znajdują. Trzeba tu jeszcze uważać wiele, czy owi oficerowie byli dobrymi służbistami i prócz tego czy są znani z odwagi, czy nie oddają się złym nałogom, którym właśnie przy jaździe lekkiej dowolnie wodze puścićby mogli i wystawić korpus, którego straż im byłaby zostawioną, na wielkie niebezpieczeństwo. Ludzie wspomnieni, to jest ludzie złych nałogów, liczący pomiędzy sobą wielu dzielnych kawalerzystów, prędzej użyć się dadzą na niższych oficerów linii, z powodu, iż tam chociaż się któremu trochę w oczach zaćmi, porwany do szarży kolumnowej, popędzi naprzód i rzadko, piastując tylko stopień niższy w armii, może w czasie bitwy szkodę jaką korpusowi przynieść. Jednakowoż jest wielkiem niebezpieczeństwem szwadron oddawać oficerowi lubiącemu się oddawać trunkom, lub też namiętnie wszelkim innym zmysłowościom, niemniej grze w karty, która jak u żołnierzy wcale nie jest szkodliwą, tak u oficerów w czasie kampanii wielką jest wadą.

Jazdę lekką formować trzeba w każdym zakładzie wo-

jennym w liczbie tak wielkiej, jak tylko zebrać można ochotników konnych, dla których nie wystarcza mundurów, sztuczków i pałaszy do formowania z nich pułków regularnych.

Z takich to żywiołów formować trzeba natychmiast szwadrony jazdy lekkiej i odsyłać bezzwłocznie na linię bojową. Tam wciągnięte zostaną nasamprzód do korpusu rezerwowego jazdy, z którego podług okoliczności albo pułkom, odrębnie działać mającym szwadronami przydane, albo w brygadach złożone do służby obozowej, a w czasie boju do wielkich szarż i do pogoni z korzyścią użyte być mogą. Wystrzegać się bowiem trzeba niezmiernie trzymania ochotników po zakładach, gdzie nie tylko gnuśnieją, ale się demoralizują i po dłuższym przeciągu czasu niezdolnymi do trudniejszych wypraw się stają. Dlatego lepiej jest odesłać ich na linię bojową, jako świeżych chłopców niewymustrowanych i nieumundurowanych, byleby na dobrych koniach i dobrej kulbace, niż ładnie ubranych ułanów zwątlonych na duszy i ciele. Każdy z nich w marszu szlusować i komendy słuchać się nauczy, w trzy dni trąbkę zrozumie, a jeżeli chwyt, to bez nauki w pierwszej potyczce lancy całe ostrze w przeciwniku utopi.

Zresztą, pod dowództwem rozsądnych oficerów jazda lekka armii przez dostarczanie języka, patrolowanie, utrzymywanie komunikacyj, zakrywanie linii strategicznych, strzeżenie skrzydeł, frontu i tyłu armii w czasie marszów, przez pełnienie służby obozowej w połączeniu ze strzelcami konnymi, których im wtedy, z powodu posiadania broni palnej i większej znajomości służby wojskowej, dodawać potrzeba, dalej przy podejściach, zasadzkach, zachodzeniu skrzydeł i tyłu armii nieprzyjacielskiej w czasie bitew, przy zabieraniu i prowadzeniu dział i niewolnika, do czego zawsze po parze długich konopnych postronków, do kulbaki przymocowanych, mieć powinni, nakoniec przez dostarczanie żywności i innych rekwizytów wojennych, wielkie przysługi oddać potrafią. Broń zaś jazdy lekkiej, lanca i kolczan dobrze użyta, straszliwą będzie dla jazdy i piechoty, od jednego uderzenia lub pchnięcia powalając na ziemię przeciwnika.

Użycie nakoniec jazdy lekkiej jako flankierów jest jedynie to, iż ich się wysyła nie dla harcowania, lecz tylko dla spę-

dzenia z pola flankierów nieprzyjacielskich, zanadto hufcom naszym, niechęcącym jeszcze uderzyć, naprzykrzających się, lub też dla zakrycia chwilowego szykującej się do boju armii, a częstokroć dla rzucenia postrachu w szyki nieprzyjacielskie za pomocą silnego okrzyku, zawsze nieomal przez nich przy ataku używanego. Nieraz jednakowoż wypadnie jaździe lekkiej podług planu i rozporządzeń naczelnie dowodzącego pierwszej uderzyć na szyki nieprzyjacielskie, a wtedy muszą dowieść armii, iż i oni wstępnym bojem walczyć potrafią.

§ 120. Artylerya konna.

Artylerya konna, dodana jaździe, złożoną być powinna w dwóch trzecich z dział lekkich najwięcej sześćo-funtowych, a w jednej trzeciej z granatników najwięcej siedmio-funtowych.

Ten stosunek dział do granatników jest koniecznym dla tego, iż te ostatnie częstokroć przychodzić muszą w pomoc strzelcom konnym przy braniu na bagnety oszańcowań, wsi i miasteczek, w których nieprzyjaciel zabarykadowany stara się ostać panem pewnych punktów strategicznych. Również piechota nieprzyjacielska cofając się po niepomysłnej potyczce, pozbawiona swojej jazdy i artyleryi, skoro zajmie w znacznej liczbie jaką wioskę, którą dobrze obsadzić zdoła, nie może inaczej w krótkim czasie zostać zniewoloną do rzucenia broni, jak za pomocą granatów, które niszcząc i paląc jęj schronienie, do opuszczenia tegoż bezzwłocznego ją zmuszają. Natenczas piechotę na równinie dognaną przez jazdę i artylerję konną, albo zgon niezawodny albo też złożenie broni czeka.

Stosunek artyleryi konnej do jazdy przyjmuje się następnie: iż na tysiąc jazdy dodaje się dwa do trzech dział i granatników. Zatem brygada jazdy będzie miała przydaną pół bateryi artyleryi konnej czyli dwa plutony dział lekkich i dwa granatniki; dywizya zaś całą baterję artyleryi konnej czyli cztery plutony dział lekkich i dwa plutony granatników.

Użycie artyleryi konnej pomijam, jako powszechnie znane; jęj dzielność zależeć będzie od śmiałości i bystrości oficerów nią dowodzących. Tyle tylko dodać muszę, iż przeciwko piechocie, przy wydoskonalonych dziś karabinach, kartacze małe tylko w razach bardzo rzadkich użyte być powinny, zato duże

kartacze, kule, a mianowicie szrapnele, jeżeli grunt jest im sprzyjający, z równą jak dawniej korzyścią używane być mogą.

§ 121. Urowadzenie dział nieprzyjacielowi zabranych za pomocą jazdy.

I. Kiedy nieprzyjaciel zostawił działa z procami, uszedłszy tylko z uprzężą, natenczas sposób uprowadzenia tychże jest następujący:

Kawalerzyści przeznaczeni do ich odprowadzenia w tył armii, zwijają płaszcze w sposób jak je zwija piechota do marszu, to jest w wałek, obadwa końce jego ściągają się rzemieniem, tak, że płaszcz włożony na szyję koniowi tworzy rodzaj chomonta. Do płaszcza zakładają się po obydwóch stronach konia postronki konopne, dubeltowo wzięte w takiej długości, żeby za pomocą tychże można konia przyprządz do odprowadzić się mającego działa. Zaprzęga się koni zwykle cztery, z których każdym kieruje jeździec do niego należący.

II. Działo zabrane bez przedniej powózki (procy), odprowadza się w ten sposób:

Konie ubrane są zupełnie, jak powyżej opisane i zakładają się odkolne przy końcu lawety, przednie zaś za postronki odkolnych, w których robią się pęki, żeby przy ciągnięciu postronek nie zesunął się na przodek. Do odprowadzenia samego działa wystarczy, jeżeli grunt jest równy i twardy, para koni.

Dobrze jest, aby w każdym szwadronie kilkanaście koni było przyuczonych do ciągnięcia, również aby każdy kawalerzysta w czasie kampanii miał przytroczone do kulbaki dwa mocne konopne postronki, które nie wiele mu ciężąc, w różnych razach bardzo mu się przydać mogą.

§ 122. Przeprowadzenie jazdy wpraw.

Jako wstęp, niech tu służą słowa Paska, opisującego wyprawę duńską:

Rok Pański 1659 zaczęliśmy w Hadersleben.

Mieliśmy jeszcze na przeszkodzie wyspę Alsen, oblana morzem, która, że nam w tyle zostawała, dlatego też nam na wielkiej była przeszkodzie, bo czeladź nam na czatach zabierano i zdobycz odbierano, gdyż tam załoga była wielka. Wo-

jewoda, który w wilią pojechał był na rozpoznanie, kazał o świacie lód odciąć siekierami, bo morze jeszcze nie było puściło z brzegu, lubo nie bardzo było zimno i pogody piękne. To samo uczyniła dragonia na drugiej stronie. To stało się w lot, że załoga nie wiedziała, aż żeśmy już na drugim lądzie byli, bo sobie siedziała w mieście i po wsiach. Było pływać jak na Pragę z Warszawy, ale w pośrodku téj odnogi było miejsce takie, gdzie koń zgruntował i mógł odpocząć, bo było takiego miejsca z pół staja. Sam tedy wojewoda przeżegnawszy się przód w wodę, pułki za nim, których jeno trzy były, nie całe wojsko, każdy za kołnierz zatknawszy pistolety, a ładownice uwiązawszy przy szyi. Skoro przy płynął na środek, stanął i kazał każdej chorągwi odpocząć, a potem dalej. Konie już były do pływania próbowane; który źle pływał, to go pomiędzy dwóch dobrych pływaczy mieszano, nie dając mu tonać. Dzień na szczęście był cichy i ciepły i bez mrozu; już była trochę odwilż poczęła następować, aleć potem jeszcze dobra zima ujęła. Żadna wtedy chorągiew nie była jeszcze u ładu, kiedy Szwedy przypadli i strzelać poczęli; chorągiew też każda, która wyszła z wody, zaraz na nieprzyjaciela skoczyła. Szwedzi widząc, że choć dopiero z wody, a przecie strzelba nie zamokła ale strzela i zabija, w nogi. Owych też co przybywali w pomoc, przerznęli nasi końmi, a dopiero w nich jako w dym. Powiadali zaś więźniowie: „Rozumieliśmy na was, żeście djabli.“ — Po owęj robocie, jak się wojsko dorwało do ciepłej izby, kto kogo mógł złapać, chłopca lub kobietę, to zaraz odarł z koszuli, żeby się przewlec. Przetrasnąwszy tedy całą wyspę, bo to niewielka tylko siedm mil, miast kilka a wsi kilkadziesiąt, komendanta i więźniów oddał wojewoda do strzeżenia Duńczykom, osadził na komendzie kapitana szlachezca duńskiego; wziął sobie stu dobrych Szwedów, których zmieszał z naszymi rajtarami, a my wróciliśmy się do naszych kwater, nazad na statkach się przeprawiając.

Tak Pasek opisuje słynną Czarneckiego przeprawę na wyspę Alsen, nietrudną dla tego wielkiego kawalerzysty, który we wszystkich swoich wyprawach, bez stawiania mostów, różnych pobił nieprzyjaciół, a Szwedów całkiem z Polski wypędził; dla którego rzeka nie była żadnym odgraniczeniem od nieprzy-

jaciela, gdyż w jego oczach wpływ się rzucał i zdumionego do ucieczki zmuszał.

Ponieważ nie zawsze można doprowadzić jazdę do tego stopnia, aby się równać mogła z jazdą Stefana Czarneckiego, dlatego z rozwagą przystąpimy do wykreślenia zasad ogólnych przeprowadzania się przez wody bieżące, któreto szerzej rozebrane w przyszłych regulaminach dla jazdy umieszczone być muszą.

Trudniej niż wody stojące przebywają się wpływ rzeki, z powodu szybko bieżącej wody i częstokroć bardzo stromych nadbrzeżów; dla tego powinno się przystępować do takowej przeprawy z wielką przecznością i nigdy bez rozpoznania wprzód miejsca, w którym przeprawa ma nastąpić.

Do pewnej ostrożności wzywa nas przykład z kampanii rosyjskiej roku 1812, w której dwa szwadrony ułanów polskich z korpusu Oudinota, na rozkaz Napoleona w Wilią się rzuciły chcąc ją wpływ przebyć, i w jego i całej awangardy oczach, w nurtach téj bystro bieżącej rzeczki, grób swój znalazły.

Przykład ten do ostrożności nas nakłaniając, wcale wstrzymać nie powinien do przebywania wpływ rzek o wiele większych i bystrzej jeszcze płynących. Powiem więc, iż Wisła pod Warszawą, Dunaj pod Wiedniem, nie powinny stanowić żadnej przeszkody dla jazdy, do ścigania uciekającego nieprzyjaciela, lub też zajęcia mu tyłu lub flanki przed bitwą albo w czasie tejże.

Lecz do takich przepraw potrzeba mieć pewne zasady, że tak powiem regulaminem objęte, podług których postępując, dowódzca nie jest odpowiedzialnym za szkody wynikłe przez niebaczność lub opieszałość pojedynczych.

Zasady te ogółowo tu wykreślamy, zostawiając późniejszym regulaminom szczegółowe ich rozebranie.

1) Pierwszym obowiązkiem dowodzącego całym oddziałem, bezwzględnie na jego wielkość, jest przekonanie się osobiste o rodzaju przeprawy, którą przedsiębrać zamyśla i zastosowanie doń szyku, do podobnej przeprawy przepisanej.

2) Komenderuje się nasamprzód wpływ oddział, który jest znany jako najlepszy, tak z koni jako i ludzi, do takich prze-

praw wyrobiony, mając naturalnie wzgląd na broń, która po przeprawie naprzód działanie swe rozpocząć będzie musiała.

3) Dowodzący na to baczne oko mieć powinien, wyjąwszy wraże przebywania małoznacznej i wolno płynącej rzeczki, aby oddziały jazdy nigdy innym szykiem takowej nie przechodziły jak w kolumnie marszowej, najwłaściwiej szóstkami z odstępami kilku kroków jedna za drugą, a to dla uniknięcia zamieszania. Jeżeli płynąć trzeba w obliczu nieprzyjaciela, to można płynąć w szwadronie rozwiniętym, przez co się stawi silniejszy opór pędowi wody, aniżeli płynąć w innym szyku.

4) Powinien dowódca oznaczyć wyraźnie, w jaki sposób przechodzić ma wojsko:

- a) czy bez odstępów pomiędzy jeźdźcami, w którymto razie obowiązkiem jest każdego pojedynczego jeźdźca dać pomoc swojemu sąsiadowi, gdyby koń jego zaczął słabnąć, przez podniesienie głowy końskiej, chwytając za uzdeczkę.
- b) czy też w odstępach trzech kroków pomiędzy jeźdźcami, w jakimto razie jeźdźcowi każdemu, którego koń słabnąć poczyna, wolno jest z niego zeskoczyć i trzymając go za grzywę przy nim płynąć.
- c) czy mają wszyscy wyjechawszy na głębinię, z koni się zsunąć i trzymając się prawą ręką za grzywę, przy koniu płynąć, w jakim to razie odstępów nakazane zachować im się należy. Ułanom natenczas lance do rzemienia przy prawem ramieniu wiszącego przymocować potrzeba. Strzelcy konni (19) ładownice w zęby wzięść powinni, wszystkie zaś oddziały pałasze krócej popodpinać muszą, aby im przy pływaniu na przeszkodzie nie stawały.
- d) dać rozkaz wsiadania natychmiast na koń, skoro tylko dopłynęło się mielizny, lub też wprowadzenia pieszo koni dla stromego nadbrzeża aż na sam brzeg przeciwny i tam utworzenia frontu lub też ruszenia natychmiast bez formowania się w dalszy pochód.

Za stałe zasady wzięść tu sobie potrzeba:

1) Aby nigdy nie kazać przechodzić rzek jaździe przez długie marsze znużonej;

2) aby w każdym razie kazać oddziałom na ćwierć mili

przed przeprawą wypocząć, przez zatrzymanie się lub zwolnienie kroku;

3) aby nigdy manewru tego nie używać w odwrotach, gdzieby pośpiech zwykły nie dozwolił zachować ładu, przy takich przeprawach koniecznego;

4) aby nie starać się płynąć przeciw wodzie, ale owszem puścić się z jój biegiem, zwolna tylko kierując ku przeciwnemu brzegowi.

§ 123. Sposób oswojenia koni z ogniem tak karabinowym jako i działowym, niemniej przyuczenia tychże do wpadania na baterye i w karrebataliony piechoty.

Sposoby te są wynalezione, nie podają się jednak do druku dla zachowania tychże jako tajemnic.

§ 124. O forsownych poruszeniach armii na wielkich przestrzeniach za pomocą jazdy.

Chcąc traktową którąkolwiek drogę zamienić szybko w linię strategiczną, na której znaczne oddziały wojska spiesznie przenosić się mają, oddaje się czynność tę w ręce korpusu drożnego, na którego czele stać będzie generał drożny, zostający ciągle przy sztabie głównym czynnej armii. Ten ma pod swojemi rozkazami pułkowników drożnych, dozoruujących całe przestrzenie krainy, na teatr wojny zamienionej, jakoteż czynności kapitanów, poruczników i wachmistrzów drożnych, pełniących swą służbę na pojedynczych liniach strategicznych.

Każdy kapitan drożny z których czterech będą pod jednym pułkownikiem, mieć będzie pod swojemi rozkazami czterech poruczników, z których znów każdy ośmiu wachmistrzów sobie oddanych mieć będzie, ludzi bystrych, szybkich, energicznych i wytrawionych.

Jeden z kapitanów drożnych z swoim sztabem, mając dodany oddział jazdy lekkiej, poprzedzać zawsze będzie każdą awangardę, idącą naprzeciw nieprzyjacielowi, dopóki mu niebezpieczeństwo, iż może być w niewolę zabrany, zagrażać nie będzie. Gdy armije na tak bliską przestrzeń naprzeciwko siebie się zbliżą, natenczas kapitan drożny cofa się za nadchodzącą awangardę i podług rozkazu wydanego przez swego pułkownika maszerującego zawsze z postępującą ku nieprzyjacielowi armiją,

rzuca się na jedną z dróg komunikacyjnych na skrzydłach armii leżącą, którą w kilkadziesiąt godzin w linią strategiczną zamienia.

Kapitan drożny mieć będzie pełnomocnictwo od sztabu głównego w każdym mieście, dokąd przybędzie, wydawać rozkazy które uzna za potrzebne, kazać aresztować nieposłusznych i oddawać ich pod sąd wojenny pierwszej dywizji która nadejdzie, również obsadzać tymczasowo nowych urzędników na każde urzędowanie cywilne.

Każda stacya jemu wskazana zamienić się musi w kilka godzin po jego przybyciu, w magazyn chleba, szlachtuz rzeźnicki, mieć musi dostatek siana i owsa i na każde doniesienie o zbliżaniu się oddziału wojska, gotowe jedzenie w kotłach, które racyami wydawać się będzie. Prócz tego ciągle dostateczną ilość podwód gotowych do przewożenia zasobów wojennych i oddziałów piechoty, do wielkości tychże zastosowaną.

Każde miasteczko cyrkułowe, dokąd przybędzie, zamieni on w kilku minutach w zakład wojskowy, ponieważ wszystko co się w niem znajduje, a na czas wojny przydać się może, zabiera na rzecz armii. Ustanawia natychmiast trzech przysięgłych taksatorów, którzy na produkta ziemne stawiają takse, obowiązującą na wszelkie stacye całego cyrkułu; rzeczy zaś inne jak ołów, żelazo, drzewo porządkowe, wyroby z lnu, bawełny i wełny, skóry, itp., sami osobiście taksują, a intendent ustanowiony wydaje na to bony z pieczęcią rządową. Po wszystkich miasteczkach zakładają natychmiast fabryki prochu, kul, patronów, lanc, koleczanów, kulbak, musztuków, mundurów, obuwia, sucharów, bulionu, itp.; zgromadzają z okolicy wszystkie zdadne konie pod kawaleryą i artyleryą, założą pod gołem niebem w rynku biuro zapisowe dla ochotników i zaprowadzą codzienne nabożeństwo z wystawą na cmentarzu pod wielkim namiotem, lub na inném obszerném miejscu gdyby kościoły za szczupłe się okazały. Oprócz signaturek mają być wszystkie dzwony pożyczone na armaty, a chorągwie kościelne formującym się pułkom, po poświęceniu ich na tę świętą sprawę, oddane.

Na każdój stacyi będzie sekretarz zasiadał z intendentury pierwszego miasta cyrkułowego, który będzie odbierał wszystkie produkta ziemne i wystawiał kwity podług cen jemu wskaza-

nych; lecz trzeba koniecznie pieczęci rządowej, której on posiadać niebędzie i dla uzyskania tego potwierdzenia do miasta do intendentury cyrkulowej udawać się będą musieli. Tym sposobem przeszkodzi się nadużyciom.

Zaprowadzenie podobnej kontroli jest dla uniknięcia nadużyć koniecznym.

W nieprzyjacielskim kraju, kapitan postępując naprzód przed armią naszą za uchodzącym nieprzyjacielem, tak samo sobie postępuje; zaś naprzeciw armii nieprzyjacielskiej ku nam dążącej, również zbiera jak może ochotników, konie zdadne, podwody, tworzy magazyny, piekarnie, garkuchnie, z tą różnicą, iż wszystko potrzebne do zakładów wojskowych nie zostawia po miastach, aby tam tworzyć polowe rękodzielnie, tylko powózkami, przywożącemi piechotę, od stacyi do stacyi, odsyła do głównych zakładów w tył armii. Piechota w czasie wojny po największej części na wozach przewożoną być musi, a wtedy wszystkie ruchy na większych przestrzeniach porówno z jazdą, a nawet szybciej niż jazda regularna, odbywać będzie mogła, co kampanią każdą nadzwyczajnie przyspieszy.

Za pomocą téj organizacji, przestrzeń sto-milowa, jeżeli jest od nieprzyjaciela opuszczona, może być w dziesięciu dniach całkowicie liniami strategicznymi poprzerynana, a w szesnastu już ją może cały korpus przebyć i punkt jaki strategiczny obsadzić.

Tym sposobem zastąpi na Wschodzie konnica całkowicie koleje żelazne Zachodu, któreby też przy kampanii, głównie przez jazdę wiedzioną, na nic się nie przydały, gdyż oddziały partyzantów konnych, wdzierając się na skrzydła i w tył armii nieprzyjacielskiej, w krótkim czasie wszystkie zniszczyłyby potrafiły.

§ 125. Liczebna siła i stosunek do innych broni większych oddziałów jazdy.

1) Jak to już wyżej wspomnieliśmy, przyjmujemy w jazdzie za jednostkę szwadron, składający się z czterech plutonów, każdy po 21 rot, co z podporucznikiem, podoficerem i wachmistrzem czyni 45 konnych, przeto szwadron liczyć będzie z kapitanem, trębaczami itd., 190 konnych.

2) Pułk jazdy składający się z czterech szwadronów ułanów, jednego szwadronu konnych strzelców, jednego szwadronu

jazdy lekiiej i plutonu saperów konnych, liczącego z porucznikiem, podporucznikiem i dwoma trębaczami 48 konnych, posiada 1,200 konnych do boju zdatnych. Oprócz tych ma on jeszcze 45 konnych, pomiędzy którymi jest lekarz pułkowy, chirurdowie, konowałowie, magazynier, płatnik i żołnierze podwodowi do czterech jedynych przy pułku podwód, dla apteki, kasy i biura pułkowego, kuźni polowej i amunicyi dla strzelców konnych. Oddział ten, pod dzielnym dowódzcą, wszelkie mniejsze operacye wojenne samodzielnie przedsiębrać może i puszczać się na sto mil od swojej armii, we flanki lub tyłu armii nieprzyjacielskiej, dla zniszczenia jakiej dostarczającej zasobów wojenych żelaznej kolei, jakiej znacznej fabryki prochu lub broni, dla odbicia daleko w niewoli trzymanyh więźniów, dla otworzenia komunikacyi z morzem, itp.

3) Brygada jazdy już większe działania rozpoczynać może, jakoto: przerywanie głównych linii strategicznych nieprzyjacielowi, bronienie przepraw przez rzeki i bagna, zabieranie punktów strategicznych nieprzyjacielowi, lekko nawet ufortyfikowanych, za pomocą strzelców konnych i artyleryi, a lepiej jeszcze przez ubieżenie tychże.

4) Dywizya jazdy, złożona z dwóch brygad, licząca 5,000 jazdy i baterya artyleryi konnej, to jest ośm dział i cztery granatniki, może wszelkie operacye ważniejsze sama przedsiębrać i z daleko liczniejszym nieprzyjacielem z korzyścią bitwy staczać, mianowicie dla niej zwykłym manewrem być powinno, przed walną bitwą lub częstokroć w czasie tejże, zajście z tyłu lub flanki armii nieprzyjacielskiej, odcięcie jej od rezerw lub zebranie tych ostatnich do niewoli. Podobnież rozbitcie wśród nocy lub w świtaniu wielekroć silniejszego obozu nieprzyjacielskiego, gdy siły w nim nadto wielkie, nie dozwalały wdać się z nim wśród dnia w bitwę otwartą, itp.

Do każdej dywizyi jazdy, jeżeli jest przyłączoną do korpusu armii, czy mniejszego czy to większego, a niesamodzielnie działającą, przydaje się brygada jazdy nieregularnej czyli rekrutowej składająca się z 10 szwadronów jazdy lekkiej, szwadronu ułanów regularnych i szwadronu strzelców konnych, dalej dywizyonu saperów konnych i pół bateryi artyleryi konnej, razem 2,400 konnych, cztery działa lekkie i dwa granatniki.

Korpus zaś armii składający się najmniej z dwóch dywizyj piechoty, to jest 24,000 ludzi i czterdziestu ośmiu dział i granatników pieszych, będzie miał przydaną jedną dywizyą jazdy regularnej, składającą się z pięciu tysięcy konnych, ośmiu dział lekkich i czterech granatników, z przydaną brygadą jazdy rekrutowej, liczącą dwa tysiące czterysta konnych, cztery działa lekkie i dwa granatniki, z dwóch kompanij saperów pieszych i pontonijerów czyli czterystu ludzi i dwóch szwadronów ludzi pociagowych, w liczbie trzystu konnych, razem z 32,100 ludzi i 66 dział i granatników.

Przy takim składzie, korpus ten armii naszej będzie mógł na równinach ciągnących się od Warty aż do Dniepru, korzystnie czoło stawiać kilka razy liczniejszemu nieprzyjacielowi, którego przez liczebną i organiczną wyższość swojej jazdy, do skupienia swych sił zmuszając, przez odcinanie żywności i małe ale nieustanne utarczki zdemoralizowanego, w walnej bitwie zniszczyć potrafi.

§ 126. O rekrutach jazdy i użyciu ich najwłaściwszém.

Jazda rekrutowa, czyli świeżo z chęcią walczenia przybyły żołnierz konny, zwykle dotąd przez długie miesiące trzymana była po zakładach, pod tak zwanemi ochotniczemi choragwiami, aby ją tylko jako doskonale wyćwiczoną i pięknie umundurowaną jazdę nieprzyjacielowi pokazać, całkiem nic, dla niewłaściwego z nią obejścia się, zdziałać nie mogła, a dużo płacy i pracy częstokroć nadaremnie kosztowała.

Tymczasem w czasie wojny nic tak nie demoralizuje czyli niszczy tak fizycznie jako i moralnie ludzi ochotników, jakimi być powinni wszyscy kawalerzyści, jak trzymanie ich długie w zakładach, gdzie niebędąc w stanie dnia całego się mustrować, czas trawiają po największej części na nudach, z nudów stają się ociężałymi i niezadowolonymi, lub oddają się rozpustom wszelkiego rodzaju, które ich tak fizycznie jako i moralnie osłabiają.

Tymczasem jazda taka, składająca się, jak już wyżej wspomniano, z samych ochotników, mających lance i pałasz lub kolczan i konia do kampanii zdatnego, którego niezawodnie bez nauki dobrze użyć potrafią, już bardzo korzystnie na linii bojowej użyta być może i tam częstokroć zapełnić miejsce, któ-

reby musiało w niedostatku jój być zajęte przez oddziały jazdy regularnej, mogącej, jako już z bojem oswojoną, w tój samej chwili ważniejsze oddać krajowi usługi. Z tych bowiem ochotników, tworzyć się będą, jak to wyżej już wzmiankowane, brygady jazdy rekrutowej czyli nieregularnej i przyłączane do dywizji jazdy regularnej, stojących na linii bojowej.

Brygada taka musi zostawać pod rozkazami starego, doświadczonego wyższego oficera i również wszystkich niższych oficerów, aż do poruczników tego rodzaju dawać jój trzeba, takich, których dawniej do zakładów jazdy na organizatorów i instruktorów posyłano.

Dla tych starych wojaków będzie tu również miejsce właściwsze, uczyć młodzież w czasie marszu mustry i dobrej jazdy, w czasie odpoczynku karności wojskowej i pożądanego obozowania, w czasie furazowania ostrożności i fintów wojennych; a tak swém doświadczeniem wyżsi nad innych, wyrabiając młodzież na dzielną jazdę, ważne usługi jeszcze przed zgonem oddadzą krajowi.

Służyć zaś krajowi w takiej potrzebie, jaką jest każda wojna, świętą jest powinnością każdego, kto tylko posiadając wyższą zdatność ruszać się jeszcze może. Niech te jego ostatnie ruchy, te ostatnie znaki życia przyniosą jeszcze korzyść ludzkości, tak długo pognębianej, tak długo nieszczęśliwej! Niech opowiadania otaczającym o świetnych czynach, o świetnej przeszłości rycerzy, wezwanie do stania się godnymi dzielnych swych przodków, wezwanie to mówię, do otaczającej go zbrojnej młodzieży, niechaj będzie testamentem, ostatnią wolą umierającego starca w obozie, wśród szczęku broni, kończącego na usłudze krajowej.

Wtedyto zastęp tak postępujący, stanie się niezwykłonym, gdyż skałą o którą się rozdruzgocze potęga nieprzyjaciół, będzie cnota obywatelska, i stanie się wielkim jak niegdyś Rzymianie, gdyż filarami jego budowy będą uczucia godności własnej, miłości kraju, spodziewanych swobód i poświęcenie się dla nich aż do ostatniego tchnienia życia.

ZAKOŃCZENIE.

§ 127. Tak w wojnie regularnej jak i partyzanckiej punktualne wykonanie odebranych rozkazów, jest pierwszą powinnością tak żołnierza jak i oficera. Następnie dopiero działanie według okoliczności, lecz zawsze z zastosowaniem się do wytkniętego z góry celu. W wojsku bowiem rozkaz powinien być jedynym regulatorem wszelkich czynności.

Powyższe taktyczne, na papier po większej części z praktyki przeniesione przepisy, do skutecznego działania w wojnie partyzanckiej czyli podjazdowej, połączone z dawniej przez innych już ogłoszonymi, tenże przedmiot już dostatecznie wyczerpnęły. Potrzeba jednak, aby taż wojna partyzancka w danym razie pod jednolitym umiejętnym zostająca kierunkiem, objęła jak największy obszar kraju nieprzyjacielskiego.

Wtedy nieprzyjaciel zmuszonym do koncentrowania sił swoich lub rozsypania takowych, musi stracić głowę, a nadzieja, że na dane hasło z góry spełni się walka podsycana uzbrajaniem się coraz nowych sił, zapowiadających nieochybne zwycięstwo, urzeczywistnioną zostanie.

ZAKONNENIT

2. 187. The following conditions shall apply to the...
 1. The... shall be...
 2. The... shall be...
 3. The... shall be...

The... shall be...
 The... shall be...
 The... shall be...

The... shall be...
 The... shall be...
 The... shall be...

The... shall be...
 The... shall be...
 The... shall be...

The... shall be...
 The... shall be...
 The... shall be...

The... shall be...
 The... shall be...
 The... shall be...

121

DOPISKI.

(¹) Dzielny Aleksander Lissowski, który do swęj jazdy tylko samych przyjmował ochotników, tak razu jednego do nich przemówił: „Niepospolitęj ja od was wyciągam odwagi i jeżeli jeden z pośród was jest, któryby na wymierzone przed sobą działo nie rzucił się, nie uderzył jeden na pięciu, gdy ja rozkażę, nie wskoczył pierwszy na mury, w bystre i głębokie nurty, niech ustąpi z szeregów. Oreżem waszym będzie szabla i rusznica, łuk z sajdakiem, rohatyna, koń lekki i wytrwały; wozów, taborów ani ciurów nie ścierpię i wszystko swoje z sobą nosić musicie. Nie będę ja wymagał gładkich w szyku obrotów; dziełem waszém będzie natrzeć zuchwale, w potrzebie rozsypać się, zmyślić ucieczkę, to znów obrócić się i nieprzyjaciela obskoczyć. Dam odpoczynek, gdy czas po temu będzie, ale w razach ni dzień ni noc nie rozgraniczy trudów waszych, a odtąd jedném zatrudnieniem stało się przebiegać najodleglejsze szlaki nieprzyjacielskiej krainy, palić wsie, burzyć miasta, nieprzepuszczać nikomu kto się tylko na opór zdobędzie.“

(²) Zgadza się na to zupełnie generał Chrzanowski w swęj taktyce jazdy.

(³) Że Napoleon sam uznawał nizkość swęj jazdy, lecz nie umiał, lub też nie dał sobie pracy ją polepszyć i wydoskonalić, niech tu służą dwa przykłady. 1) Jego słowa nazajutrz po bitwie pod Wagram do księcia Neuchatelu: „J'aurais massacré hier toute l'armée autrichienne, si la cavalerie avait fait son devoir.“ 2) Odpowiedź od Dyrektoryatu na list jego w czasie pierwszej jego kampanii włoskiej, w którym był pisał, iż z generałem Stengel całą swą pochował kawaleryą. Odpowiedź ta brzmi następnie: „Si vos officiers de cavalerie ne font pas leur devoir, mettez les sans pitié en jugement, destituez les, épurez cette belle arme.“

(4) Rzut oka wojskowy, *coup d'oeil militaire*. Jestto umiejętność poznawania naturalnego położenia i własności kraju, w którym się wojnę wiedzie — odkrywanie jednym rzutem oka wszystkich korzyści i udatności okolicy przy rozstawianiu posterunków — jaknajwięcej korzyści nam, nieprzyjacielowi zaś szkody przynieść mogą i jak podobnież ze wszystkich otaczających pozycyi korzystać można. Jestto okomiar, w braku którego oficer każdy największe popełnia błędy. Do pozyskania téj wiadomości potrzeba dużo przebiegłości i wprawy.

Każdy dzielny oficer powinien dobrze znać wojnę, nim się ona rozpocznie, a wtedy starać się czynnie okazać całą wartość nabytych teoretycznie wiadomości. Ponieważ jednak nie ciągle się wojnę wiedzie, i rewije, wojnę naśladowane, dla znacznych kosztów z niemi połączonych, także się rzadko odbywać mogą, potrzeba, aby oficer do wyższych stopni się sposobiający, z każdej chwili sposobnej do nauki starał się korzystać.

Połowanie nauczy go, jeżeli nie więcej, to przynajmniej krótsze odległości dobrze mierzyć i różnych małych podstępów, obrotów i zachodów. Dalej podróże i przechadzki dużo mu dostarczyć mogą nauki, ponieważ w czasie tychże, wprawne już nieco oko, wszystkie korzyści położenia każdego pod względem strategicznym wysledzić może. Przymtem trzeba zawsze mieć wzgląd na różnicę, jaką się naturalnie spostrzega, chcąc jakie miejsce zaciepać, lub też je bronić.

Przy przechadzkach można sądzić o odległości do jakiego miejsca lub przedmiotu, mając łatwość przekonania się przez liczenie kroków o prawdzie swego mniemania.

(5) Geniusze się nie tworzą ani przez głęboką naukę, ani też usilną pracę, one są bowiem czysto darami natury, one się rodzą. Lecz geniusz bez nauki i pracy usycha, tak jak piękna roślina bez deszczu i rosy; marnieje on niewynosząc siebie nad społeczeństwo, ni też przynosząc korzyść jakkolwiek krajowi. Dlatego zasługą jest wielką ludzi posiadających znaczenie lub majątek, gdziekolwiek spotkają u młodzieńca znakomitą bystrość, połączoną z rozwagą, takimemu nie dozwolić zatrudniać się pracami około potrzeb codziennych, lecz starać się mu dać wykształcenie wyższe, sposobiać go do ważniejszych usług krajowi.

(y) Obroty jednakowoż trójkami używać się jedynie będą w czasie, gdzie nieporządek łatwo wyniknąć mogący, w krótkim czasie

da się naprawić i nie może być szkodliwym. W czasie bitwy, w oblężeniu nieprzyjaciela, nigdy one używać się nie powinny i tylko obroty szwadronami przy większych, półplutonami zaś przy mniejszych oddziałach jazdy, regulaminem dozwolone być mogą.

(6) Lance, czy to dłuższe, czy krótsze, więcej lub mniej ciężkie, muszą koniecznie być opatrzone w galki żelazne przymocowane w miejscu, gdzie ostrze się kończy a drzewce zaczyna, inaczej ulani przy pierwszej szarży utopiwszy lance w przeciwnikach, broń tę albo puścić muszą, albo też przez nią, jeżeli się nie złamie, z koni ściągniętymi zostaną. Konieczność tych gałek u lanc pierwsi poznali Austriacy i w armii swój je zaprowadzili.

(7) Istotnie pistolety są u konnicy bronią zbyteczną; użytek jej jedyny jest przy pikietach, forpocztach itp., do tego wystarcza zupełnie dla prostych i podoficerów jeden pistolet, miejsce zaś drugiego zająć powinna torba skórzana do schowania mocnego noża, manierki, grzebieni i szczotek dla siebie i konia.

(8) Kolczan, broń używana w średnich wiekach dla rozbijania zbroi przeciwników przy turniejach i bitwach, gdy przez gwałtowny atak przeciwnicy się zmieszali, była dla gwałtowności uderzeń najgroźniejszą w owych czasach.

W obecnej epoce przeciwko każdemu rodzajowi nieprzyjaciół jest o wiele praktyczniejszą od wszelkiej broni siecznej, przeciwko kirysyerom nawet lepszą od broni kolnej.

Dzisiaj tak się zaleca jej skład. Na drzewcu grubości lancy, 4 stopy najwięcej długości, osadza się jeź z kutego żelaza, 3 funty najmniej waży, z kolcami grubemi, nieostrzonymi, od którego dwa pręty z żelaznej blachy, dochodząc mają do trzonka, który powinien być obsyty skórą i mieć przymocowany rzemień, zastępujący temblak przy pałaszu. Rzemień ten czyli temblak jest tak długim, iż wygodnie można przezeń przesunąć rękę aż pod ramię, czy to w mundurze czy też w płaszczu, a chcąc walczyć lancą, zarzuca się kolczan na plecy, gdzie tak przy mundurze jakoteż i płaszczu przyszyte będą mocne i długie trzy haczyki, na którymkolwiek z nich się zachaczy kolczan, mający na środku drzewca na około 4 uszy żelazne właśnie w tym celu przyrządzone. Tak jak pałasz kawalerzysty ciężkiego, tak kolczan kawalerzysty lekkiego, zawsze nieodstępnym towarzyszem być winien, aby w każdej trudniejszej potrzebie mógł się jemu powierzyć.

(⁹) Nic nie trudzi tak konnicy, jak marsze porówny z piechotą, z którą jedno tempo zachować jej potrzeba. Taki bowiem wolny krok marszowy niecierpliwie tak jeźdźca jako i konia, pierwszego nareszcie znudzi i do snu pobudza, przez co najczęściej się konie odparzają, ostatniego zaś, jeżeli jest temperamentu żywego, często-kroć pianą okrywa. Koniecznie jeździe trzeba pozwolić osobno i prędzej maszerować, a jeżeli nieprzyjaciel w pobliżu, częściej się zatrzymywać.

(x) Dzisiejsza teorya, mianowicie u Prusaków po zaprowadzeniu u nich broni igłowej, z nabojami palną materją zaprawionemi, całkiem przeciwnie dowodzi. Karabin pruski igielkowy strzela celnie już od 600 kroków; tę przestrzeń aby przebiec potrzebuje koń sekund 80 i przez ten czas odbiera strzałów pewnych 12. Piechota pruska byłaby zatem dla jazdy, zupełnie, jak Francuz mówi, *imprenable*, po polsku nie do rozbicia. Tymczasem wiedzieć potrzeba, iż wspomniane karabiny, używane dotąd jedynie przez pruskie fizylierów, dają pewne strzały do tarczy od 600 do 150 kroków, za pomocą trzech wizyrów, umieszczonych w trzech kłapkach, na każdą odległość się zmieniających. Te więc kłapki, bez których broń ta tylko do 150 kroków może być szkodliwą, będą, jeżeli zostaną użyte, najpewniejszymi tarczami dla jazdy, z pomocą których każdą, przekonaną o nieomyślności swjej broni, piechotę, przy pierwszej szarży rozbije; ponieważ żaden, nawet najmniejszy żołnierz, stojąc w szeregu, na komendę *pal*, gdy jazda na równinie zatentni, przez wizyr celu ujrzyć nie jest w stanie.

(¹⁰) Chcę tu przytoczyć zdanie wielce szacowne generała Chrzanowskiego z jego taktyki jazdy: „Jazda, mówi on, której się uda kilka ataków na baterję, zyskuje wielką przewagę nad nieprzyjacielską. Atak na baterję nie przedsięwzięty się kolumnami, gdyż zbyt dużyby kosztował, zwykle odbywa się frontem rozwiniętym; najmniej zaś jazda wystawioną będzie na straty, skutecznijac go w rozsypce. Gdy niemożna uderzyć na baterję z którego boku, oddział do ataku przeznaczony formuje się naprzeciw baterji, około 1000 kroków od niej, jeżeli bliżej grunt nienastręca żadnego zakrycia, w jeden szereg, z odstępem 3-krokovym między pojedynczymi żołnierzami. Podczas gdy się to odbywa, dwóch jeźdźców wybiega naprzód dla rozpoznania gruntu, a zapewniwszy się, że ten nie przedstawia zawad, czyniących przedsięwzięcie niepodobnym, dają

znak umówiony. Linija wyrównana, za danym apelem, poczyna iść prosto przed siebie klusem, a zbliżywszy się na 450 kroków od baterji, to jest na dobrą doniosłość kartaczy, za danym drugim apelem, rzuca się na baterję cwałem, dośrodkowo. Atakując, czy w linii pełnej czy w rozsypce, trzeba zawsze, aby za oddziałem do ataku na baterję przeznaczonym, postępował inny przeznaczony do atakowania lub przynajmniej zatrudnienia wojska, baterję asekurującego. — Wpadłszy między działa, jeźliby ich niemożna uprowadzić, starać się przynajmniej uwieść wyszory, lub innym jakim sposobem działa na jakiś czas nieużytecznymi zrobić. Jeźliby się jazdzie atak na działa nie udał, powinna się zbierać dopiero wyszedłszy za ich doniosłość. Przed atakiem należy w żołnierzy wpoić tę prawdę, że skoro w ataku już przyjdą na doniosłość kartaczy, na mniejsze będą narażeni niebezpieczeństwo wpadając na działa, niż zwracając się; albowiem kanonierzy, przerażeni widokiem lecącój na się jazdy, nie mogą strzelać tak celnie i z tą skutecznością, jak kiedy uciekająca jazda dodaje im otuchy.“

(¹³) Regulamin polski nie jest dosyć praktycznym, żądając od chwili zakomenderowania *galopem*, komendy: *marsz, marsz*, gdy tymczasem na komendę *galopem*, jeźdźcy jako i konie już tracą zwykle zimną krew i całym pędem wpadają w szyki nieprzyjacielskie. Częstokroć pierwsza salwa plutonowa piechoty, którój dowódzca aż do zbliżenia się jazdy na stosowniejszą odległość od strzelania wstrzymać nie może, staje się hasłem bezkomendném do uderzenia cwałem na nieprzyjaciela dziarskiój jazdy, gdy też podobna salwa nieraz zwróciła w haniebną ucieczkę, również bez komendy, porządny klusem postępującą, mniej odważną konnicę.

(¹⁴) Gdy w czasie głośniej w historyi rewii pod Nejsse, Fryderyk II kazał wykonać udaną szarżę *en muraille*, przez 6 pułków razem, zawołał na widok ten w największym uniesieniu cesarz Józef: „Gdybym był człowiekiem prywatnym, musiałbym służyć w tój kawaleryi.“

(¹³) Mottin de la Balme mówi tu jako naoczny świadek.

(¹⁴) W każdym razie korzystniój byłoby, gdyby ułani cofając się, uformowali się na skrzydłach trzeciej linii, to jest kirysyerów, z którymi późniój atak ponowićby mogli.

(¹⁵) Manewr ten wykonany jak na fig. XVIIa, przez ciągnięcie się frontem ukośnem, póki się nie minie skrzydeł nieprzyjacielskich

i zwrócenie się wtedy ku nim, można także wykonać przez zwyczajne zachodzenie, naprzód lewemi po prawej, a prawemi po lewej ramionami naprzód, póki się nie minie całej długości frontu nieprzyjacielskiego; potem wstrzymując ramiona któremi się zachodziło, a zachodząc przeciwnemi, wpaść można natarczywie na skrzydła nieprzyjacielskie, co wykreśla figura XVIII.

(16) Używać się powinna lekka jazda jako flankiery, jedynie dla zyskania czasu dla uszykowania się, lub też zastąpienia oczom nieprzyjaciela szyku, w którym chcemy nań uderzyć. Nigdy ona jednakowoż nie ma w miejscu stojąc z flankierami nieprzyjacielskimi się ucierać, tylko ich trzymać w przyzwoitem oddaleniu, a gdyby się za nadto zbliżyć chcieli, uderzyć na nich obcesem i do cofnięcia się zmusić.

(17) Nie pociągam tu wcale do rachunku numerycznej przewagi dywizji jazdy naszej nad dywizją jazdy nieprzyjacielskiej.

(18) Zupełnie przeciwnie rzecz się ta ma, jeżeli jazda sama, odłączona od armii obozuje, gdzie jej bardzo o to chodzić musi, aby mieć tył zakryty, czyli znaleźć punkt oparcia się w razie niespodzianej nocnej zaczepki, którego szukać idąc w awangardzie armii, wcale nie potrzebuje. Postępując jako takowa, wszystkie swe starania ku temu koncentrować powinna, aby armiją przed niespodzianym napadem nieprzyjacielskim zabezpieczyć, którego dopiero wtedy obawiać się nie potrzeba, skoro się wszystkie przeszkody naturalne przebędzie i gęste patrole w okolice porzysła.

W każdym jednak przypadku, potrzeba mieć przy obozowaniu jazdy również na to wzgląd szczególny, aby oddziały pojedyncze mogły, w razie napadu nocnego, spieszenie, bez mieszania się, jeden po drugim lub też równocześnie w prawo i w lewo wyruszyć i śmiało na nieprzyjaciela natrzeć; co jemu niezawodnie niebędzie na rękę i zamysły jego zniweczy.

(19) Strzelcy konni, w czasie przepraw wpływ, muszą mieć zatkanie lufy u sztucerów i dubeltówek korkami na to wyraźnie przysposobionemi; na zamki zaś wsunięte pochewki z płótna woskowanego, lub jeżeli być może z płótna zaprawnego gumą elastyczną. Te pochewki górą i dołem przy zamkach, ściągają się szczerlnie mocnymi rzemykami, aby żadna wilgoć do nabojów niedoszła. Zarówno używać się powinno tych obron przedwilgotnych gdy się maszeruje podczas rosy, mgły wielkiej lub też deszczu.

(²⁰) Główną tego przyczyną jest wydoskonalenie broni palnej, tak w artylerji, jak i w piechocie zmuszające jazdę do trzymania się w czasie jęj beczynności opodal pola bitwy po za doniosłością celnych strzałów. Aby wyjść z tego podrzędneho stanowiska potrzeba tęg broni całkowitęj jęj reorganizacyi i nowego sposobu jęj używania, które w ciągu tego dzieła wojskowego wskazujemy.

(²¹) Potwierdza zdanie to generał Władysław Poniński, jeden z najlepszych kawalerzystów naszych czasów, polegając na własnem doświadczeniu, czerpanem z licznych swoich szarż.

(²²) Skutki tęg szarży byłyby nieochybnie nadzwyczajne, gdyby ten zręczny manewr ulanów polskich był wspartym przez szarżę całej francuzkięj jazdy.

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

SPIS RZECZY.

Przedmowa.

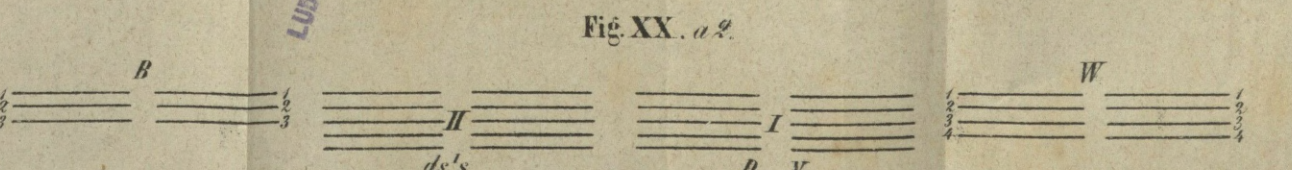
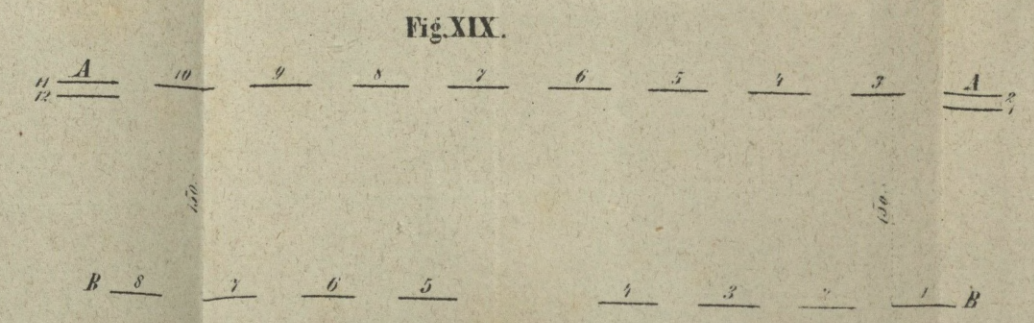
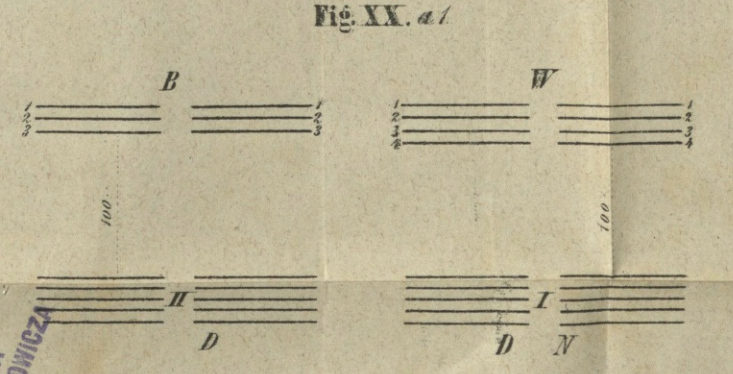
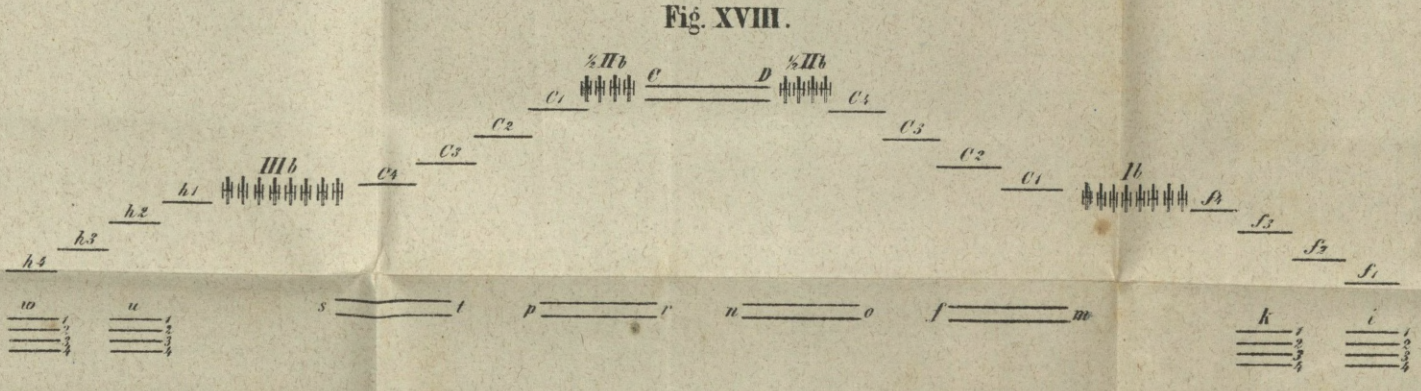
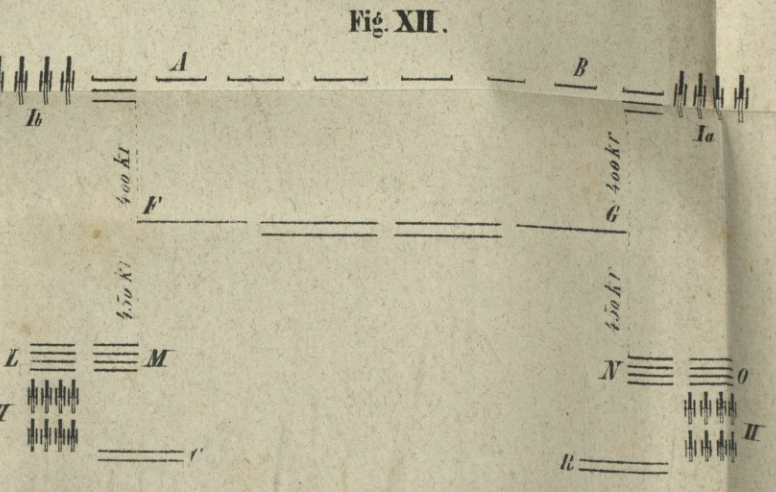
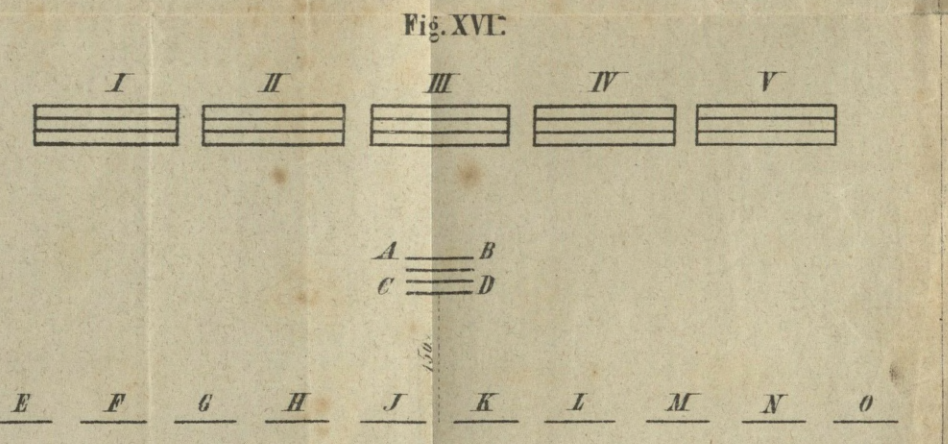
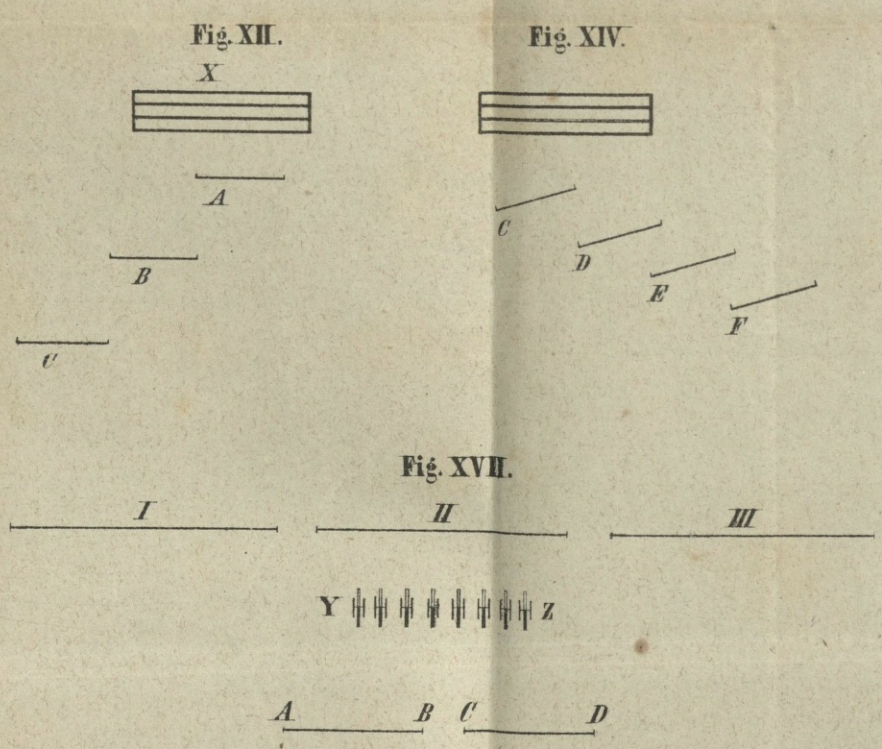
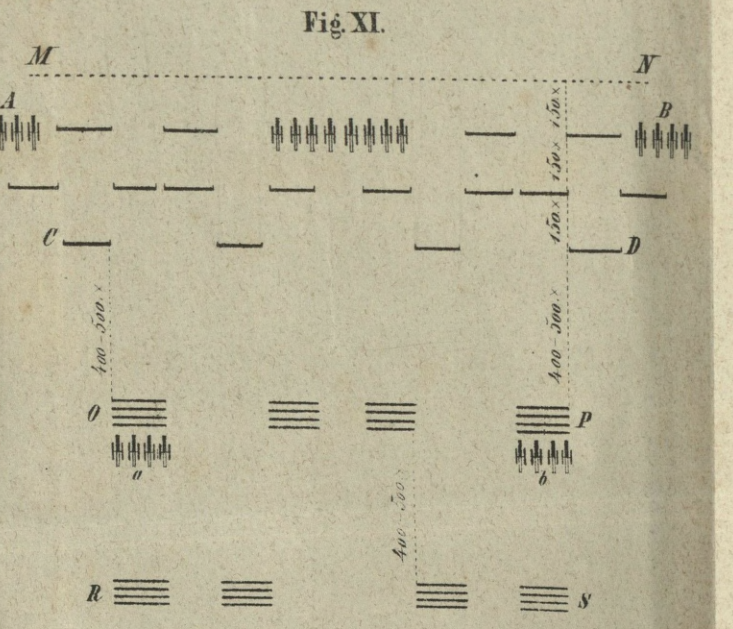
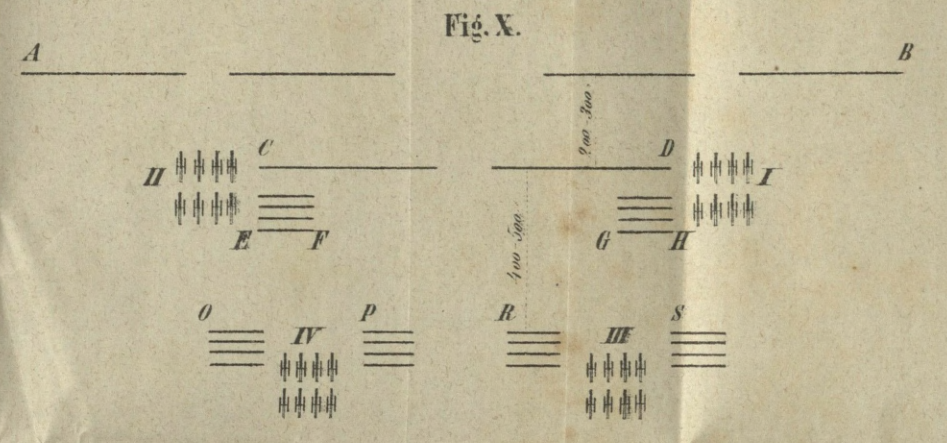
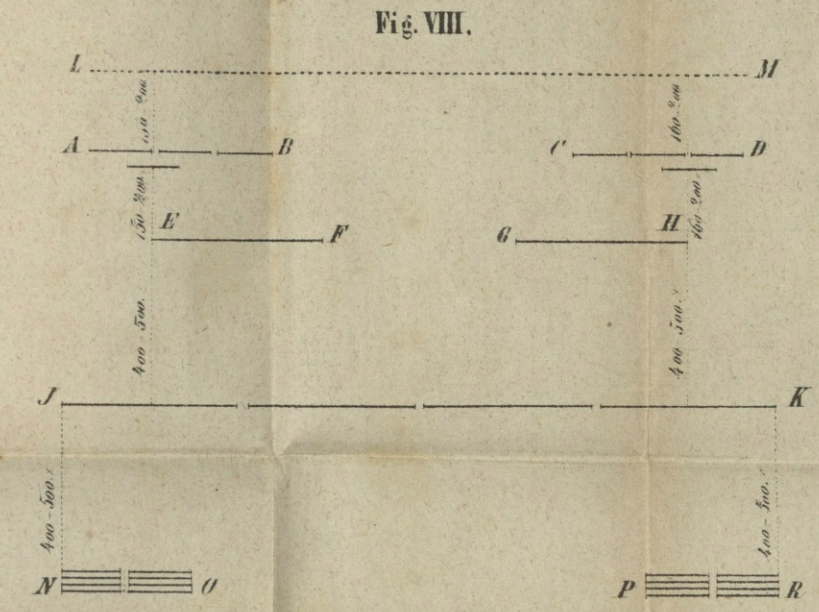
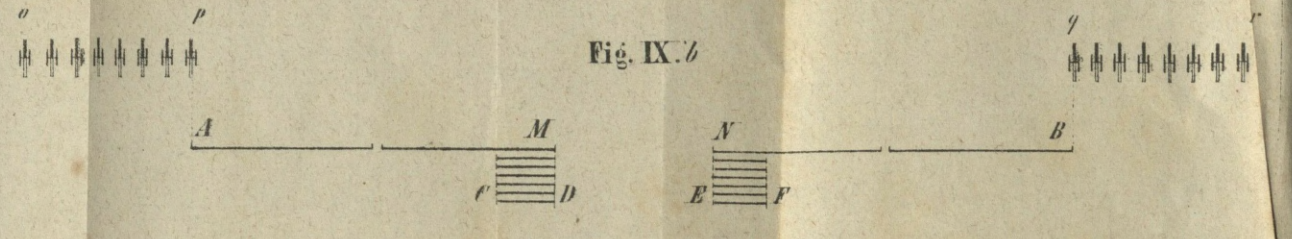
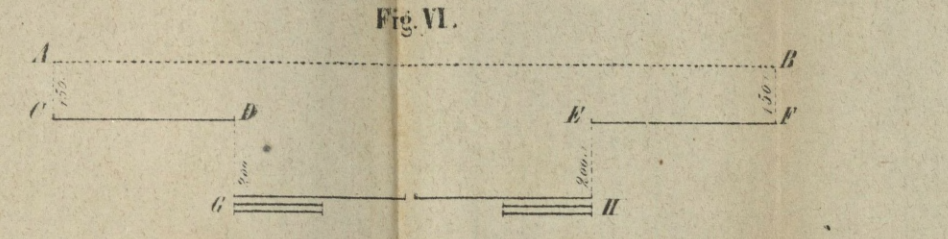
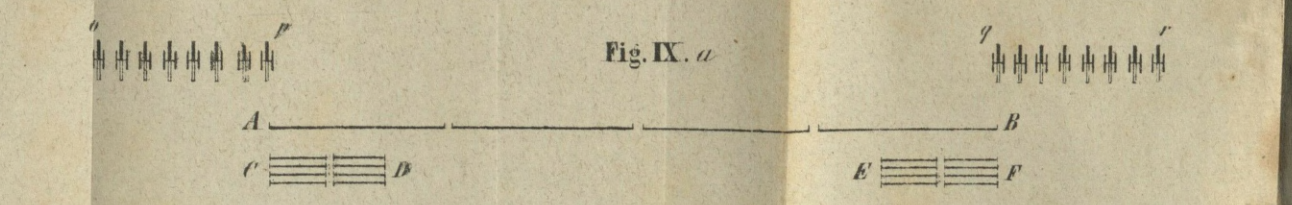
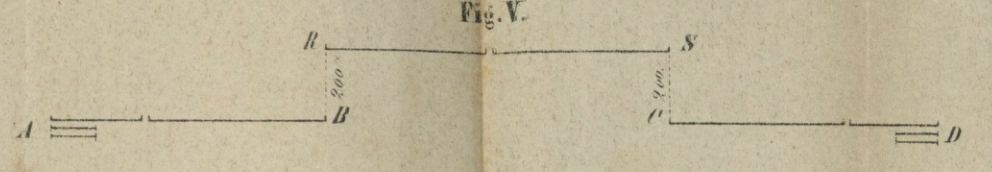
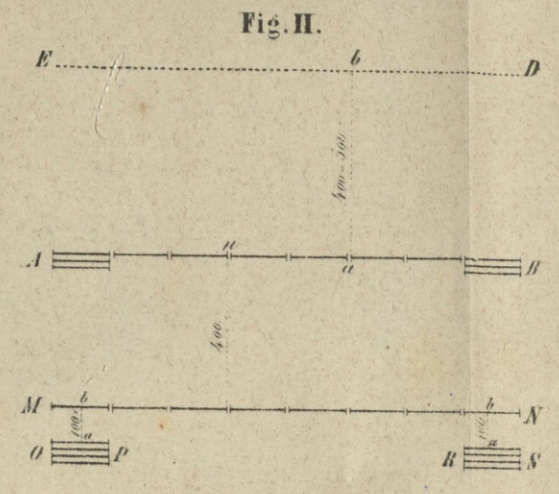
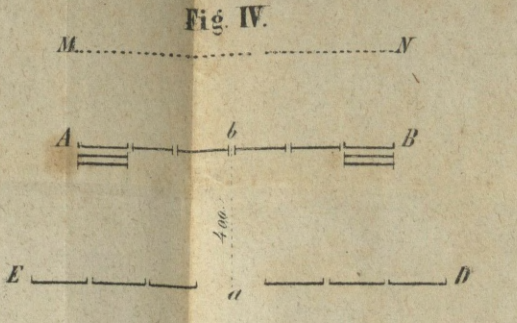
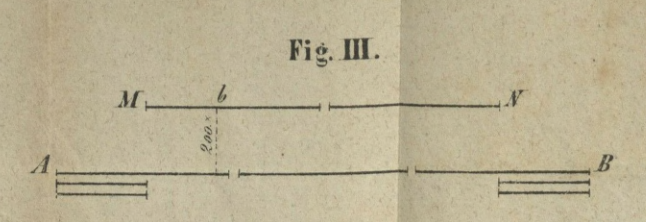
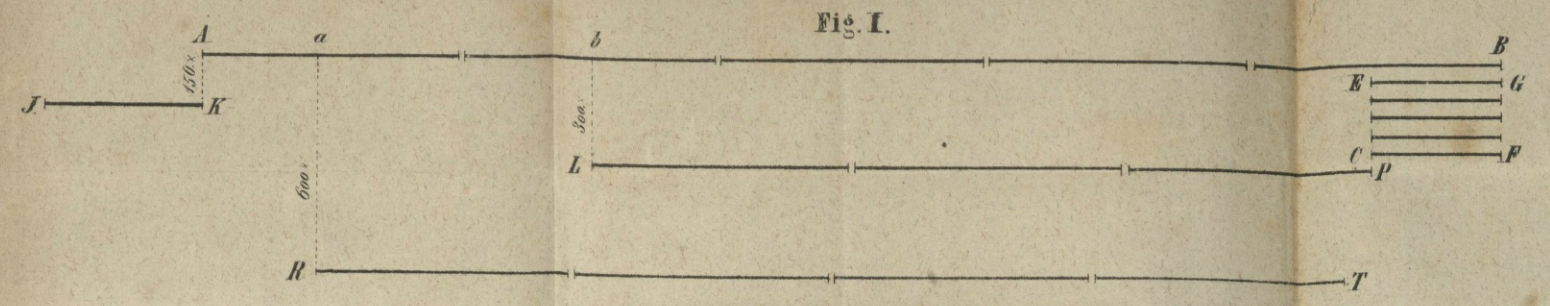
Wstęp.

- § 1 do 10 Stawianie jazdy.
- § 10 „ 14 Różność zdań taktyków co do stosunku jazdy do innych broni.
- § 14 „ 16 Liczebna siła szwadronów i pułków.
- § 16 „ Skład jazdy.
- § 18 „ 22 O marszach jazdy.
- § 23 „ 31 Różne sposoby ucierania się z nieprzyjacielem.
- § 31 „ 37 O ataku czyli szarży jazdy.
- § 37 „ 41 Kilka przykładów dotyczących się szarży jazdy.
- § 41 „ 49 O dowódcach jazdy.
- § 49 „ 54 Ważność użytego przez jazdę szyku w czasie bitwy.
- § 54 „ 58 Skutki wielkie wynikające z właściwego użycia jazdy.
- § 58 „ Jazda przeciwko jazdzie.
- § 59 „ Jazda przeciwko piechocie.
- § 60 „ Jazda przeciwko artylerji.
- § 61 „ 82 Szyki przykładowe dla jazdy słynnych taktyków i wojowników.
- § 82 „ 90 Szyki przykładowe autora dla jazdy bez artylerji.
- § 90 „ 97 Szyki przykładowe autora dla jazdy z pomocą artylerji konnej.
- § 97 „ Przeznaczenie jazdy.
- § 98 „ 1) Obozowanie, 2) Rozkwaterowanie się, 3) Place alarmowe, 4) Polne straże.
- § 99 „ 1) Przednia straż, 2) Boczne straże, 3) Patrole, 4) Tylna straż.

- § 100 1) Potyczki w dzień, 2) Potyczki w nocy.
- § 101 Podejścia.
- § 102 Zasadzki.
- § 103 Mała wojna.

O Organizacji oddziałów partyzanckich.

- I. § 104 Piechota.
 - II. § 105 Jazda i Artylerya.
 - III. § 106 Sposób ułatwiający organizację oddziałów partyzanckich.
 - IV. § 107 Zasady stałe przy formacji oddziałów partyzanckich.
 - V. § 108 Oddziały partyzanckie jako kadry armii regularnej.
 - VI. § 109 Przywileje komendanta oddziału partyzanckiego.
 - VII. § 110 Przywileje naczelnika wojennego gubernii lub województwa dającego kierunek oddziałom partyzanckim.
 - VIII. § 111 Rada gospodarcza.
 - IX. § 112 Straż honorowa.
 - X. § 113 Uwagi przy wkraczaniu oddziałów partyzanckich w okolice zniszczone lub nieprzyjazne.
 - XI. § 114 Jazda wojewódzka lub gubernialna z organizacją zastosowaną tak do wojny partyzanckiej jak i regularnej.
 - XII. § 115 Taktyka kosynierska czyli szyki przykładowe dla batalionów piechoty.
 - § 116 Słów jeszcze kilka o rekonesansach, o strzelcach konnych, saperach i artylerji.
 - § 117 O użyciu właściwem strzelców konnych.
 - § 118 O użyciu właściwem saperów konnych.
 - § 119 O użyciu właściwem jazdy lekkiej.
 - § 120 Skład artylerji konnej i stosunek jej do jazdy.
 - § 121 Uprowadzenie dział nieprzyjacielskich za pomocą jazdy.
 - § 122 Zasady stałe przy przebywaniu wszelkich rzek wplaw.
 - § 123 Sposób oswojenia koni z ogniem, tak karabinowym jako i działowym, niemniej przyuczenie tychże do wpadania na baterye i w karrebataliony piechoty.
 - § 124 O forsownych poruszeniach armii na wielkich przeszczeniach za pomocą jazdy.
 - § 125 Liczebna siła i stosunki do innych broni większych oddziałów jazdy.
 - § 126 O rekrutach jazdy i użyciu ich najwłaściwszém.
 - § 127 Zakonczenie.
- Szyki wykreślone czyli plansze w liczbie 38.
Dopiski.



BIBLIOTEKA
LUDWIKA UL. NIDOWICZA

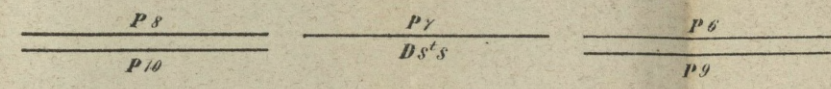
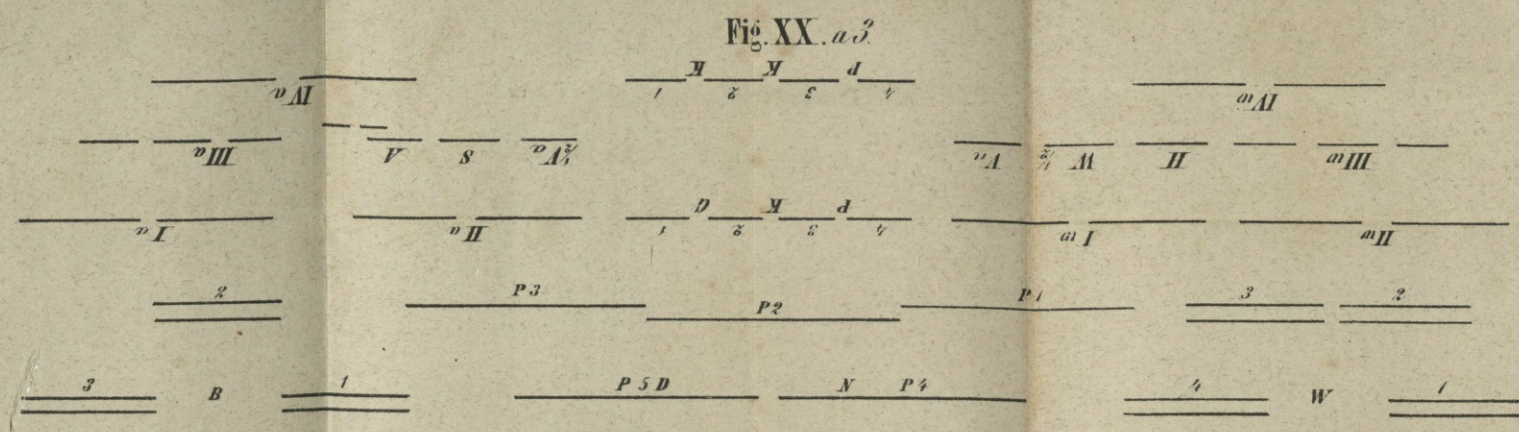


Fig. XXIV.

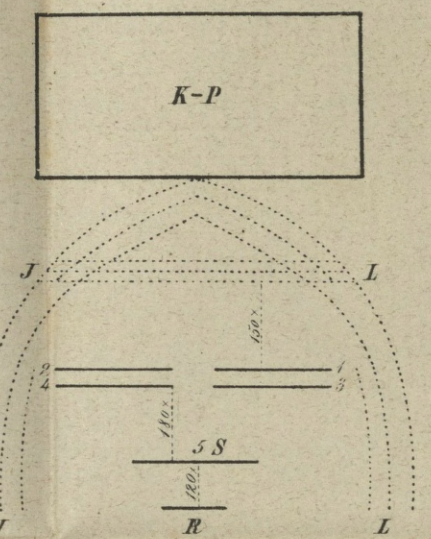
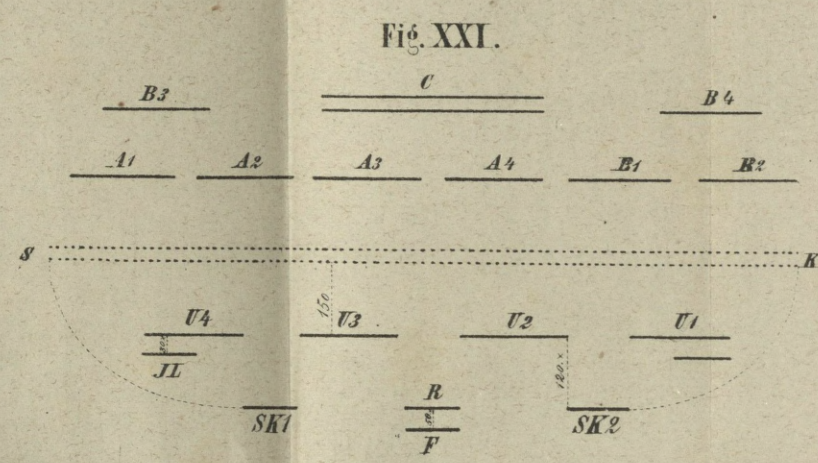


Fig. XXV.

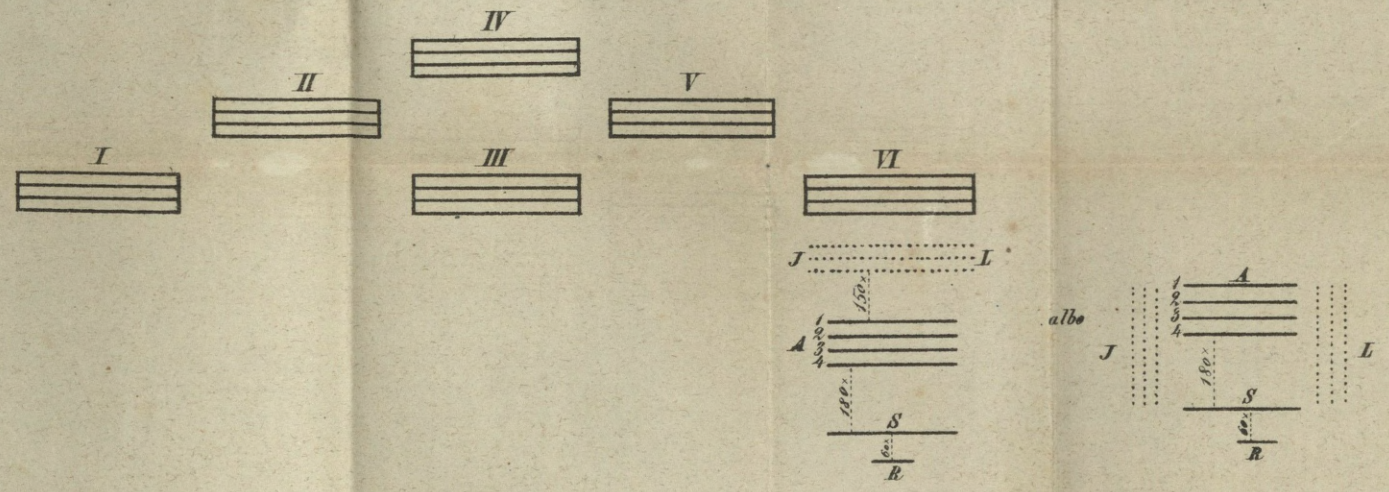


Fig. XXVII.

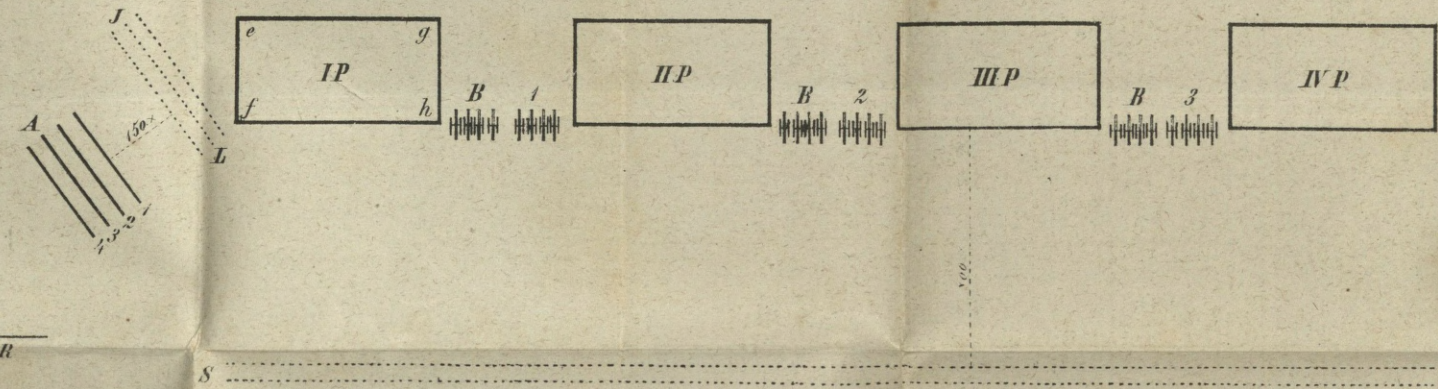


Fig. XXIII.

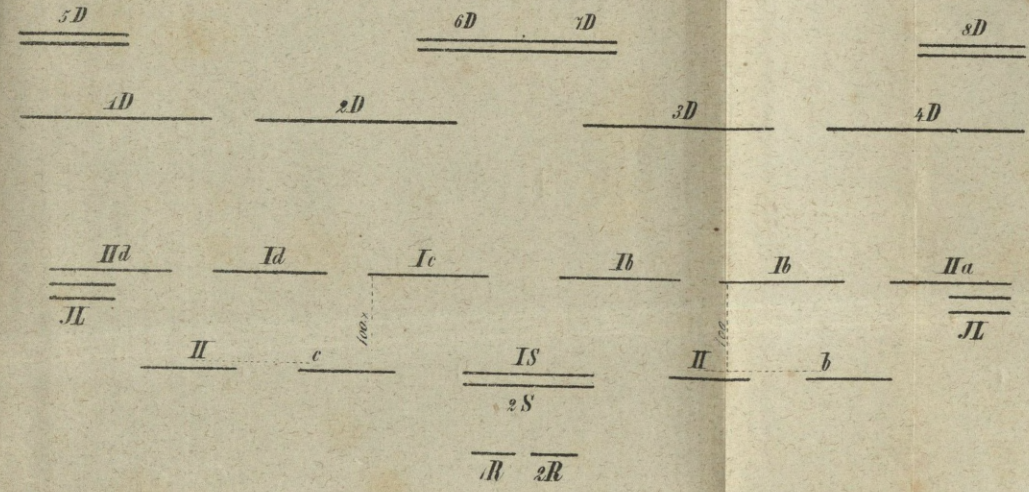


Fig. XXVI.

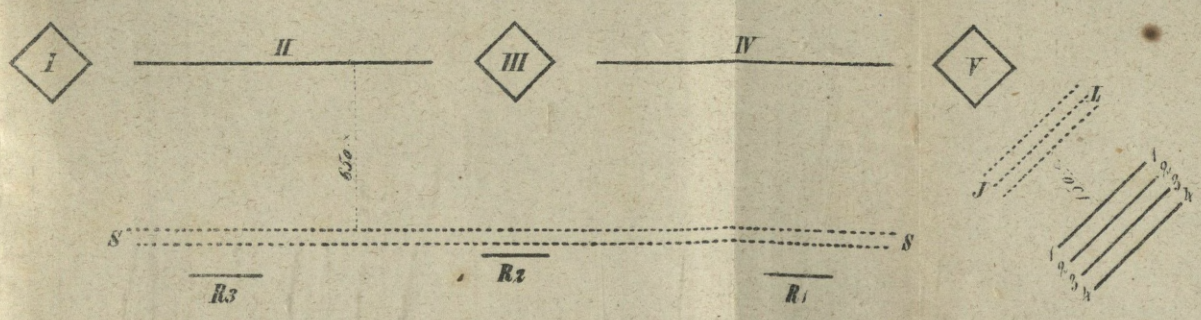


Fig. XXX.

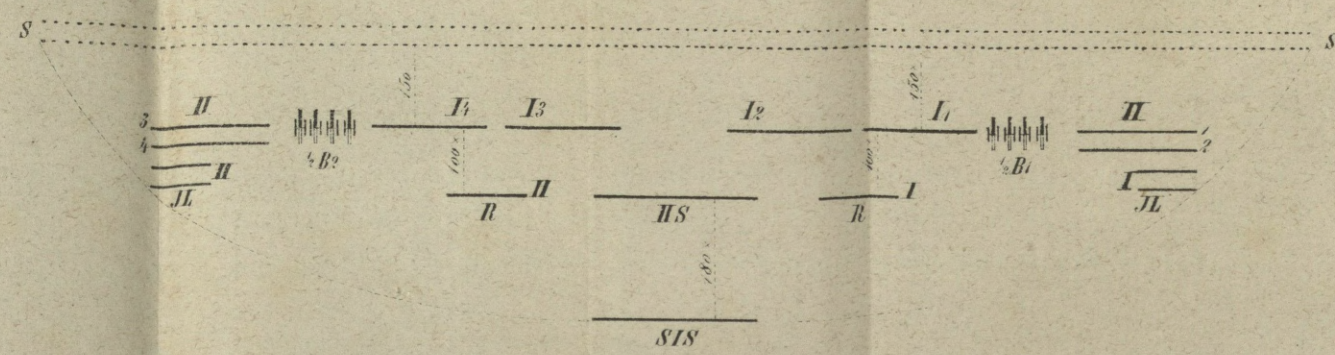


Fig. XXII. a

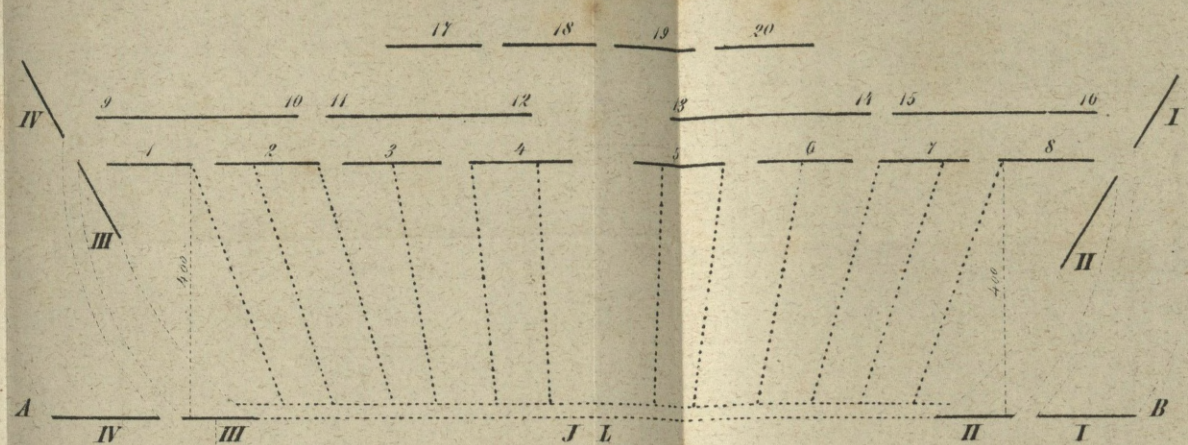


Fig. XXII. b

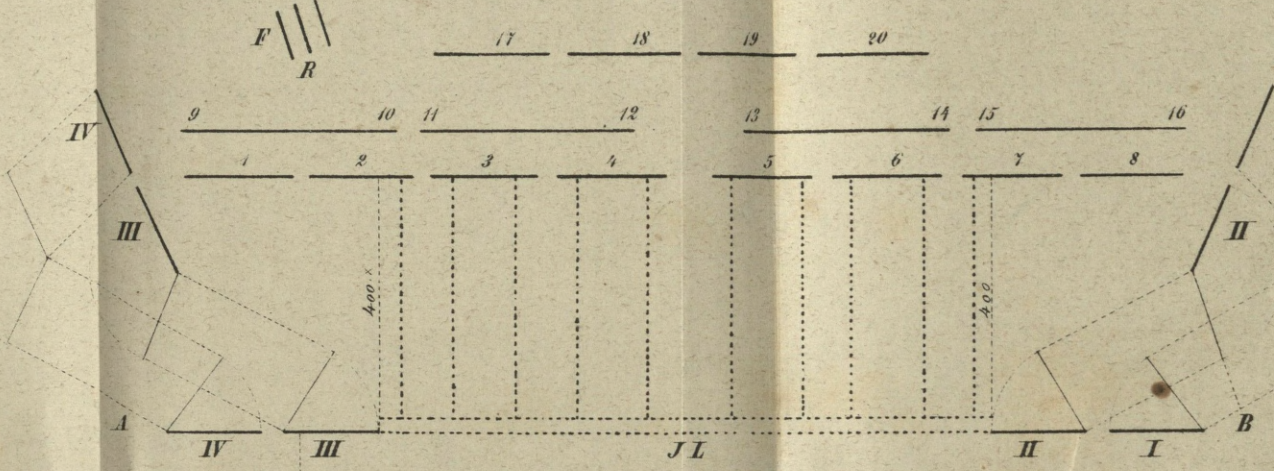


Fig. XXVIII.

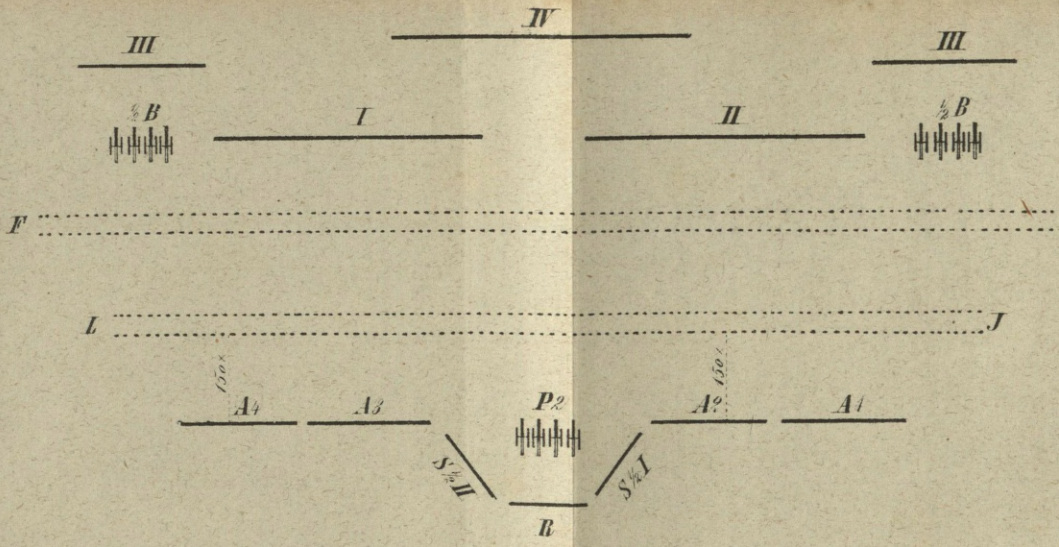
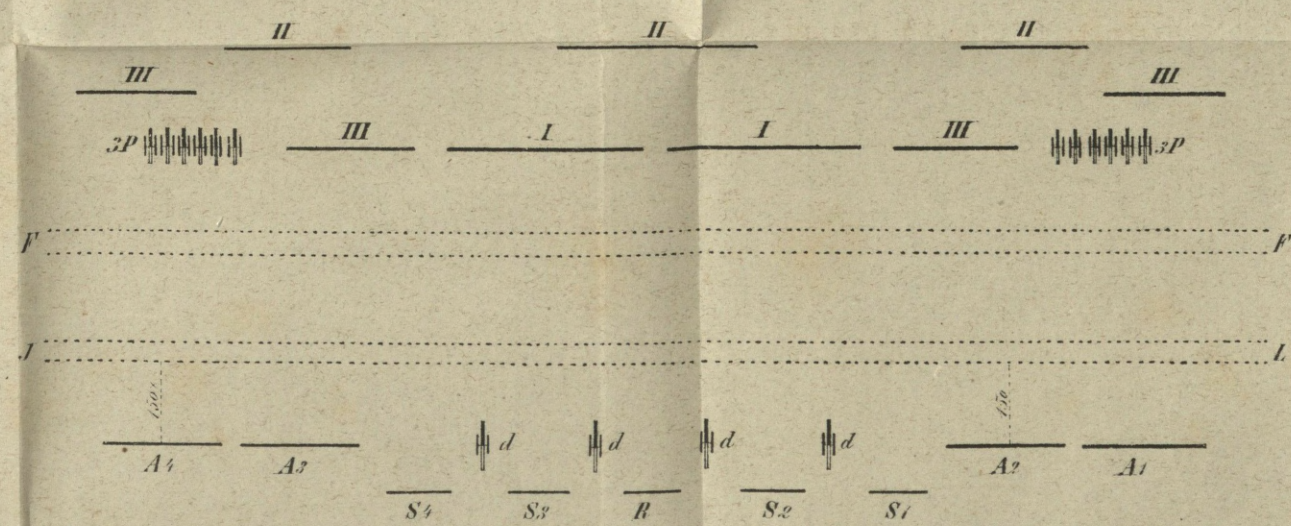
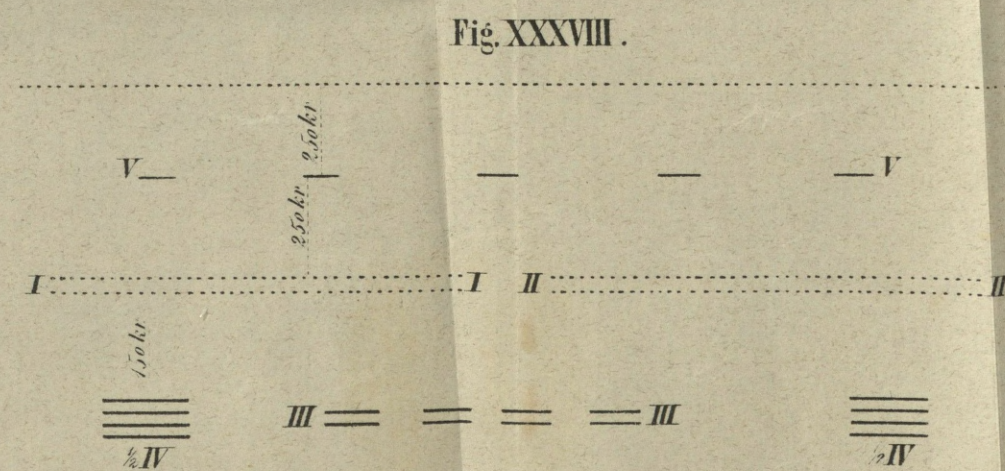
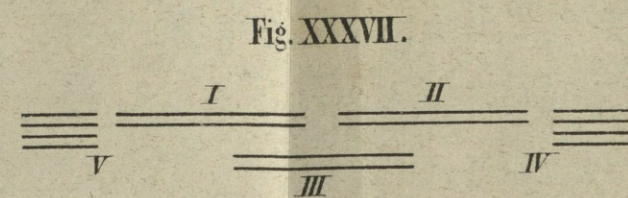
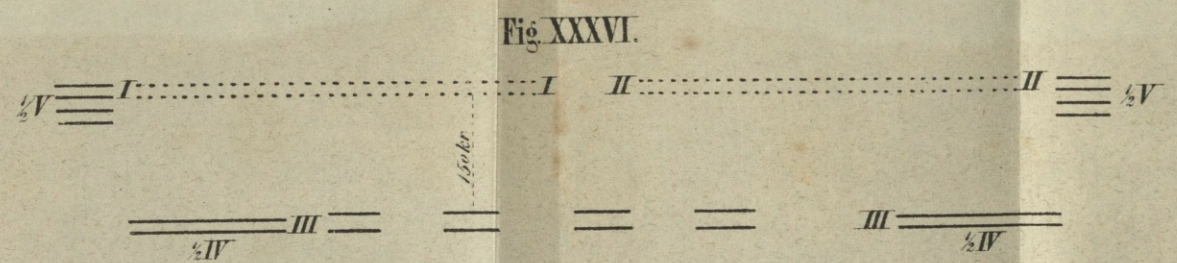
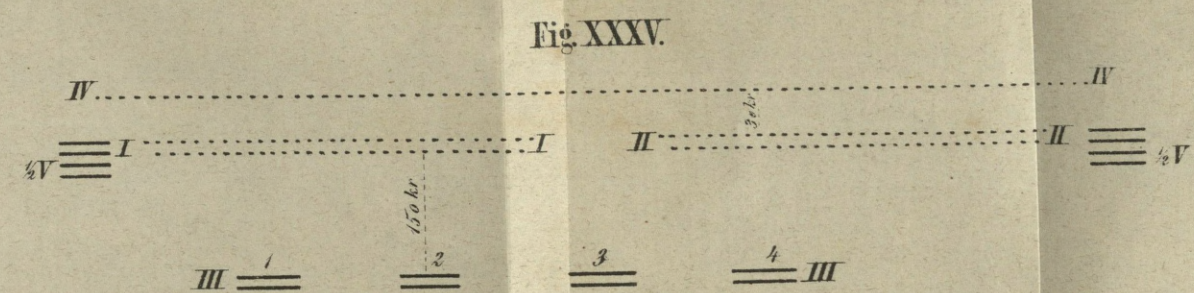
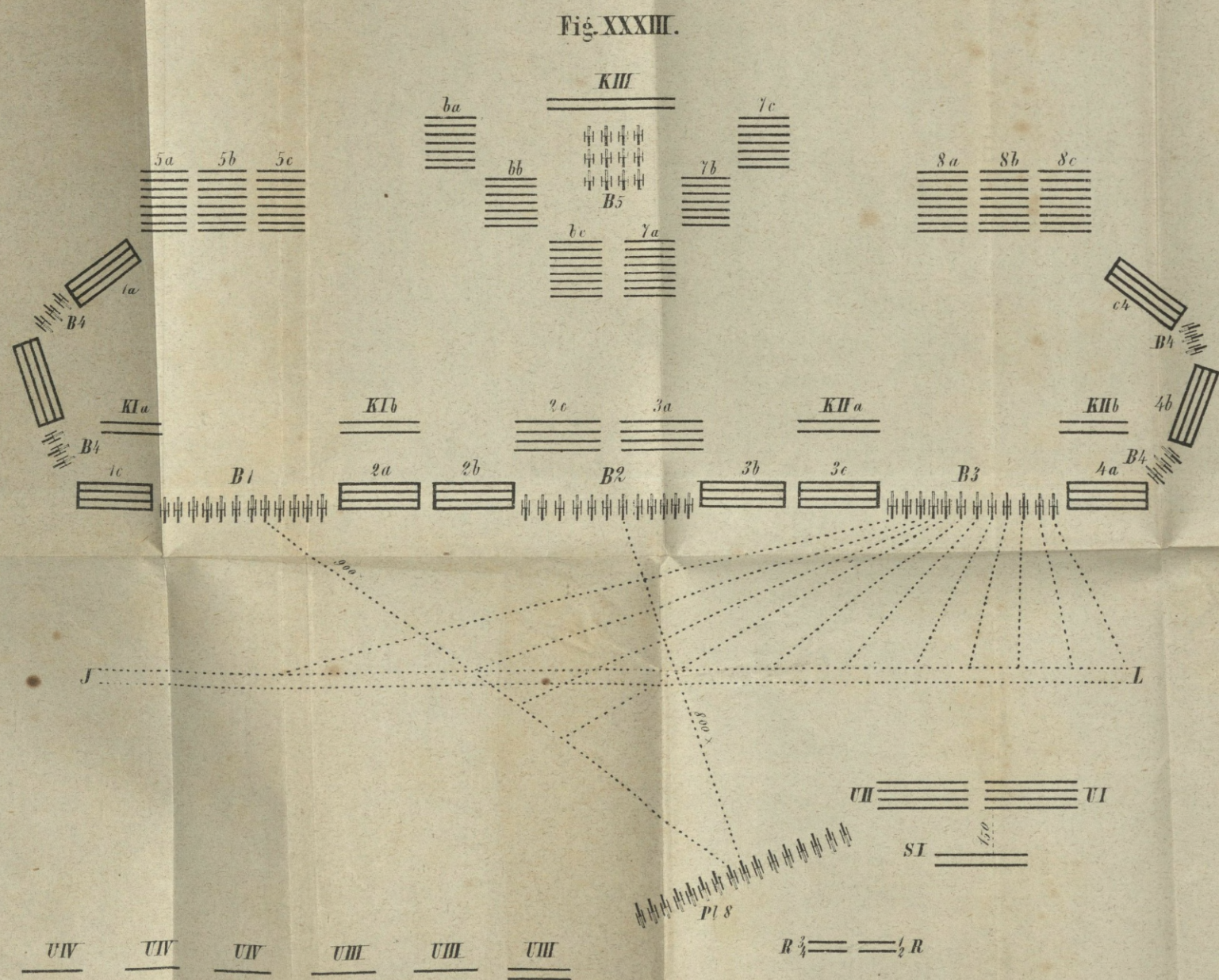
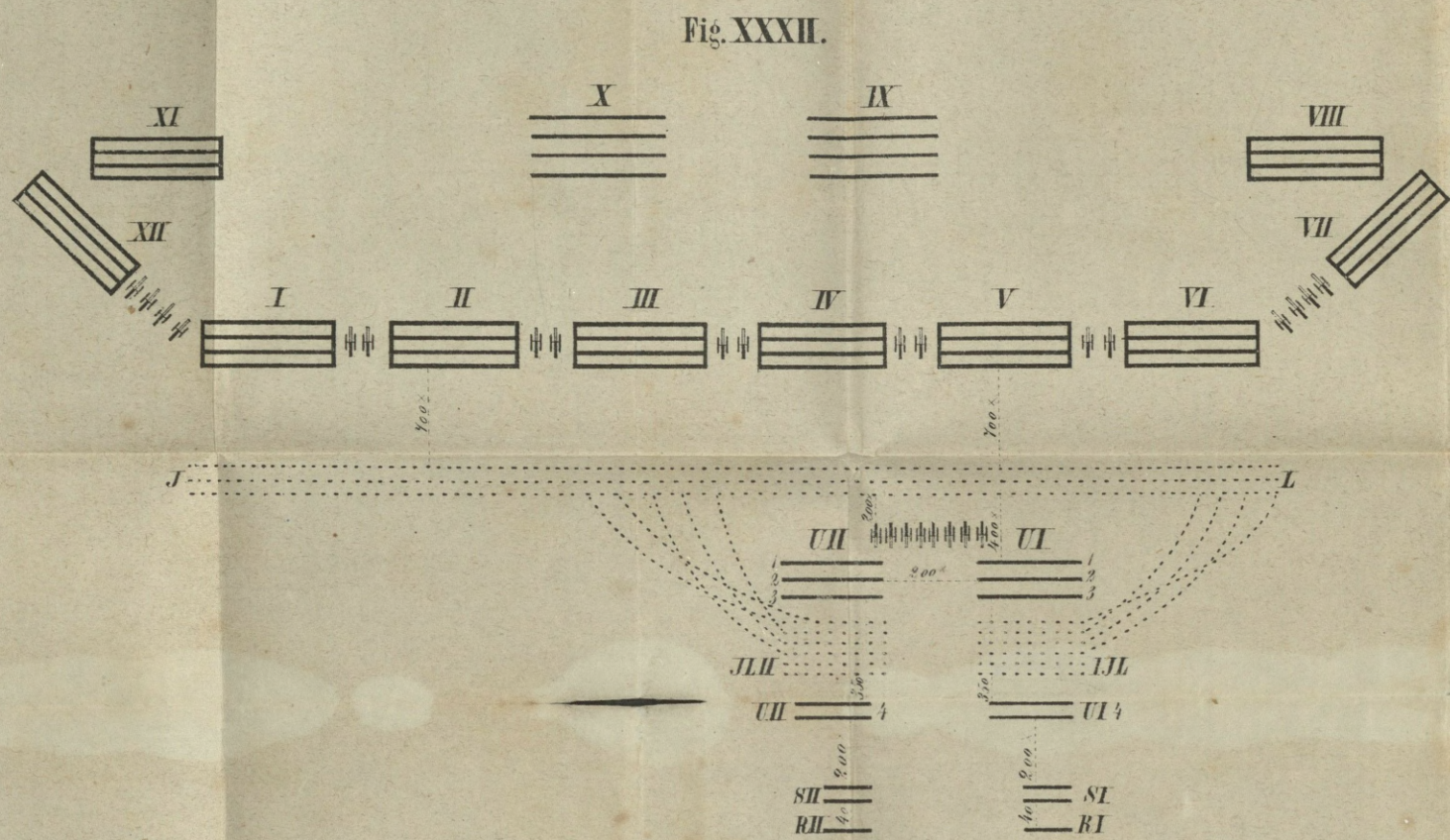
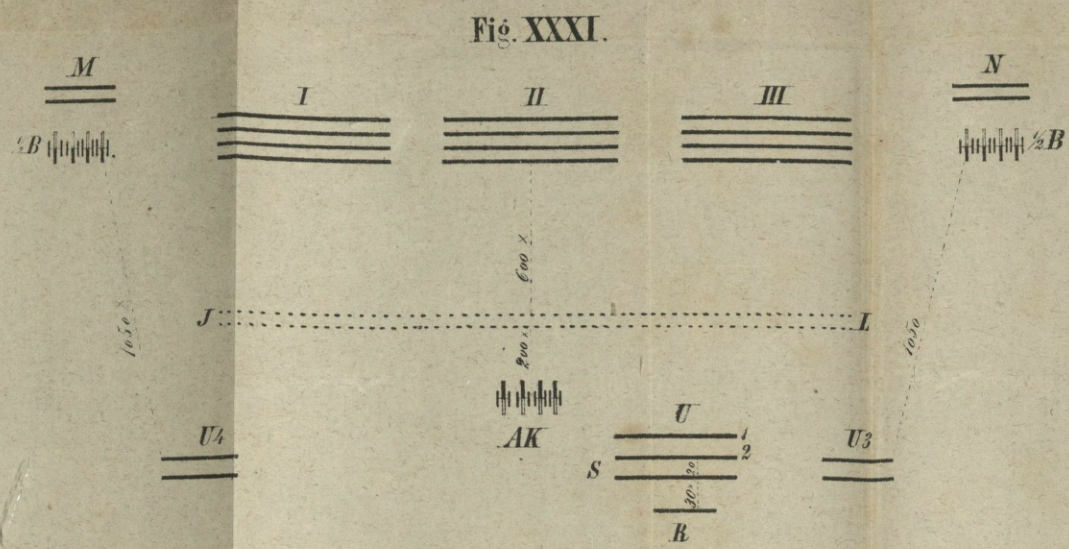


Fig. XXIX.





Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

49427/2



12-049427-000-0